



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Rolnictwo ekologiczne – stan obecny i perspektywy rozwoju

Materiały z konferencji zorganizowanej
przez Komisję Rolnictwa i Ochrony Środowiska
oraz Ministra Środowiska
pod patronatem Wicemarszałka Senatu Krzysztofa Putry
12 września 2006 r.

Kancelaria Senatu
Warszawa 2007 r.

Przedruk materiałów Kancelarii Senatu w całości lub części możliwy jest wyłącznie za zgodą Kancelarii Senatu. Cytowanie oraz wykorzystanie danych empirycznych dozwolone jest z podaniem źródła.

Projekt okładki:

MAREK KWIATKOWSKI

Opracowanie:

MAŁGORZATA LIPIŃSKA

ZUZANNA ŚLIWA

Redakcja techniczna:

JACEK PIETRZAK

ISBN 978-83-86065-97-4

Biuro Informatyki

Dział Edycji i Poligrafii

Warszawa 2007 r.

Nakład 150 egz.

Spis treści

| | |
|---|----|
| Senator Jerzy Chróścikowski | 7 |
| Wicemarszałek Senatu Krzysztof Putra. | 9 |
| Senator Jerzy Chróścikowski | 10 |
| REFERATY I WYSTĄPIENIA. | 12 |
| Prof. dr hab. Jan Szyszko <i>Gospodarstwo ekologiczne – wpływ na środowisko.</i> | 15 |
| Senator Jerzy Chróścikowski. | 19 |
| Marek Chrapek <i>Produkcja i sprzedaż produktów pochodzenia zwierzęcego w ramach sprzedaży bezpośredniej, marginalnej i lokalnej</i> | 20 |
| Senator Jerzy Chróścikowski. | 22 |
| Dr Jerzy Szymona <i>Ekonomiczne, organizacyjne i finansowe problemy funkcjonowania gospodarstw ekologicznych</i> | 24 |
| Senator Jerzy Chróścikowski. | 32 |
| Dorota Metera <i>Znakowanie produktów rolnictwa ekologicznego</i> | 33 |
| Henryk Kowalczyk | 38 |
| Hanna Fadecka-Galicz <i>Doradztwo w rolnictwie ekologicznym</i> | 40 |
| DYSKUSJA | |
| Senator Jerzy Chróścikowski. | 49 |
| Janusz Byliński | 49 |
| Senator Jerzy Chróścikowski. | 52 |
| Grzegorz Rusak | 52 |
| Marek Kubara | 54 |

| | |
|---------------------------------------|----|
| Stanisław Flaga | 55 |
| Senator Jerzy Chróścikowski | 57 |
| Dariusz Szwed | 57 |
| Sławomir Gacka | 59 |
| Mieczysław Babalski | 61 |
| Senator Jerzy Chróścikowski | 63 |
| Danuta Pilarska | 63 |
| Senator Jerzy Chróścikowski | 64 |
| Danuta Zarzycka | 65 |
| Senator Jerzy Chróścikowski | 68 |
| Jan Krzysztof Tomczak | 68 |
| Kazimierz Rabsztyn | 70 |
| Senator Jerzy Chróścikowski | 72 |
| Tadeusz Szynkiewicz | 72 |
| Senator Jerzy Chróścikowski | 74 |
| Halina Postrzygacz | 74 |
| Janina Błażej | 75 |
| Senator Jerzy Chróścikowski | 76 |
| Anna Olejnicka-Górczewska | 77 |
| Senator Jerzy Chróścikowski | 79 |
| Stanisław Flaga | 79 |
| Senator Jerzy Chróścikowski | 81 |
| Jadwiga Stokarska | 82 |
| Senator Jerzy Chróścikowski | 82 |
| Marek Chrapek | 83 |
| Senator Jerzy Chróścikowski | 88 |
| Janusz Byliński | 87 |
| Senator Jerzy Chróścikowski | 88 |

MATERIAŁY UZUPEŁNIAJĄCE

| | |
|---|-----|
| Prof. dr hab. Jan Szyszko | |
| <i>Gospodarstwo ekologiczne – wpływ na środowisko</i> | 93 |
| Marek Chrapek | |
| <i>Produkcja i sprzedaż produktów pochodzenia zwierzęcego w ramach sprzedaży bezpośredniej oraz działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej w świetle przepisów w zakresie bezpieczeństwa i higieny żywności.</i> | 101 |
| Dr hab. Jerzy Szymona | |
| <i>Ekonomiczne, organizacyjne i finansowe problemy funkcjonowania gospodarstw ekologicznych.</i> | 110 |

| | |
|--|-----|
| Dorota Metera | |
| <i>Znakowanie produktów ekologicznych</i> | 121 |
| Hanna Fadecka-Galicz | |
| <i>Doradztwo w rolnictwie ekologicznym</i> | 126 |
| PREZENTACJE | |
| Dr hab. Jerzy Szymona | 133 |
| Dorota Metera | 143 |

Senator Jerzy Chróścikowski

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Witam serdecznie wszystkich przybyłych na konferencję, której tematem jest „Rolnictwo ekologiczne – stan obecny i perspektywy rozwoju”. Konferencję zorganizowaliśmy przy współpracy ministra środowiska.

Pragnąłbym przypomnieć, że patronat nad konferencją sprawuje pan Krzysztof Putra, wicemarszałek Senatu, który zawsze wspiera nasze działania. Pragnę go przywitać w naszym imieniu.

Witam również ministra środowiska, pana Jana Szyszko.

Witam sekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana Henryka Kowalczyka oraz podsekretarza stanu w tym resorcie, pana Marka Chrapka.

Witam liczne grono rolników, prowadzących gospodarstwa ekologiczne, zajmujących się produkcją zdrowej, polskiej żywności oraz przedstawicieli samorządu terytorialnego i rolniczego, przedstawicieli rolniczych związków zawodowych i społeczno-zawodowych organizacji rolników, a także innych organizacji o zasięgu krajowym, działających w rolnictwie.

Bardzo serdecznie witam liczne reprezentacje Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

Szanowni Państwo, jest to już czwarta konferencja komisji dotycząca zagadnień bezpośrednio związanych z rolnictwem i otoczeniem. Poszukując dróg rozwoju polskiego rolnictwa, trzeba wskazać, że bardzo ważnym kierunkiem, dającym w przyszłości duże możliwości rynkowe produkcji rolniczej, jest rolnictwo ekologiczne. Rolnictwo ekologiczne odgrywa i od-

Senator Jerzy Chróścikowski – przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

grywać będzie rolę wyznacznika dążeń całego rolnictwa do produkcji żywności odpowiadającej naturalnym wymogom człowieka, rodziny i społeczeństwa. Produkcja żywności metodami ekologicznymi w czystym i bezpiecznym środowisku, bez sztucznych nawozów, syntetycznych środków ochrony roślin, bez antybiotyków, hormonów wzrostu i genetycznie modyfikowanych organizmów, staje się ważnym kierunkiem funkcjonowania rolnictwa na świecie, a także w Polsce.

Żywność ekologiczna cieszy się coraz większym zainteresowaniem i rośnie na nią zapotrzebowanie. Charakteryzuje się ona wysokimi parametrami jakościowymi, a wykorzystane do jej produkcji technologie nie mogą degradować środowiska.

W Polsce istnieje duża grupa gospodarstw wytwarzających tradycyjne produkty i przetwory żywnościowe na potrzeby własne i do bezpośredniej sprzedaży na lokalnym rynku. Produkt lokalny – regionalny i tradycyjny jest szansą dla małych regionów i wielką atrakcją dla konsumenta, który poszukuje żywności bardzo dobrej jakości, a przede wszystkim zdrowej i bezpiecznej.

Rolnictwo ekologiczne to nie tylko produkcja żywności, ale sposób, w jaki ludzie traktują glebę, wodę, rośliny, zwierzęta i środowisko, w poczuciu odpowiedzialności za zdrowie współczesnych i przyszłych pokoleń.

Naszym celem jest wspólne wypracowanie wytycznych dla naszych działań umożliwiających rozwój rolnictwa ekologicznego w Polsce.

Proszę teraz o zabranie głosu patrona konferencji, wicemarszałka Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, pana Krzysztofa Putrę.

Wicemarszałek Senatu Krzysztof Putra

Panie Przewodniczący! Panowie Ministrowie! Panowie Senatorowie!
Szanowni Państwo!

Chciałem podziękować przede wszystkim Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska za dużą aktywność w sprawach polskiego rolnictwa i polskiego środowiska. Senat Rzeczypospolitej przywiązuje niezwykle dużą wagę do rozwoju polskiej wsi, do rozwoju polskiego rolnictwa. Polskie rolnictwo jest strategiczną dziedziną całej polskiej gospodarki i musimy pamiętać o tym, aby tak wszystko prowadzić, abyśmy mogli, z jednej strony, produkować jak najwięcej jak najlepszej żywności, a jednocześnie myśleć o przyszłych pokoleniach, myśleć o tym, aby to nie szkodziło środowisku, aby człowiek, który czerpie z tej pracy, mógł żyć dobrze.

Miałem przyjemność kilka dni wcześniej uczestniczyć w dożynkach na Jasnej Górze, gdzie pięknie mówiono o polskim rolnictwie, ale można też było obejrzeć w pełnej krasie piękne dożynkowe wieńce ze zbóż oraz produkty, takie jak np. chleb, które powinny być wytwarzane w odpowiednich warunkach.

My tę konferencję organizujemy po to, aby z państwem rozmawiać, aby rozmawiać bezpośrednio z tymi, którzy tym się zajmują, aby zaczerpnąć bezpośrednio od państwa wiedzy praktycznej, a z drugiej strony – podzielić się z państwem tym, czym zajmują się polski rząd, polski parlament. Ja akurat reprezentuję Prawo i Sprawiedliwość, które miało bardzo klarowny, konkretny program dla polskiej wsi. Jest on w znaczącej części realizowany, nierzadko z dużymi oporami.

Dzisiaj za rolnictwo odpowiada pan premier Andrzej Lepper. Jest taka, a nie inna koalicja, program Prawa i Sprawiedliwości, program Samoobrony i Ligi Polskich Rodzin jest realizowany. Chciałem powiedzieć, że nie zabraknie siły senatorom Rzeczypospolitej, posłom, ministrom, aby robić

wszystko tak, by można było – tak jak powiedziałem wcześniej – produkować dużo i dobrze, ale jednocześnie, żeby zachować piękny stan polskiego środowiska.

Dzisiaj już nie ma takiej tendencji, że mówiło się tylko o tym, że rację bytu mają wielkie gospodarstwa. Dzisiaj każde gospodarstwo ma rację bytu – i te duże, i te małe. Trzeba tylko rozumnie korzystać z tego zasobu, który mamy. Siedzi tutaj obok mnie minister środowiska, pan profesor Jan Szyszko, który niezwykle dużą wagę przywiązuje do tego, aby był w Polsce zrównoważony rozwój, choć nie jest łatwe życie ministra środowiska, bo ci, którzy chcą szybkich inwestycji, niekoniecznie zawsze się zgadzają z ministrem środowiska.

Nie jestem tutaj głównym prelegentem. Patronuję tej konferencji i jest dla mnie olbrzymim zaszczytem, że mogę otwierać taką konferencję, tym bardziej że sam jestem synem rolnika, wiele pokoleń mojej rodziny wychowało się właśnie w gospodarstwie. Brat mój nadal prowadzi gospodarstwo, więc żyję tym na co dzień i staram się rozumieć te sprawy.

Życzę państwu bardzo owocnych obrad. Uważam konferencję za otwartą. Jestem pewien, że wypracowane wnioski zostaną wykorzystane w pracach Komisji Rolnictwa, w pracach parlamentu.

Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję panu marszałkowi.

Pragnę podziękować za to, co do tej pory pan marszałek czynił i myślę, że dalej będziemy wspólnie w tym kierunku pracować.

Na dzisiejszą konferencję przewidzieliśmy następujące tematy: „Gospodarstwo ekologiczne – wpływ na środowisko”, który za chwilę przedstawi pan minister Jan Szyszko; „Produkcja i sprzedaż produktów pochodzenia zwierzęcego w ramach sprzedaży bezpośredniej, marginalnej i lokalnej”, który zaprezentuje pan minister Marek Chrapek. Następnie mamy „Ekonomiczne, organizacyjne, finansowe problemy funkcjonowania gospodarstw ekologicznych”, temat, który zaprezentuje pan doktor Jerzy Szymona z Katedry Ekologii Rolniczej Wydziału Rolnictwa Akademii Rolniczej w Lublinie. Następny punkt to „Znakowanie produkcji rolnictwa ekologicznego”, o czym powie pani Dorota Metera, dyrektor firmy Bioekspert Spółka z o.o. Mamy również temat „Doradztwo w rolnictwie

ekologicznym”, który przedstawi pani Hanna Galicz, dyrektor Centrum Doradztwa Rolniczego Brwinów.

Serdecznie witam wszystkich prelegentów. Prosiłbym na początek pana ministra o zaprezentowanie tematu: „Gospodarstwo ekologiczne – wpływ na środowisko”.

Referaty i wystąpienia

Prof. dr hab. Jan Szyszko

Gospodarstwo ekologiczne – wpływ na środowisko

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie!
Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo!

Chciałem jeszcze raz serdecznie podziękować za to, że państwo zaprosili mnie na to spotkanie i równocześnie serdecznie podziękować panu przewodniczącemu za to, że poprosił mnie o patronat. Jest to z jednej strony wyróżnienie dla ministra środowiska, a z drugiej strony rolnictwo to nieodłączna część gospodarki, która współdziała z zasobami środowiskowymi i to – prawdę powiedziawszy – właśnie polskie rolnictwo, łącznie z lasami, jest dziedzicem wspaniałego stanu naszego środowiska, co otwiera przed nami dobre szanse.

Szanowni Państwo, dla mnie najbardziej istotne są dyskusje. Niestety, nie będę mógł w nich uczestniczyć, za co chciałem przeprosić, bowiem muszę dziś być na posiedzeniu Rady Ministrów.

Otrzymali państwo treść mojego wystąpienia w materiałach na konferencję. Wystąpienie przygotowały departamenty merytoryczne, możecie się państwo z nimi zapoznać. Dodam teraz parę słów uzupełnienia i wyjaśnienia do tego tekstu.

Budując program Prawa i Sprawiedliwości, staraliśmy się porównać państwa tak zwanej starej Unii i państwa nowe i określić, w jakim kierunku musimy iść i jak skorzystać z osiągnięć państw wyżej rozwiniętych gospodarczo od nas, jak nie popełnić błędów, które przez te państwa zostały popełnione wraz z rozwojem gospodarczym. Przeprowadzając tę analizę, staraliśmy się równocześnie dostrzec, jakie tendencje występują w tej chwili w państwach teoretycznie wyżej od nas rozwiniętych gospodarczo.

Prof. dr hab. Jan Szyszko – minister środowiska.

I co się okazało? W państwach starej „piętnastki” obserwuje się bardzo silną tendencję emigracji ludzi z miast w teren nieurbanizowany, co również u nas można obserwować w tych rejonach, gdzie jest wyższy rozwój gospodarczy, na przykład w większych aglomeracjach miejskich, takich jak Śląsk i Warszawa.

Druga rzecz, która charakteryzuje państwa starej „piętnastki”, to – z punktu widzenia środowiskowego – tendencja do sanacji albo odbudowy zasobów przyrodniczych. Te wysoko rozwinięte państwa zauważyły, że dalszy rozwój gospodarczy jest niemożliwy bez dalszego pogarszania się stanu zasobów środowiskowych, a tego stanu nie mierzy się parametrami technicznymi, ale parametrami rodzimymi, rodzimymi gatunkami roślin i zwierząt.

Proszę sobie wyobrazić, że Anglia to kraj, który posiada teraz tylko 30% rodzimych gatunków zwierząt, bo 70% tych gatunków zostało wyeliminowanych – i to głównie przez bardzo intensywną gospodarkę rolną i przez rozwój infrastruktury. Stąd bierze się koncepcja sieci „Natura 2000”, polegająca na tym, że państwa wysoko rozwinięte stwierdziły, iż najwyższy czas uruchomić sieć środowisk, w których będzie się monitorowało i określało wpływ działalności gospodarczej na zasoby przyrodnicze, i będzie się podejmowało tego rodzaju decyzje na podstawie sieci „Natury 2000”, że nie będzie się pogarszało zasobów przyrodniczych w przyszłości.

„Natura 2000” jest więc elementem kontroli działalności w państwach wysoko rozwiniętych; jej następstwem ma być powstrzymanie zaniku gatunków. Czyli na terenie objętym siecią „Natury 2000” mamy tak postępować, żeby już nie dochodziło do większego zaniku gatunków. Takie są tendencje w państwach Unii Europejskiej.

Co co można uznać za zaletę naszego kraju? Po pierwsze, to wyśmienity stan zasobów środowiskowych. I to dzięki ekstensywnemu, rozdrobnionemu rolnictwu, dzięki temu, że przetrwała prywatna własność rolna, udało się zachować wspaniały potencjał biologiczny gleb użytkowanych rolniczo. To dzięki temu, że nie mieliśmy intensywnego nawożenia, że nie sypaliśmy 600 kilogramów NPK na hektar, stan biologiczny gleb jest wyśmienity i w związku z tym można ten stan biologiczny gleb wykorzystać, żeby z jednej strony produkować żywność, opierając się na nowszych technologiach, które nie wymagają w tej chwili stosowania 600 NPK na hektar – ale do tego trzeba mieć odpowiednie gleby – jak również do tego, żeby produkować żywność, nazwijmy to, podwyższonej jakości.

Co jest następną zaletą naszych terenów nieurbanizowanych? To, że duża część, bo 36 procent naszej populacji, żyje w terenach nieurbanizo-

wanych. Czyli mamy teoretycznie sytuację, w stronę której w tej chwili zmierzają państwa wysoko rozwinięte, z ich rozwojową tendencją emigracji na tereny wiejskie. My na tych terenach ludzi mamy. I trzecia sprawa, niezwykle istotna, a mianowicie przewaga młodych klas wieku; wieś ma stosunkowo dobrą strukturę klas wieku.

A co jest złe – bo oczywiście mamy w tym układzie różne wady?

Pierwsza rzecz: to jest rejon, gdzie występuje trwałe i strukturalne bezrobocie. Według szacunków na rok ubiegły mamy wprawdzie 18% bezrobocie w skali kraju, ale 45% bezrobocia dotyczy tej trzydziestosześciprocentowej populacji żyjącej na terenach wiejskich. Czyli jest tam trwałe i strukturalne bezrobocie.

W tej chwili strukturę populacyjną na wsi mamy bardzo dobrą, ale dzietność kobiet na wsi spada – i to jest następny element, który budzi zaniepokojenie.

Wieś polska ma z jednej strony wyśmienitą strukturę klas wieku, z drugiej – relatywnie dobrze wykształconych ludzi. To mit, że polska wieś jest źle wykształcona. W porównaniu z państwami Unii Europejskiej jest naprawdę dobrze wykształcona; są tu wyśmienite zasoby środowiskowe.

Co jest jeszcze charakterystyczną różnicą, albo wadą, naszego kraju? To, że nie mamy takiej charakterystycznej domeny, którą możemy się wyróżniać w skali międzynarodowej.

W państwach Unii, szczególnie starej „piętnastki”, jedni specjalizują się w bankowości, inni w przemyśle samochodowym, jeszcze inni w czymś innym. Polska zaś jest takim krajem troszeczkę „rozmydlonym”.

Teraz popatrzmy na nasze szanse. W tej chwili cała zachodnia Europa z różnych względów – głównie ze względu na to, że jest bardzo bogata, bogatsza zdecydowanie od nas – chce jeść zdrową żywność, chce jeść żywność pochodzącą z bardziej naturalnych środowisk. To wynika z jednej strony z bogactwa, z drugiej strony, być może, ze snobizmu. Kto w związku z tym ma skorzystać z tej szansy? Czy ci, co muszą regenerować swoje gleby, żeby przygotować je do produkcji żywności o podwyższonej jakości? Czy ci, którzy mają te gleby całkowicie do tego gotowe?

Na terenie Holandii, w Groningen, w rejonie Drenthe, doprowadzenie 5 i 6 klasy gleb – ziemniaczanych, do stanu naszych ugorów, również 5 i 6 klasy, gdzie wskaźnikiem są gatunki roślin – czyli chwasty, i zwierząt – czyli drobne owady, choć nie tylko, kosztuje około 4 tysięcy euro z hektara, żeby w ten sposób odeutrofizować te gleby, które zostały zeutrofizowane intensywnym nawożeniem i intensywnym nawodnieniem. Czyli mamy taką szansę.

Gdy mówimy o naszych szansach, popatrzmy na pewne tendencje. Mam ogromną prośbę, żebyście państwo poparli ramowe stanowisko rządu w sprawie genetyki modyfikowanych organizmów. Obecna presja na to, aby zmienić ramowe stanowisko rządu odnośnie do genetyki modyfikowanych organizmów, jest niezwykle silna ze strony firm produkujących genetycznie modyfikowane nasiona.

Czym nam to grozi? Grozi tym, że Polska bioróżnorodność, którą tak się szycimy, może być za chwilę skażona układem genetycznie modyfikowanych organizmów, zarówno roślinnych, jak zwierzęcych, i będzie się mówiło, że Polska również jest krajem, w którym występuje GMO.

W tej chwili mamy ogromną szansę, by mówić, że Polska jest czysta od GMO, że jedyny kraj, który jest czysty od GMO, to właśnie Polska. Dlatego też z tego powodu polska żywność może mieć zdecydowanie większą wartość niż żywność pochodząca z państwa, gdzie GMO jest wprowadzane.

Popatrzmy chociażby na genetycznie modyfikowany rzepak. Taki genetycznie modyfikowany rzepak to większa produkcja surowca do produkcji oleju; produkcja energetyczna, bo to jest rodzina energetyczna. Ale równocześnie sprowadza niebezpieczeństwo tego, że można będzie powiedzieć, że miód również jest produkowany z genetycznie modyfikowanego rzepaku.

Skoro cały świat chce chronić Białowieżę, powiedzmy: dobrze, my mamy Białowieżę – wspaniały zasób przyrodniczy, dlaczego więc nie mamy brać 15 razy więcej za miód pochodzący z Białowieży niż za miód pochodzący z genetycznie modyfikowanego rzepaku z Holandii? Wielka szansa Polski jest więc w tym, aby nie dopuścić genetycznie modyfikowanych organizmów do produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Kończąc chciałem powiedzieć, że zbiegiem okoliczności polityka nastawiona na wykorzystanie tych szans przez polskie rolnictwo jest zbieżna z prawem międzynarodowym, nie tylko unijnym, ale i prawem światowym. Zbieżna jest z Konwencją Klimatyczną, będącą w tej chwili priorytetem w skali europejskiej, w Unii Europejskiej, zgodna jest z Konwencją Ochrony Bioróżnorodności i ze strategią ochrony gleb, która jest opracowywana w Unii Europejskiej.

Gdybyśmy tak na to popatrzyli, można powiedzieć, że mamy wielką szansę, żeby w tym kierunku się rozwijać i nie płacić ogromnych sum na odtwarzanie bioróżnorodności, bo taką bioróżnorodność mamy; żeby bardzo mocno włączyć się w Konwencję Klimatyczną, gdzie wykorzystamy również nasze polskie lasy do tego, aby pochłaniać dwutlenek węgla z atmosfery, a za uzyskane w ten sposób pieniądze stymulować miejsca pracy w terenach nieurbanizowanych, związanych z prywatnym leśnictwem.

I w końcu mamy ogromne szanse na to, żeby domagać się, aby gleby w skali Europy były poddane waloryzacji pod kątem możliwości produkcji żywności o podwyższonej jakości. Takie są tendencje w państwach wysoko rozwiniętych i z tych tendencji powinniśmy skorzystać.

Mamy wielką szansę, by pokazać, że Polska jest jednym z niewielu rejonów w Europie, który ma gleby przygotowane do produkowania żywności o walorach, za które powinno się zdecydowanie więcej płacić.

Dziękuję bardzo, panie marszałku, dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję, Panie Ministrze, szczególnie za te słowa wsparcia ze strony rządu, mówiące, że gospodarstwa ekologiczne mają dużą szansę, jeśli nie będzie wprowadzać się do środowiska genetycznie modyfikowanych organizmów.

Senacka Komisja zawsze stała na stanowisku – zgłaszając poprawki w ustawach – że to temat ważny. Naprawdę dokładamy do tego tematu starań i chcemy go dopilnować. A myślę, że grono tu obecnych jest zwolennikiem tej sprawy. Tylko trzeba jeszcze bardziej uświadamiać wagę tego tematu w terenie, bo tylko my, produkujący zdrową ekologiczną żywność w naturalnych warunkach i nie modyfikowaną genetycznie, możemy powiedzieć, że ludzie mają rzeczywiście zapewnione bezpieczeństwo żywności.

Dziękuję jeszcze raz panu ministrowi. Prosiłbym o zabranie głosu pana ministra Chrapka, który przedstawi temat: „Produkcja i sprzedaż produktów pochodzenia zwierzęcego w ramach sprzedaży bezpośredniej, marginalnej i lokalnej”.

Marek Chrapek

Produkcja i sprzedaż produktów pochodzenia zwierzęcego w ramach sprzedaży bezpośredniej, marginalnej i lokalnej

Panie Marszałku! Panie Przewodniczący! Panowie Ministrowie! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Goście!

Jeżeli chodzi o rolnictwo ekologiczne i związane z tym przetwarzanie produktów pochodzących z rolnictwa ekologicznego, w skali Unii Europejskiej do tej pory obowiązywały dyrektywy, które regulowały przetwarzanie produktów pochodzenia zwierzęcego. Lecz, jak pan minister Szyszko zauważył, Unia Europejska też dostrzega potrzebę spożywania nie tylko produktów z przetwórstwa przemysłowego, czyli o technologii przemysłowej, ale również potrzebę i konieczność produkcji metodami tradycyjnymi. Potrzebę stworzenia możliwości produkcji metodami tradycyjnymi, które oczywiście, jak państwo doskonale zdają sobie z tego sprawę, mają swoją – tak można powiedzieć – specyfikę rzemieślniczą. Ponieważ tylko w produkcji tradycyjnej, produkcji rzemieślniczej można wytworzyć produkt, który nie będzie podobny jeden do drugiego, jak to jest w tej chwili przy produkcji wędlin.

Wprowadzono rozporządzenia: 852/2004, w którym jest derogacja do określenia w skali kraju pewnych możliwości dla produkcji bezpośredniej, czy to marginalnej, ograniczonej, czy też lokalnej, oraz 853, które wprowadza przepisy dotyczące higieny w odniesieniu do żywności pochodzenia zwierzęcego. W ramach tych rozporządzeń, jak już wspomniałem, jest możliwość wprowadzenia kilku derogacji do przepisów krajowych, które by umożliwiły uregulowanie kwestii prowadzenia produkcji tzw. bezpośredniej, produkcji marginalnej, czyli produkcji rzemieślniczej.

W produkcji masowej potrzebne jest zastosowanie w pełni tak zwanej procedury HACCP, przy produkcji rzemieślniczej, prowadzonej przez kil-

Marek Chrapek – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

ka osób, gdzie nie jest to produkcja taśmowa, możemy ją przerwać na każdym etapie przy pojawieniu się jakiegoś zagrożenia. W związku ze specyfiką tej produkcji i innym podejściem do samej produkcji, nie ma potrzeby wprowadzania HACCP w pełnym zakresie. To nie znaczy, że klient, czyli odbiorca produktów, będzie zagrożony gorszą jakością produktu. Nie, bo każdy taki przetwórcza też jest zobligowany do przestrzegania norm higienicznych. Chodzi tu o wprowadzenie w danym kraju możliwości wytwarzania specyficznych produktów, tak jak w Polsce jest możliwość wprowadzenia np. specyficznych szyniek, z których Polska słynie.

Jeżeli dodamy do tego wszystkiego produkty z gospodarstw ekologicznych i możliwość prowadzenia przez te gospodarstwa przetwarzania i sprzedaży, mamy produkt końcowy, na który jest zapotrzebowanie. Produkt końcowy wysokiej jakości i o specyficznych walorach smakowych, walorach – szeroko to ujmując – kulinarnych, na który i w Polsce pojawia się już duże zapotrzebowanie.

Patrząc na te derogacje wprowadzone w obu rozporządzeniach: 852/2004, 853/2004, dodam, że w tej chwili w resorcie rolnictwa są w uzgodnieniach międzyresortowych dwa rozporządzenia, które wprowadzają możliwość produkcji bezpośredniej: rozporządzenie dotyczące produkcji bezpośredniej i rozporządzenie dotyczące produkcji marginalnej, lokalnej i ograniczonej.

Jeżeli chodzi o pierwsze, które dotyczy produkcji bezpośredniej, jest to rozporządzenie umożliwiające sprzedaż produktów pochodzenia zwierzęcego, ale surowców pochodzenia zwierzęcego. Jakich produktów pochodzenia zwierzęcego to dotyczy, mają to wszyscy państwo wyszczególnione w otrzymanym referacie. W tym rozporządzeniu określony jest obszar, na którym można sprzedawać. Jest to obszar – województwo plus województwa ościenne.

Dlaczego nie może być to obszar całej Polski, ale swojego województwa i województw ościennych. Dlatego żeby ten, kto produkuje w małych ilościach, mógł dokonać sprzedaży w większych aglomeracjach miejskich. Do tej pory były to powiaty ościenne, teraz jest to rozszerzone na swoje województwo plus województwa ościenne. Pozwoli to również właśnie gospodarstwom ekologicznym na przetwarzanie artykułów. Następne rozporządzenie, mówiące o produkcji lokalnej, marginalnej i ograniczonej, pozwala na przetwarzanie produktów i sprzedaż na obszarze swego województwa plus województw ościennych. Oczywiście, są tu pewne ograniczenia ilościowe i ograniczenia, jak już wspominałem, terytorialne, lecz wydaje mi się, że taki zakres uregulowań pozwoli na rozwój małych przedsiębiorstw.

W przedsiębiorstwach tych mają być zachowane podstawowe zasady higieny, które będą umożliwiały pełne bezpieczeństwo produktu, jaki tam został wytworzony. Oczywiście, każde takie rozporządzenie nakłada na producenta obowiązek dbania o bezpieczeństwo produktu – i to jest podstawowy warunek.

Dodatkowo rozporządzenia te – bo mówię w tej chwili już o dwóch rozporządzeniach, które będą regulować całość produkcji, czyli sprzedaż surowców, jak również produktów przetworzonych – nakładają konieczność spełnienia podstawowych warunków higienicznych. Dotyczy to mleka i produktów pochodzących z mleka, jak również mięsa i przetworów mięsnych. Mówi się tu także o rybach i przetworach rybnych oraz o zwierzętach upolowanych, dzikich.

Takie uregulowanie – oprócz tego, że pozwoli na wytwarzanie tradycyjnych produktów o wysokich walorach kulinarnych – pozwoli również znaleźć dodatkowe miejsca pracy na obszarach o dużym strukturalnym bezrobociu. Duże zakłady, ze względu na linię technologiczną w stosunku do ilości produktów, jednak zatrudniają o wiele mniej osób. W małych zaś zakładach jest ich stosunkowo więcej i przez to wytwarzany produkt niestety jest, powinien być jednak nieco droższy. Lecz istnieje możliwość obniżenia jego ceny, jeśli gospodarstwo zajmie się przetwarzaniem produktów z własnych zasobów.

Następna, bardzo ważna sprawa to możliwość pozostawienia w gospodarstwie tzw. wartości dodanej produktu przetworzonego. Takie uregulowanie pozwoli nie tylko gospodarstwom ekologicznym przetwarzać, lecz i zachować polskie tradycyjne produkty, wytworzone metodami rzemieślniczymi. Chodzi tu nie tylko o produkty ekologiczne, lecz i o metody rzemieślnicze, które nadają danemu towarowi jego specyficzny charakter.

Mam nadzieję, że te uregulowania pozwolą tym z państwa, którzy zajmują się produkcją ekologiczną, na uzyskanie większych dochodów z gospodarstw ekologicznych.

Dziękuję.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję panu ministrowi.

Może ktoś zapytać, dlaczego produkcja ekologiczna, dlaczego tyle mówimy o mięsie, o przetworach itd. W Senacie odbywała się debata na temat

zakazu pasz genetycznie modyfikowanych. Uznaliśmy, że bardzo ważnym elementem jest wykreowanie czegoś nowego, co zaczyna być już głośne w terenie. Również takiego znaku towarowego, który wskazuje, że zwierzęta są karmione bez dodatków pasz genetycznie modyfikowanych, co pozwoliłoby – w kontekście nie tylko roślin, o których mówimy, ale również i produkcji zwierzęcej – bardziej promować właśnie rynek mięsa, przetworów mlecznych i innych tutaj wymienianych.

Myślę, że oczekujemy właściwie na to, co jest na Zachodzie, co się tam obserwuje. Tam sprzedaż bezpośrednia jest bardzo rozwinięta. W Polsce jeszcze w niewielkim stopniu, stąd bardzo mi zależało na podkreśleniu tego tematu. Rozumiem, że będzie nad tym dyskusja i że, Panie Ministrze, musimy dołożyć starań, bo to jest jakby nowy etap, który chcemy tutaj wykreować, dotyczący również produkcji i przetwórstwa.

Dziękuję i proszę pana doktora Jerzego Szymonę z Katedry Ekologii Rolniczej Wydziału Rolnictwa Akademii Rolniczej w Lublinie o przedstawienie tematu „Ekonomiczne, organizacyjne i finansowe problemy funkcjonowania gospodarstw ekologicznych”.

Dr Jerzy Szymona

Ekonomiczne, organizacyjne i finansowe problemy funkcjonowania gospodarstw ekologicznych

Panie Przewodniczący! Panowie Ministrowie! Panowie Senatorowie!
Serdecznie witam wszystkich obecnych na tej sali.

Mam przyjemność przedstawić państwu swoje wystąpienie zatytułowane: „Ekonomiczne, organizacyjne i finansowe problemy funkcjonowania gospodarstw ekologicznych”. Na początku chciałem przedstawić sytuację rolnictwa ekologicznego na świecie, pokazać, jakie są aktualne tendencje.

Otóż, według najnowszych danych rolnictwo ekologiczne na świecie to w tej chwili 32 miliony hektarów pod uprawami ekologicznymi, jest to, co prawda, w porównaniu do całej powierzchni niezbyt dużo, ale jest to obecnie najbardziej prężnie rozwijający się sektor produkcji rolniczej.

Patrząc na poszczególne kontynenty, trzeba zauważyć, że najwięcej użytków ekologicznych mamy w małym u nas znanej Australii: ponad 12,2 milionów hektarów. Australia swoje produkty ekologiczne lokuje głównie na rynku amerykańskim.

Drugie miejsce zajmuje, prawie *ex aequo*, Europa i Ameryka Południowa: ponad 6 – 6,5 miliona hektarów użytków ekologicznych na obu kontynentach. Następnie Ameryka Północna, w tym Stany Zjednoczone i Kanada: milion 400 tysięcy hektarów; Azja – ponad 4 miliony hektarów i w Afryce 1 milion 200 tysięcy hektarów użytków ekologicznych.

Gdybyśmy rozpatrzyli to na podstawie państw, to biorąc pod uwagę, że Australia jest i kontynentem, i państwem, mamy tam najwięcej użytków ekologicznych. Ale, co ciekawe, drugie miejsce zajmują Chiny: obecnie 3,5 miliona hektarów użytków ekologicznych. Jest to kraj, który bardzo gwałtownie to rozwija, bo jeszcze kilka lat temu w zasadzie nie słyszeliśmy

Dr Jerzy Szymona – Katedra Ekologii Rolniczej, Wydział Rolnictwa Akademii Rolniczej w Lublinie.

o uprawach ekologicznych w tym bardzo dużym kraju, a w tej chwili w Chinach bardzo szybko wzrasta ich powierzchnia.

Trzeba też podkreślić, że na ostatnich targach BioFach, największych targach międzynarodowych promujących żywność ekologiczną, w Niemczech, które odbyły się w lutym tego roku w Norymberdze, właśnie wiele firm chińskich wystawiało swoje produkty ekologiczne. Było tam bardzo dużo różnych stowarzyszeń, organizacji chińskich. Można powiedzieć, że było to „wejście smoka” z produktami ekologicznymi na rynek europejski.

W Europie bezapelacyjnie prowadzą Włosi – ponad 1 milion hektarów użytków ekologicznych. Trzeba powiedzieć, że tę dużą powierzchnią Włosi właściwie zdobyli w ciągu ostatnich kilku lat. Myślę, że bardzo tutaj pomógł pewien system promocji rolnictwa ekologicznego. Włoskie gospodarstwa w strukturze są podobne do gospodarstw polskich. Oczywiście, jest inny klimat, inne warunki, ale też jest wiele gospodarstw niewielkich, małych, gdzie tradycyjna produkcja została przekształcona w szybkim tempie w produkcję ekologiczną.

Chciałbym teraz przedstawić sytuację w naszym kraju.

Polska jest krajem typowo rolniczym. Mamy czwarte miejsce w Europie, jeśli chodzi o powierzchnię użytków rolnych, a więc jesteśmy w czołówce tych państw, gdzie powierzchnia rolnicza jest dosyć duża. Ta powierzchnia sprzyja produkcji rolnej z tego względu, że nasz kraj w większości jest płaski, a więc w sposób łatwy możemy rozwijać na tych terenach także produkcję metodami ekologicznymi.

Patrząc zaś na zestawienie powierzchni upraw ekologicznych, Polska znajduje się na czternastym miejscu. Te dane pochodzą z roku 2004, z tego względu, że nie mamy jeszcze nowszych informacji, przekazywanych przez Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, który jest jednostką zbierającą informacje – i nie została jeszcze opublikowana informacja za rok 2005. Wiemy już w tej chwili, że ta powierzchnia w 2005 r. prawie się podwoiła, ale w dalszym ciągu oscyluje około 1% użytków rolnych, podczas gdy inne kraje mają nawet kilka czy kilkanaście procent zajętych pod uprawy ekologiczne.

Także tutaj mamy bardzo dużo do zrobienia i myślę, że powinniśmy promować ten system produkcji rolnej, o czym wspominali pan minister Szyszko i pan przewodniczący senator Chróścikowski, który także wypowiedział się ciepło na temat tego systemu. Chciałbym też powiedzieć parę słów na temat tych problemów.

Proszę zwrócić uwagę, że nawet kraje mniejsze powierzchniowo, takie jak: Grecja, Dania, Austria, mają zdecydowanie większą powierzchnię

użytków ekologicznych. Nawet państwa, które wchodziły razem z nami do Unii Europejskiej, takie jak: Węgry, Czechy, też są wyżej w tym rankingu.

Produkcja ekologiczna jest właściwie konsumowana na świecie na dwóch rynkach. Jeszcze kilka lat temu, głównie w starej „piętnastce” Unii Europejskiej, większość światowej produkcji ekologicznej była lokowana na jej rynkach. Obecnie, w ciągu kilku, a właściwie trzech, czterech lat, bardzo gwałtownie rozwinął się rynek amerykański i w tej chwili – jak państwo widziecie z prezentowanego zestawienia – ponad 50% produktów pochodzenia ekologicznego jest lokowane na rynku amerykańskim.

Myszę, że wynika to także z tego, iż właśnie amerykański rynek żywności jest zdominowany, o czym już tutaj mówiono, przez żywność z organizmów modyfikowanych genetycznie. W wielu rejonach Stanów Zjednoczonych produkuje się żywność przy użyciu różnych substancji chemicznych, syntetycznych hormonów wzrostu, hormonów tuczu. A więc nawet przeciętny Amerykanin potrafi smakowo odróżnić żywność, nazwijmy to – konwencjonalną i żywność ekologiczną.

U nas jeszcze tej różnicy na rynku nie ma, ze względu właśnie na to, że mamy tradycyjne gospodarstwa, gdzie surowiec jest wyprodukowany w sposób tradycyjny, przy użyciu niewielkiej ilości środków chemicznych, a jeszcze bez użycia organizmów modyfikowanych genetycznie. Także przetwarzający te płody rolne jeszcze nie psują ich tak mocno, jak to się dzieje w Stanach Zjednoczonych. Dlatego też właśnie rynek żywności ekologicznej jest zlokalizowany na tych dwóch rynkach.

Chcę zwrócić uwagę, że istnieje dosyć duża możliwość eksportu polskiej żywności ekologicznej na rynek amerykański i wiele firm, które w tej chwili produkują w naszym kraju żywność ekologiczną, już lokuje swoje produkty na rynku amerykańskim. Chcę też zwrócić uwagę, bo może nie wszyscy o tym wiedzą, że większość naszej produkcji ekologicznej jest w tej chwili eksportowana. Szacuje się, że około 80% żywności czy surowców ekologicznych eksportuje się poza granice Polski, głównie do starej „piętnastki” i na rynek amerykański.

Ta produkcja jest jeszcze niewielka i, jak mówiłem, większość jest w tej chwili wywożona poza nasze granice. Jest też ciekawostką – może nie wszyscy wiedzą o tym – że Rosja wprowadziła embargo na polskie produkty rolnicze z wyjątkiem produktów ekologicznych. Polska żywność ekologiczna w dalszym ciągu może być eksportowana do Rosji.

Co to takiego rolnictwo ekologiczne? Jest to system produkcji rolnej oparty na wykorzystaniu naturalnych procesów zachodzących w obrębie gospodarstwa. A więc rolnik wykorzystuje do nawożenia roślin uprawnych

nawozy organiczne, wytworzone głównie we własnym gospodarstwie; mogą one być wspierane nawozami mineralnymi pochodzenia naturalnego. W ochronie roślin stosuje się biologiczne pestycydy, jednak przede wszystkim nastawia się tutaj na profilaktykę, na stworzenie takiego ekosystemu, który będzie sam bronił się przed patogenami. Także produkcja zwierzęca oparta jest głównie na paszach własnych, wytworzonych w gospodarstwie, co jak gdyby wiąże się z tą definicją tego systemu.

Zabrania się stosowania w tym systemie nawozów sztucznych, zabrania się stosowania chemicznych pestycydów, syntetycznych hormonów wzrostu, stymulatorów wzrostu, a więc podstawowych czynników produkcji stosowanych w systemie rolnictwa konwencjonalnego. Do tej grupy zaliczono także ostatnio organizmy modyfikowane genetycznie. Co prawda są to organizmy żywe, ale sztuczne, stworzone przez człowieka, dlatego też zabrania się stosowania jakichkolwiek organizmów tego typu w gospodarstwach ekologicznych.

Jest to dosyć trudne, o czym wspominał tutaj minister Szyszko, ze względu na to, że organizmy te replikują się, krzyżują z organizmami naturalnymi i być może – bo takie mamy sygnały, chociażby ze Stanów Zjednoczonych – organizmy te wchodzi także do gospodarstw ekologicznych czy na tereny tych upraw, gdzie rolnik nie stosuje GMO, w wyniku właśnie przekrzyżowania się i czasami nawet wypierania genów naturalnych przez geny sztuczne.

Jaki jest cel tego systemu?

Produkcja żywności jakości, co powinniśmy podkreślić, ekologicznej – nie mówimy tutaj o wysokiej jakości tejże żywności, ponieważ zaraz mielibyśmy protesty innych rolników, którzy też przecież produkują żywność wysokiej jakości – jest kontrolowana, jest obarczana pewnymi ograniczeniami, o których już wcześniej wspominałem.

Produkcja ta jest obwarowana w naszym kraju przepisami prawnymi, zawartymi w dwóch aktach prawnych. Jest to ustawa o rolnictwie ekologicznym, przyjęta przez Sejm 20 kwietnia 2004 r., która weszła w życie 1 maja 2004, z chwilą akcesji Polski do Unii. Ustawa ta powołuje się na rozporządzenie unijnej Rady Ministerialnej numer 2092 z czerwca 1991 r. w sprawie produkcji ekologicznej produktów rolnych oraz znakowania tych produktów rolnych i środków spożywczych.

Rozporządzenie to w sposób bardzo szczegółowy omawia zasady produkcji, dystrybucji i importu produkcji ekologicznej. Każdy rolnik, przedsiębiorca, który chce produkować, przetwarzać, musi dostosować się do tychże przepisów. Rozporządzenie jest aktem nadrzędnym w stosunku do

prawa krajowego, dlatego też musi być przyjęte przez wszystkie państwa członkowskie i w całym obszarze Unii Europejskiej musi być stosowane.

Jaki jest cel tych aktów prawnych? Przede wszystkim udowodnienie ekologicznej jakości produktu oferowanego konsumentowi. Konsument, który poszukuje żywności ekologicznej, powinien mieć pewność, że taką żywność otrzymuje. Dlatego też wszystkie te akty prawne są tak skonstruowane, żeby właśnie udowodnić tę jakość i zdobyć zaufanie konsumenta, który tę żywność będzie kupował. Narzędziem do wprowadzenia przepisów dotyczących jakości jest kontrola zewnętrzna. Oczywiście duże przedsiębiorstwa często mają kontrolę wewnętrzną, jej celem jest dbanie o tę jakość. Wspomniane przepisy i rozporządzenia mówią zaś o tym, że musi to być kontrola zewnętrzna, prowadzona przez upoważnione jednostki certyfikujące.

Jaki jest zakres tej kontroli?

Rozporządzenie mówi, że kontrolą objęte są produkty pochodzenia rolniczego, wytworzone w gospodarstwie rolnym, a więc wszelkie płody rolne, które są wytwarzane w gospodarstwie i przeznaczone do bezpośredniego spożycia przez człowieka bądź też na paszę dla zwierząt. Następnie przetwórstwo tychże płodów rolnych. Zakłady, które zajmują się przetwarzaniem, a więc stwarzaniem innych jakościowo produktów żywnościowych, też muszą być objęte taką kontrolą. I pasze, które są wytwarzane w gospodarstwie do produkcji zwierzęcej, też muszą być objęte kontrolą. A więc te trzy elementy produkcji muszą być dokładnie skontrolowane.

Jednostka, która zajmuje się kontrolą, powinna zwrócić uwagę, czy środki produkcji używane w gospodarstwie ekologicznym są uznane, czy mogą być stosowane w tymże gospodarstwie, a więc czy rolnik stosuje odpowiednie nawozy, czy stosuje dozwolone środki ochrony roślin, czy materiał nasienny, rozmnożeniowy roślin uprawnych też jest jakości ekologicznej. Pasze, jeżeli są kupowane dla gospodarstwa z zewnątrz, też muszą spełniać określone warunki; także zwierzęta chowane w gospodarstwie muszą spełniać wymogi – nie mogą to być zwierzęta konwencjonalne, muszą być to zwierzęta pochodzenia ekologicznego.

Co ciekawe, w przepisach mówi się o kontrolowanym podmiocie, jakim jest producent, a nie gospodarstwo. Kontrolujemy więc osobę odpowiedzialną za gospodarstwo rolne bądź też za przedsiębiorstwo.

O tym, jakie są zasady wejścia do produkcji ekologicznej, mówi art. 8 rozporządzenia, wg którego producent zgłasza swoją działalność do władz państwowych, a następnie podporządkowuje się systemowi kontroli, jaki obowiązuje w danym państwie. Są też przewidziane zasady kontroli, które

wypełnia jednostka kontrolna, czyli przede wszystkim zasady ujęte w art. 9. Jednostka kontrolna, o czym mówiłem wcześniej, kontroluje przede wszystkim producenta. Nie gospodarstwo, nie przedsiębiorstwo, ale producenta. Nie udostępnia danych, które są zbierane w trakcie kontroli. Przepisy mówią, że mogą one być udostępnione bezpośrednio osobie, która jest kontrolowana bądź też nadzorowi państwowemu, któremu udostępnia też swoje biura, obiekty i wszelkie informacje, jakich nadzór państwowy żąda od jednostki kontrolnej. Do końca stycznia przekazuje wykaz skontrolowanych producentów i zwięzłe sprawozdanie na dzień 31 grudnia ubiegłego roku. Ponadto jednostka certyfikująca powinna spełniać wymagania i normy europejskiej normy 45011 dla jednostek certyfikujących wyroby.

Jakie są zadania władzy państwowej, nadzoru państwowego nad jednostkami?

Władza państwowa zatwierdza i nadzoruje prywatne jednostki kontrolne, jeżeli takie występują, a w naszym kraju przyjęto taki system kontroli gospodarstw czy podmiotów ekologicznych. Zainteresowani mogą się zwrócić do nadzoru państwowego o podanie nazw, adresów producentów, którzy produkują określone wyroby jakości ekologicznej. Nadzór państwowy powinien zapewnić obiektywność kontroli, sprawdzić skuteczność kontroli wykonywanych przez jednostki certyfikujące, zapoznać się z wszelkimi nieprawidłowościami, sankcjami, które nałożył na producentów – i jeżeli te przepisy są w sposób drastyczny łamane, można odebrać jednostce upoważnienie do wykonywania tego typu zadań.

Cały ten system skupia się przede wszystkim na rolniku. Proszę zwrócić uwagę, ile podmiotów ma prawo do kontrolowania rolnika; przede wszystkim obligatoryjnie robi to jednostka certyfikująca, zgodnie z rozporządzeniem 2092. Ponadto, zgodnie z naszymi przepisami, jednostka certyfikująca powinna przeprowadzić co najmniej 5% dodatkowych kontroli. Powinny być wykonane, czy są potrzebne, czy niepotrzebne; a więc po raz drugi jednostka certyfikująca może „najechać” gospodarstwo rolne.

Trzecią organizacją kontrolną jest Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która zajmuje się rozdzielaniem subwencji dla gospodarstw ekologicznych i też sprawdza, czy powierzchnia podana przez rolnika i sprawdzona przez jednostkę certyfikującą zgadza się ze stanem rzeczywistym. Następna organizacja kontrolna to Wojewódzki Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Co dziwne, w naszych przepisach prawnych wprowadzano także zapis, który jest niezgodny z przepisami unijnymi, że producenta może kontrolować Wojewódzki Inspektorat

Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. W innych krajach robi to jednostka certyfikująca, a nadzór państwowy kontroluje jednostkę, czy wypełnia swoje zadania prawidłowo. Tutaj jeszcze wprowadzono zapis, że oprócz jednostki może też kontrolować Wojewódzki Inspektorat.

Muszę państwu powiedzieć, że często ten zapis jest nadużywany, że inspektorzy WIJHARS przyjeżdżają do gospodarstwa i kontrolują po raz wtóry, czy – po pierwsze – gospodarstwo spełnia wymogi, a po drugie, czy jednostka właściwie wykonała swoje zadanie.

Oczywiście wchodzi tutaj także jeszcze inni. Najwyższa Izba Kontroli chętnie by skontrolowała, czy subwencje przeznaczone na wsparcie rolnictwa ekologicznego są prawidłowo rozdzielone. Polskie Centrum Akredytacji sprawdza – można powiedzieć, że robi to prawidłowo – czy jednostka certyfikująca działa w sposób prawidłowy, zgodnie z normą 45011, ale wtedy sprawdza tylko, jak pracuje jednostka certyfikująca.

Podczas ostatniego spotkania na tej sali mówiono o połączeniu wielu agencji rządowych w jedną. Myślę, że wszystkie firmy, które w tej chwili kontrolują, będą mogły zostać połączone, i wtedy liczba tych kontroli zostanie wyraźnie zmniejszona.

Powiem jeszcze kilka słów na temat problemów na poziomie gospodarstwa.

Na tabeli (prezentacja – str. 133) przedstawiam dotacje, jakie otrzymuje rolnik ekologiczny. Trzeba przyznać, że są dosyć spore. To dotacje, które otrzymuje rolnik dodatkowo, bo wszyscy rolnicy w naszym kraju otrzymują dotacje bezpośrednie, natomiast za prowadzenie gospodarstwa ekologicznego rolnicy otrzymują dodatkowe pieniądze.

Te dotacje oczywiście wspomagają rolników finansowo. Wiadomo, że przedstawiając gospodarstwo na produkcję ekologiczną trzeba ponieść określone nakłady; przede wszystkim zmienić organizację gospodarstwa, zrobić przejścia siewne, wprowadzić nowy płodozmian, nowy system nawożenia, uprawy roślin, czasami wyeliminować niektóre gatunki roślin, wprowadzić nowe gatunki.

Jest to naprawdę duża zmiana, która odbija się przede wszystkim na organizacji gospodarstwa z tego względu, że czasami następuje spadek plonów, rolnik czasami ma kłopoty z opanowaniem zachwaszczenia, z chorobami, które się mogą pojawić w wyniku zaprzestania stosowania chemicznych pestycydów. Stąd, trzeba przyznać, te dotacje na pewno wspomagają rolników.

Z tego względu, że pojawiły się dosyć wysokie dotacje, pojawia się też dosyć duża grupa, powiedziałbym nawet: pseudorolników, którzy liczą wy-

łącznie na dotację. Mamy przykłady takich właśnie rolników, którzy dotychczas nic nie robili, odłogowali ziemię, a w tej chwili mówią, że jest to już gospodarstwo ekologiczne. Sam mam taki przykład w Lublinie, gdzie pracuję i gdzie mieszkam. Jeden z lekarzy psychiatrów kupił sobie za bezcen kawałek ziemi, która była odłogowana przez wiele dziesiątków lat, gdzie Ph gleby jest poniżej 4, gdzie już nawet wiele gatunków chwastów nie rosło. Na takiej ziemi posadził – jak to on mówi – sad, w którym po posadzeniu ok. 40 do 60% drzewek natychmiast uschło. A on twierdzi, że to naturalna selekcja i że taki sad należy uznać za sad ekologiczny, ponieważ ziemia jest nawożona za pomocą chwastów.

Twierdzi, że nie ma w przepisach europejskich ani polskich nic o tym, że nie wolno nawozić ziemi za pomocą chwastów. Wobec tego uważa, że spełnia wszystkie wymogi i powinien dostać tę dotację, która jest tutaj najwyższa, bo aż 1800 zł na hektar.

Tak samo jest na wielu terenach trwałych użytków zielonych, których właściciele mieszkają w Warszawie, a gospodarstwo jest na przykład w Bieszczadach czy na terenie zachodniej Polski. I Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, dając pieniądze, lokalizuje gospodarstwo na terenie miejsca zamieszkania właściciela; stąd też gmina Warszawa Śródmieście ma największą powierzchnię użytków ekologicznych w naszym kraju, przewyższającą nawet powierzchnię całej gminy. Tak się też wykorzystuje te dotacje, które powinny być przeznaczone głównie dla rolników, którzy faktycznie prowadzą gospodarstwa ekologiczne.

Chciałbym na jeszcze jedną rzecz zwrócić uwagę. Otóż nasze przepisy prawne mówią o tym, że wolno stosować wyłącznie dodatkowo te środki ochrony roślin, które znajdują się na liście Instytutu Ochrony Roślin, i tylko te nawozy mineralne, które znajdują się na liście uprawnionego instytutu, jakim jest Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach.

Obecnie nie ma na rynku polskim żadnego ekologicznego środka owadobójczego, czyli stonka ziemniaczana, rolnice, śmietka szaleją w gospodarstwach ekologicznych. A nasze przepisy prawne nie pozwalają na wprowadzenie biologicznych pestycydów, które są dopuszczone w innych krajach unijnych, nasza ustawa o ochronie roślin zabrania stosowania tych środków.

Jest to paranoiczna sytuacja, ponieważ trzeba podkreślić, że polska ustawa o ochronie roślin jest bardzo dobrą ustawą, chroniącą przed różnymi środkami chemicznymi, które mogłyby być wprowadzone do środowiska, zakłócić to środowisko i wpłynąć negatywnie na zdrowie człowieka. Całkowicie zaś nie przystaje do środków biologicznych przyjaznych środowisku,

które mogłyby być dopuszczone do stosowania w gospodarstwie ekologicznym.

Ta lista jest dosyć krótka, stąd też nie będę jej całej przedstawiał. Wnioski, które ująłem na końcu swojego wystąpienia, macie państwo w moim piśmym *exposè*, dlatego na tym zakończę.

Dziękuję państwu za uwagę.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję panu doktorowi Jerzemu Szymonie za dość obszerne przedstawienie interesujących nas zagadnień.

Rozumiem, że wspomniana tutaj poprzednia konferencja, dotycząca łączenia inspekcji, wskazuje na to, że rzeczywiście tych kontroli jest za dużo, wszędzie, nie tylko w gospodarstwach ekologicznych, ale i w małych przedsiębiorstwach. Oczywiście ten sygnał jest potrzebny.

Proszę o zabranie głosu panią Dorotę Meterę, która przestawi temat „Znakowanie produktów rolnictwa ekologicznego”.

Dorota Metera

Znakowanie produktów rolnictwa ekologicznego

Szanowny Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie! Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo!

Chciałabym państwu przekazać kilka problemów związanych ze znakowaniem, ponieważ jest to temat bardzo trudny. Państwo jako rolnicy, jako przetwórcy, jak również jako konsumenci powinniście się tym bardzo interesować, starając się kupować produkty ekologiczne na rynku.

Otóż oznakowanie produktów reguluje wiele ustaw i naprawdę trudno oczekiwać ich znajomości od konsumenta i od rolnika, bo myślę, że przetwórcy już są bardzo dobrze zorientowani w tych przepisach. Ale rolnik i konsument na pewno nie są w stanie znać kilku ustaw, które regulują oznakowanie i jeszcze odnieść ich do właściwego produktu, ponieważ inaczej są znakowane napoje, inaczej owoce, inaczej warzywa. Także konsument poszukuje dość jasnej informacji. Należałoby jeszcze znać – zwłaszcza rolnik powinien bardzo dobrze znać – zasady znakowania produktów ekologicznych, tzn. tych produktów, gdzie jest co najmniej 95% składników pochodzenia ekologicznego.

Trzeba również zwrócić uwagę na to, żeby w produkcji przetworzonym używać substancji pomocniczych i składników pochodzenia rolniczego oraz składników pochodzenia nierolniczego określonych w aneksach do rozporządzenia. Nie zatrzymuję się nad tym, bo to macie państwo w swoich materiałach.

Chciałam tylko zwrócić uwagę na stopień skomplikowania tej sprawy, zwłaszcza, w tym przypadku, dla rolników. Jest również drugi sposób znakowania produktów wyprodukowanych z surowców ekologicznych. Za-

Dorota Metera – ekspert ds. certyfikacji w jednostce certyfikacyjnej „Bioekspert” Sp. z o. o.; sekretarz Rady Rolnictwa Ekologicznego przy Ministrze Rolnictwa.

chodzi to w przypadku, kiedy co najmniej 70% składników pochodzi z rolnictwa ekologicznego. Wtedy tego produktu nie można nazwać na przykład chlebem ekologicznym, ale na liście surowców, na jego etykiecie można zaznaczyć, że surowiec, na przykład pszenica, był z upraw ekologicznych.

To również jest reguła nawet przez większość rolników słabo znana – przetworcom bardzo dobrze znana – a konsumentom z pewnością wcale. To, co jest najbardziej rzucającym się w oczy sposobem znakowania produktów rolnictwa ekologicznego w Polsce, określa nasza ustawa o rolnictwie ekologicznym, jak również wytyczne Głównego Inspektora Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Mówi się w nich o tym, że na etykietach produktów ekologicznych powinien być obowiązkowo zamieszczony napis: „Rolnictwo ekologiczne – system kontroli WE”, co znowu konsumentowi nie za wiele mówi. Powinna być nazwa i numer jednostki certyfikującej, nazwa i adres producenta oraz tam, gdzie jest to potrzebne – znak identyfikacji partii towaru. Konsument dalej jest w dżungli przepisów, dalej nie wie, o co chodzi.

Pewnym rozwiązaniem dla konsumenta byłoby jasne oznakowanie jakimś logo. Wiele krajów ma swoje znaki krajowe, nasz kraj tego znaku nie ma i stosuje najczęściej znak, który jest przyjęty rozporządzeniem o rolnictwie ekologicznym Unii Europejskiej – znak: Rolnictwo ekologiczne. Jest on między innymi bardzo popularny we Włoszech, które też nie mają swojego znaku krajowego – i tam się ten znak świetnie przyjął. Jest to znak czytelny, bardzo jasno wskazujący konsumentowi, co to jest.

A jak wyglądają produkty w rzeczywistości? Zaczynając od tego, że chcemy kupić na śniadanie chleb, widzimy, że jest to chleb „eko”, widzimy, że jest kontrola zrobiona przez jednostkę Agro Bio Test, jest podany jej numer, numer certyfikatu, również atest Ekolandu. I czego brakuje? „Rolnictwo ekologiczne – system kontroli WE”. Brakuje tej drobnej rzeczy i już ma prawo się przyczepić – przepraszam za kolokwializm – Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Ale ten produkt na pewno jest produktem ekologicznym, na pewno jest produktem wiarygodnym, kontrolowanym, i w miarę średnio dobrze zaetykietowanym. Jednak producenci często nie zważają na takie najdrobniejsze szczegóły, które potem w czasie kontroli są im wytykane.

Jak to wygląda w innych krajach? Wcale nie tak restrykcyjnie podchodzi się do znakowania tych produktów. Chciałam pokazać kilka produktów z naszego rynku, bo jest na nim bardzo dużo produktów pochodzących z innych krajów Unii Europejskiej. Ale również chciałam pokazać kilka produ-

któw, których nie widzimy na rynku, a też dobrze wyglądają. Między innymi chrupiące musli. Widzą państwo na dole slajdu (prezentacja – str. 143) małe kółeczko, na którym jest napisane „bioorganit”. I dopiero z tytułu znajdujemy znak krajowy niemiecki, który podobnie jak ten znak unijny, dopiero przemawia do konsumenta.

Jestem pewna, że żaden konsument niemiecki ani polski nie szuka tych numerków, na których gdzieś tam drobnym druczkiem jest napisane, że to DE-013 jednostka kontrolująca. Myślę, że ministerstwo niemieckie podchodzi do tego bez przesady, w sposób bardzo praktyczny i tam żaden producent za coś takiego nie jest ukarany.

Tak wygląda jogurt, który jest w sprzedaży również u nas. Z przodu w ogóle nie widzimy, że on jest ekologiczny, nie ma żadnego śladu, jest tylko takie kółeczko z boku, które mówi, że on jest wolny od dodatkowych substancji aromatycznych. Czyli w ogóle nie jest tutaj przywołane GMO, którego zawsze doszukujemy się w jogurcie, nie wiedząc, czy jest, czy nie, lub też czy są jakieś konserwanty.

Ale z tyłu oczywiście jest cała litania różnych logo, różnych numerków, a najmniejszymi literkami napisano: DE-006 jednostka kontrolująca. Nawet jej nazwy nie ma. Chciałabym też zwrócić uwagę na produkt, który zauważamy natychmiast po wejściu do supermarketu. Niestety, tego produktu u nas nie ma; jest to jogurt ekologiczny irlandzki, na którym słowo „organik” i kolory na opakowaniu bardzo jasno dają klientowi znać, że mamy do czynienia z produktem ekologicznym. Po prostu ten produkt jest nazwany po imieniu. Jest to jogurt ekologiczny.

Teraz włoski miód – w ogóle nieoznakowany z przodu. Nic nie wskazuje na to, że jest to produkt ekologiczny. Z tytułu natomiast mamy już bardzo dokładny opis, że jest to miód z kwiatów pomarańczy, z Sycylii, kontrolowany. I tu Włosi jeszcze przewyższają sposobem oznakowania Polskę, bo jest zamieszczony napis: „Rolnictwo ekologiczne – system kontroli WE”, upoważnienie DE Ministerstwa Polityki Rolnej, numer z dnia, produkt certyfikowany przez jednostkę, jej numer i nazwa. Jeśli konsument włoski chciałby się dowiedzieć szczegółów, musi tę całą litanię przeczytać.

Inne produkty polskie, na które chciałabym zwrócić uwagę, między innymi makaron firmy Jarovit, są też właściwie oznakowane. Jest „Rolnictwo ekologiczne – system kontroli WE”. Ale chciałabym zwrócić uwagę również na to, że przekaz niektórych produktów zagranicznych jest bardzo jasny, znacznie jaśniejszy niż przekaz polskiego opakowania. Na przykład tu: „bioidea”. Do każdego w każdym języku „bioidea” przemówi świetnie,

kolory bardzo wpadające w oczy, jak również słowo „organik”. Z tyłu oczywiście wszystkie potrzebne numery, upoważnienia, bo to produkt włoski, gdzie wszystko jest bardzo dokładnie opisane.

Polskie etykiety właściwie oznakowane, często – mam wrażenie – są przegadane; jest tam zbyt wiele informacji wynikających z tych ośmiu ustaw, z którymi walczy polski przetwórcza. Bardzo trudno zaś z tych etykiet dowiedzieć się, czy ten produkt jest ekologiczny; naprawdę tego nie widać.

Przykładem jest taka nalepka, gdzie występuje już znak unijny, gdzie na pierwszy rzut oka wiem, że jest to produkt ekologiczny, a dopiero dalej poszukuję tych wszystkich obowiązkowych oznakowań.

Jeszcze inny produkt, który się świetnie rzuca w oczy w supermarkecie. Od razu z daleka widać – jest tu wspaniała kolorystyka zwracająca uwagę konsumenta – znak „bio”. Jedynym znakiem, że to produkt ekologiczny: mus jabłkowy belgijski, jest malusieńka pieczętka, symbol belgijskiej jednostki kontrolującej. Jasno, prosto, bardzo dobrze.

Z innych produktów chciałabym zwrócić uwagę na produkt biodynamiczny, sok z czerwonych winogron. Z przodu jest tylko oznakowanie, że to sok biodynamiczny, natomiast z tyłu jest znak krajowy niemiecki produktów ekologicznych, jak również numer jednostki certyfikującej.

Czasem naprawdę bardzo trudno doszukać się tych oznakowań. Przykładem jest napój herbaciany wyprodukowany w Austrii, a sprzedawany w Czechach, w związku z czym gdzieś tam z boku widzimy napisane bardzo małymi literami oznakowanie, które obowiązuje w Austrii i oznakowanie, które obowiązuje w Czechach. Mianowicie CZ, czyli znak kraju, i KES, czyli czeska jednostka kontrolująca.

Kończymy dobrym winem na kolację. Otóż wino ekologiczne Cabernet Morawia, wyprodukowane w Czechach, oznakowane jest bardzo przyjemnym krajowym logo, wpadającym w oko „bio”, jak również wszelkimi literkami i powołaniem się na właściwe rozporządzenie.

Chciałabym też zwrócić uwagę na kilka złych rzeczy, które w dalszym ciągu na naszym rynku pokutują i na co konsumenci ani rolnicy często nie zwracają uwagi, bo może nie wiedzą. Mieliśmy tutaj przez dwa lata do czynienia z nawozami sztucznymi, powiem wyraźnie: nawozami syntetycznymi, które były opatrzone znakiem: „dopuszczony do stosowania w rolnictwie ekologicznym”, mimo że tymi sprawami zajmuje się Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, który prowadzi listę nawozów dopuszczonych. Po wielu naszych próbach nawóz ten został wycofany z rynku. A w tej chwili jest sprzedawany, opatrzony jest znakiem „eko” – ekologiczny.

I jeszcze na górze jest napisane, że jest to zezwolenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi nr 2/02. Powiedzcie mi państwo, po czym początkujący rolnik ekologiczny ma poznać, że ten nawóz nie jest nawozem dozwolonym w rolnictwie ekologicznym. Mamy tu do czynienia z typowym wprowadzeniem w błąd.

To nie jedyny przypadek. Mamy też do czynienia z kolejnym nawozem; również z certyfikatem: „dopuszczony do stosowania w rolnictwie ekologicznym”, nawozem nieznajdującym się na liście prowadzonej przez IUNG. Kolejne naruszenie.

Mamy również typowe wprowadzenie w błąd. Oto nawóz „Ekolist”, znany nam wszystkim od wielu, wielu lat. Wiem, że sytuacja jest bardzo trudna, bo jak zmusić producenta do zmiany tej nazwy. Niemniej jednak z pracy w mojej jednostce certyfikującej widzę, że rolnicy w dalszym ciągu niestety dają się nabierać na „Ekolist” i mówią, że to przecież jest „eko”.

Kolejnym przykładem jest wprowadzająca w błąd reklama – i to warto podać w internecie. Oczywiście, nie jest zaznaczone na opakowaniu, co to naprawdę jest, ponieważ producent jest sprytny. W reklamie używa określenia, że to nawóz, że to herbicyd ekologiczny, ponieważ ulega biodegradacji.

Mamy również do czynienia z jajami „bio” z chowu klatkowego, mamy do czynienia z „ekofermami”. Mamy świetne prawo, które jest źle wprowadzone w życie, czy też niedostatecznie dobrze wprowadzone w życie. Instytucje upoważnione w systemie do różnych zadań nie spełniają tych zadań należycie; i zarówno rolnik tymi nawozami i środkami ochrony roślin, jak również konsument jajami tak zwanymi bio i innymi produktami są, niestety, często wprowadzani w błąd.

Mam apel, który również zawarłam w swoim materiale, apel do właściwych władz, także do Senatu, żeby spowodować zajęcie się tą sprawą, żebyśmy zostali uwolnieni od tych problemów.

Dziękuję państwu za uwagę.

Senator Jerzy Chróścikowski Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Dziękuję bardzo za bardzo treściwy wykład, tak dobitnie podkreślający problem. Myślę, że słuchający nas ministrowie mają teraz coś do powiedzenia. W związku z tym prosiłbym o zabranie głosu pana ministra Henryka Kowalczyka.

Henryk Kowalczyk Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Panie Przewodniczący! Panowie Ministrowie!

Nie będę ustosunkował się do apelu mojej przedmówczyni. Ale wzięliśmy sobie do serca problem egzekwowania dobrych oznakowań ekologicznych, bo to jest rzeczywiście problem dobrego rozpoznania produktu ekologicznego.

Chciałbym bardzo króciutko powiedzieć o kampanii informacyjnej dotyczącej rolnictwa ekologicznego, którą rozpoczyna, a właściwie już rozpoczęło w sposób przygotowawczy, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Ta kampania będzie miała w zasadzie dwa cele. Jednym celem jest skierowanie tej kampanii do konsumenta, czyli wzrost przekonania konsumentenckiego do korzystania z żywności ekologicznej i zwiększenie wiedzy konsumentów na temat wartości produktów ekologicznych i korzyści w zakresie zdrowia i ochrony środowiska, płynących ze spożywania produktów ekologicznych.

Drugim celem, kierunkiem tej kampanii jest zachęcanie rolników, aby przestawiali się na produkcję ekologiczną w swoich gospodarstwach.

Ta kampania będzie finansowana w połowie z budżetu Unii Europejskiej, w połowie przez stronę polską, czyli z finansów Agencji Rynku Rolnego. Rozpocznie się w październiku poprzez szkolenie najpierw ekspertów; później, jeszcze w październiku, będą szkolenia wojewódzkie przeznaczone głównie dla ekspertów i osób, które będą prowadziły szkolenia wśród rolników.

Planujemy również przeprowadzenie w każdym powiecie co najmniej jednego szkolenia. Jeśli byłoby duże zainteresowanie nimi w danych środowiskach, w każdym powiecie będą prowadzone szkolenia dla rolników, podczas których zapozna się ich ze szczegółowymi informacjami na tematy, które dzisiaj były zasygnalizowane.

Myślę, że w takich szkoleniach powiatowych, całodziennych, każdy rolnik będzie mógł zapoznać się spokojnie z metodami produkcji ekologicznej, z korzyściami finansowymi wynikającymi z przestawienia się na metody ekologiczne; nie tylko tymi płynącymi z dopłat do produkcji ekologicznej z Unii Europejskiej, ale również korzyściami z tytułu wyższej ceny, jaką można uzyskać za produkty rolnictwa ekologicznego.

Będą się również mogli zapoznać z precyzyjnymi przepisami dotyczącymi małego przetwórstwa, bo na razie skala produkcji surowcowej produktów ekologicznych jest nieduża; w Polsce jest jeszcze niewielu przetwórców

na dużą skalę. Jeśli chodzi o przetwórstwo w małej skali, nie jest ono może tak powszechnie rozpoznane – panuje tu jeszcze duża niewiedza, nawet wśród inspekcji kontrolujących typu Sanepid czy weterynaria, które nie pozwalają na małą skalę produkcji. Myślę, że to rozporządzenie, o którym mówił minister Chrapek, wiele rzeczy w tej sferze wyjaśni i uporządkuje.

Kampania promocyjna, informacyjna będzie również skierowana do mediów, czyli będą audycje radiowe, ogłoszenia w prasie, poradniki dla rolników, szkolenia dla handlowców, dystrybutorów, szkolenia dla szkół rolniczych. Prowadzona będzie również aktywna strona internetowa, z której będzie można uzyskiwać bieżące informacje na temat rolnictwa ekologicznego.

Zachęcałbym do aktywnego uczestnictwa w tych szkoleniach promocyjnych dla rolników, dla przetwórców. W szkoleniach dłuższych, merytorycznych, które pozwolą uzyskać znaczną ilość wiedzy.

Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję panu ministrowi.

Chcę przypomnieć przed ogłoszeniem przerwy, że mamy jeszcze następny temat: „Doradztwo w rolnictwie ekologicznym”, który przedstawi pani Hanna Galicz, dyrektor Centrum Doradztwa Rolniczego. Najważniejsza na naszych konferencjach jest zawsze dyskusja. I tutaj nie ma ograniczeń, staramy się umożliwić zabranie głosu wszystkim chętnym. W zależności od możliwości chcemy, żeby towarzyszyli nam tutaj jeszcze panowie ministrowie, szczególnie przy odpowiedziach w końcowej części.

Hanna Fadecka-Galicz

Doradztwo w rolnictwie ekologicznym

Panie Przewodniczący! Panowie Ministrowie! Szanowni Państwo!

Przypadł mi w udziale temat bardzo ciekawy i podsumowujący poprzednie wystąpienia, a zwłaszcza nawiążę tutaj za chwilę do wypowiedzi pana doktora Jerzego Szymony.

Otóż 1 maja 2004 r. Polska przyjęła, jak wszyscy wiemy, dorobek prawny Unii Europejskiej i została zobowiązana do wyznaczenia, a czasem do budowy instytucji, które zajmą się obsługą rolnictwa ekologicznego.

Na wykresie (srtr. 126) mamy pokazany schemat rolnictwa ekologicznego w Polsce. Najważniejsza instytucja, najważniejszy organ: minister rolnictwa, upoważnia akredytowane jednostki; po lewej stronie widać bardzo ważne, jak sądzę, „ramię” ministra wysunięte w teren, mianowicie Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie.

Jeśli chodzi o środkowy prostokąt, są to instytucje odgrywające niezwykle ważną rolę – i tu właśnie nawiązuję do słów pana doktora, że to są m.in. te instytucje, które tak gnębią kontrolami rolników, jednostki certyfikujące, Inspektorat Ochrony Roślin i Nasiennictwa, Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa i Instytut Ochrony Roślin. To są instytucje, które zajmują się prowadzeniem wykazów i kwalifikacją wszystkich środków do produkcji rolnictwa ekologicznego.

Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych to instytucja, która sprawuje nadzór nad jednostkami certyfikującymi, jak również nadzór nad podmiotami przetwarzającymi produkty rolnictwa ekologicznego. Cały ten system został zbudowany w ciągu dwóch lat. Uważam, że jest to ogromny sukces, iż taki system istnieje i przede wszystkim to, że system działa.

Hanna Fadecka-Galicz – dyrektor Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie.

Te wszystkie kontrole, ten cały system, który jest widoczny na slajdzie – to jednocześnie gwarancja dla konsumenta. Słuchając słów pana ministra Henryka Kowalczyka o kampanii promocyjnej, informacyjnej dotyczącej rolnictwa ekologicznego, pomyślałam sobie, że bardzo by było ważne, gdyby konsumenci produktów rolnictwa ekologicznego posiadli wiedzę na temat tego właśnie systemu.

Oczywiście nie taką wiedzę, jakie to są jednostki, ale wiedzę o tym, że posiadamy system, który gwarantuje konsumentom pełne bezpieczeństwo i jednocześnie wpisuje się w systemy istniejące w innych krajach Unii Europejskiej, gwarantujące, że produkt rolnictwa ekologicznego pochodzący z każdego z tych krajów jest produktem bezpiecznym dla zdrowia konsumenta.

Chociaż, gdy mówię tutaj o zdrowiu, to słyszę słowa, które są często powtarzane, że nie można mówić „zdrowa żywność”, nie wolno używać takiego określenia – a dzisiaj na tej sali często ono padało – bo każda żywność ma być zdrowa. Tak że popełniliśmy tutaj takie maleńkie nadużycie .

Jeśli chodzi o pokazywany slajd, widoczne jest tutaj, kto odpowiada za zapewnienie usług doradczych i kontroli, kwalifikowania i prowadzenia wykazów środków do produkcji, a także certyfikacja, kontrola. Widoczna jest rola firmy, jednostki akredytującej. Na samym początku Polskie Centrum Akredytacji.

Strzałki pokazują, jakie są zależności i funkcje. Centrum Doradztwa Rolniczego ma funkcję sprawowania nie kontroli, ale we współpracy z ośrodkami doradztwa rolniczego, właśnie funkcję doradztwa; także doradztwa dla podmiotów przetwarzających i prowadzących obrót artykułami rolnictwa ekologicznego.

Teraz przejdę już do roli Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie. Jaką rolę my odgrywamy i na ile jesteśmy w stanie koordynować, a także wykonywać inne zadania dotyczące rozwoju rolnictwa ekologicznego w Polsce?

Centrum koordynuje. Zadania wykonuje oddział Centrum Doradztwa Rolniczego w Radomiu. Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie to nie tylko oddział w Radomiu, ale też oddział w Poznaniu, który zajmuje się metodyką pracy doradczej – to jest bardzo ważna rola – oraz przygotowuje wydawnictwa. Jest także oddział w Krakowie, który zajmuje się agroturystyką i działalnością okołorolniczą.

Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie koordynuje, ale mówiąc o doradztwie w rolnictwie ekologicznym, muszę powiedzieć, żeby ten obraz był pełny, że oprócz doradztwa państwowego, które na schemacie było widoczne, że to jest Centrum Doradztwa Rolniczego i Wojewódzkie

Ośrodki Doradztwa Rolniczego, podlegające wojewodom. Jest ich szesnaście, w każdym z województw jest Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego.

Poza Centrum Doradztwa i Wojewódzkimi Ośrodkami Doradztwa Rolniczego doradztwo w rolnictwie ekologicznym to także bardzo ważna działalność wyższych uczelni, szkół rolniczych i innych instytucji oświatowych, a także doradztwo firm, zajmujących się chociażby produkcją i dystrybucją środków do produkcji rolnictwa ekologicznego.

Te wszystkie podmioty prowadzą również działalność doradczą i ich rola jest bardzo duża. Ponadto istnieją na rynku firmy konsultingowe, firmy specjalistyczne zajmujące się również doradztwem i obejmujące w tej chwili również doradztwo w zakresie rolnictwa ekologicznego.

Dopiero mówiąc o tych wszystkich instytucjach, widocznych na poprzednim schemacie, i o tych instytucjach, o których w tej chwili wspomniałam, mamy pełny obraz doradztwa w rolnictwie ekologicznym.

Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Radomiu koordynuje doradztwo w zakresie rolnictwa ekologicznego od dwóch lat. Dwa lata w ramach projektu PHARE powstało Krajowe Centrum Doradztwa Rolnictwa Ekologicznego. Tutaj są te nazwy, państwo zauważyli, że nawet byłam bliska pomylenia się, bo faktycznie nazwy w doradztwie – chociaż już powoli zapominamy o nazwie poprzedniej: Krajowym Centrum Doradztwa Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich – wymagają, myślę, pewnego uporządkowania, bo stanowią, zwłaszcza dla zainteresowanych rolników, ogromną trudność.

Wracając do Centrum Doradztwa Rolniczego i do oddziału w Radomiu. W ramach projektu PHARE powstało krajowe centrum, które w tej chwili istnieje, pracuje, działa w ramach Centrum Doradztwa Rolniczego, czyli tej firmy składającej się z czterech oddziałów w Polsce, w zasadzie spełniających swoją rolę obsługi doradczej we wszystkich dziedzinach rolnictwa w Polsce. Ich zadania dla rolnictwa ekologicznego widać na planszy.

Oprócz działalności typowo szkoleniowej, kierowanej do wszystkich doradców w Polsce, zajmujemy się działalnością oświatową i promocyjną. Nie chcę przedłużać swojego wystąpienia, ale mogę powiedzieć jedno: wszystko co było robione dla rolnictwa ekologicznego przez doradztwo, jest w tej chwili również wykonywane. Czyli cały ten system dotyczy rolnictwa ekologicznego, czego nie było w takim stopniu przed 2004 r., kiedy była to działalność często niezwykle spontaniczna – i często była odpowiedzią doradztwa na sygnały z terenu o zapotrzebowaniu właśnie na szkolenia, na doradztwo w zakresie rolnictwa ekologicznego.

Formy, w jakich realizujemy nasze zadania, to również formy, które stosujemy w odniesieniu do wszystkich działów rolnictwa. Najmłodszym dzieckiem jest tutaj szkolenie na odległość: e-learning, o którym później powiem kilka słów więcej. Myślę, że wielką dumą doradztwa, bardzo ważną, oprócz wszystkich innych ważnych form, są gospodarstwa demonstracyjne.

Teraz odrobina statystyki. W tej chwili jest ponad dziewięć tysięcy gospodarstw ekologicznych, zaś liczba doradców – bo już wiem, że mogą być pytania – tych czterysta siedem osób, oznacza doradców, którzy zostali przeszkoleni z podstaw rolnictwa ekologicznego. Zostali przeszkoleni, czyli są w stanie świadczyć doradztwo, pomagać na przykład w przedstawianiu gospodarstwa.

Zanim doradca stanie się prawdziwym doradcą do spraw rolnictwa ekologicznego, ma za sobą lata kształcenia i ogromną wiedzę, którą rolnik ekologiczny musi posiadać, w przeciwieństwie do rolnika konwencjonalnego, u którego o wiele łatwiejsza jest produkcja, o wiele łatwiejsza działalność – i nie jest tu konieczna tak szeroka wiedza jak w przypadku rolnictwa ekologicznego.

Teraz powiem dwa słowa o gospodarstwach demonstracyjnych. Ich rola jest olbrzymia. Sama byłam świadkiem tego, że zainteresowanie się rolnictwem ekologicznym i decyzja o przedstawieniu gospodarstwa bardzo często jest podejmowana przez rolnika właśnie dopiero po wizycie w takim gospodarstwie ekologicznym. Dopiero przykład, dopiero widok płodów chociażby z tego gospodarstwa, które jakością nie odbiegają od produktu gospodarstwa konwencjonalnego, pozwala na głębsze zainteresowanie się rolników i skłania do rozpoczęcia takiego procesu myślowego: czy nie spróbować, czy nie zainteresować się tym.

A ponieważ rolnicy ekologiczni są najbardziej pogodnymi rolnikami, jakich spotkałam, czasem łatwiej jest – właśnie po kontakcie z prowadzącym takie gospodarstwo – podjąć decyzję. W tej chwili mamy sto pięć takich gospodarstw. Są widoczne na prezentowanej mapce. I od razu moja uwaga: widzą państwo, że w największym województwie, w którym się w tej chwili znajdujemy, w mazowieckim, jest zaledwie jedno gospodarstwo. Ale sądzę, że na konferencji, którą, mam nadzieję, pan przewodniczący za czas jakiś zorganizuje, te dane będą już zupełnie inne i tych gospodarstw będziemy mieć więcej.

Teraz najprzyjemniejsza część i coś, czym się możemy pochwalić. Ze względu na ograniczony czas podam tylko przykłady działalności Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, dotyczące naszych działań w stosunku do kadry doradczej dla rolnictwa ekologicznego.

Jeśli chodzi o kształcenie kadry doradczej, w ramach projektu PHARE zorganizowano szesnaście szkoleń wojewódzkich, przeszkolono pięciuset pięćdziesięciu pięciu doradców powiatowych i w tej chwili w każdym z powiatów jest przynajmniej jedna osoba, która w takim szkoleniu uczestniczyła. Ponadto był realizowany program w zakresie kształcenia rolników. Pięciuset trzydziestu pięciu rolników uczestniczyło w kursie podstaw rolnictwa ekologicznego. Rozpoczęliśmy też szkolenia pod kątem przygotowania rolników do tworzenia grup producentów rolnych. Odbyły się takie trzy szkolenia. No i seminaria specjalistyczne, przeznaczone dla rolników, którzy już podjęli decyzję o przestawieniu, są w trakcie przestawiania gospodarstwa na metody ekologiczne.

Widzą Państwo bardzo bogatą tematykę, z której widać, jak ogromna wiedza musi być przekazana osobom, które interesują się rolnictwem ekologicznym, które chcą takie gospodarstwa prowadzić.

Jeden z przykładów: seminarium wyjazdowe do Niemiec. Było takich wyjazdów więcej. A teraz nasz e-learning, najmłodsze dziecko, czyli kształcenie na odległość. Największe nadzieje w tej chwili wiążemy z rozwojem kursów e-learningowych, ale do razu muszę zaznaczyć, że jest to jednak sprawa pewnej przyszłości – myśląc o możliwościach korzystania z sieci w terenie. Nawet doradcy gminni nie są w tej chwili w stanie wszystkiemu sprostać; nie ma takich możliwości technicznych, tylu komputerów, tyle możliwości dotarcia i korzystania z sieci. To, choć korzystne, jest często i trudne, i drogie. Także tutaj możemy już zainteresować takim problemem nie tylko ministra rolnictwa. Bo na pewno jest to forma bardzo dobra i jest to też forma, z którą możemy docierać nie tylko do doradców, nie tylko do młodych doradców, ale też do samych rolników.

W tej chwili możemy się pochwalić, że kurs ukończyły trzysta czterdzieści dwie osoby. To jest trzystu czterdziestu dwóch doradców w całej Polsce, którzy ukończyli kursy e-learningowe.

Istnieje strona internetowa krajowego centrum, która rozwija się cały czas dzięki projektowi PHARE 2004. Ta strona żyje, jest stale aktualizowana. Jest to strona, na której znajduje się baza przetwórci, zakładów; na podstawie tej strony próbujemy też uczestniczyć w budowie rynku produktów ekologicznych. To będzie oczywiście zależało od zainteresowania, od powszechności dostępu do internetu na wsi, po to, żeby korzystać z takiej bazy, żeby móc zamieszczać tam ogłoszenia. To wszystko to dopiero początki.

To, jak powiedziałam i cały czas będę do tego wracać, dopiero dwa lata. To ciągły proces, który się rozpoczął, który się rozwija. Ale nie jest to jeszcze produkt doskonały, więc cały czas będziemy na pewno do tego dążyć.

Jeszcze jeden przykład. Uczestniczymy w seminariach zagranicznych, w konferencjach międzynarodowych. Odbyło się wiele wyjazdów, na przykład na przywołane tu targi BioFach, największe targi rolnictwa ekologicznego, w których też uczestniczyło Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie. Organizowane to było przez oddział w Radomiu.

Dodam jeszcze Polagrę. Już w tym tygodniu zaczynają się kolejne targi. Wiem, że jest ogromne nimi zainteresowanie. Stoisko Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie będzie bardzo interesujące. Zapraszam wszystkich do odwiedzenia naszego stoiska.

Na koniec coś, czym też możemy się pochwalić. Sto dwadzieścia jeden tysięcy nakładu. Nasze wydawnictwa, z którymi mogli Państwo zapoznać się z przed wejściem do sali. Poradniki, które wydajemy, broszury są przeznaczone zarówno dla doradców, jak i dla rolników. Chcę dodać, że są opracowywane przez najlepszych specjalistów, przez najlepszych ekspertów w kraju.

Jesteśmy oczywiście w trakcie przygotowania nowych wydawnictw, nowych szkoleń przed jesienną akcją informacyjną na temat programu rozwoju obszarów wiejskich (PROW), którą rozpoczynamy już w tym miesiącu. 25, 26 września odbędą się już szkolenia dla trenerów w zakresie PROW.

Dziękuję bardzo.

Diskusja

Senator Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Dziękuję pani dyrektor Galicz.

Doszliśmy do istotnego punktu konferencji, czyli dyskusji. W pierwszej kolejności prosił o głos prezes giełdy w Broniszach, pan Janusz Byliński.

Janusz Byliński
Prezes Warszawskiego Rolno-Spożywczego Rynku Hurtowego
Bronisze S.A.

W nazewnictwie giełdy są przypisane do giełdy papierów wartościowych, giełdy towarów masowych, rynki hurtowe – te, które miały w nazwie „giełda”, musiały zmienić nazwy, żeby ta forma nazewnictwa nie występowała. W Polsce ustawodawstwo jednoznacznie określiło używanie tej nazwy tylko w stosunku do tych dwóch instytucji – i zarezerwowało tę nazwę.

Rynki hurtowe różnią się od giełd tym, że fizycznie towar jest obecny na rynku. Oprócz tego fizycznie następuje kontakt sprzedającego z kupującym, a na giełdach towar jest zmagazynowany w autoryzowanych magazynach, a transakcji dokonuje się nie widząc towaru. I, na podstawie warunków kontraktu, jedyną zmienną jest cena, bo nawet wielkość kontraktu jest zunifikowana.

Generalnie giełdy dotyczą towarów masowych, takich jak zboża, czy mięso głęboko mrożone. Oczywiście, można mówić o innych rynkach. Z kolei na rynkach hurtowych dokonuje się obrót towarami łatwo psującymi się. Są to świeże owoce, warzywa, artykuły spożywcze, kwiaty.

Bazując na tym podziale asortymentowym, mamy jeszcze podział rynków hurtowych wtórnych, które są generalnie zlokalizowane przy dużych aglomeracjach miejskich. Mamy też rynki pierwotne, zlokalizowane bliżej producenta, gdzie jest lepsze przygotowanie towaru do sprzedaży i dystrybucji na rynki wtórne.

Na rynku hurtowym w Broniszach rocznie sprzedaje się około jednego miliona ton świeżych owoców i warzyw. Do tego dochodzą jeszcze kwiaty i artykuły spożywcze. W zakresie dystrybucji artykułów spożywczych występują zarówno duże centra czy „makrokesze”, jak również bezpośredni producenci artykułów spożywczych, czy to produktów, które nie są znane, występujące w powszechnych markach w sprzedaży ogólnej, a jest to w wielu przypadkach produkcja własna producentów, którzy nawet nie zajmują się sami dystrybucją, ze względu na to, że codzienne uczestniczenie w dwudziestoczterogodzinnej sprzedaży jest zbyt uciążliwe dla mniejszych producentów. Dlatego są oni dostawcami do tych, którzy dystrybuują te towary.

W przeszłości mieliśmy, jako rynek hurtowy, do czynienia również z producentami produkującymi metodami ekologicznymi. Była taka inicjatywa „Ekolandu”, żeby na rynku hurtowym zafunkcjonować, jako miejscu sprzedaży produktów ekologicznych w obrocie hurtowym. Intencją było to, żeby sklepy, które zajmują się dystrybucją produktów ekologicznych, miały jedno miejsce zaopatrywania się w te towary. Niestety, skala produkcji produktów ekologicznych, jak i również tradycyjne kanały dystrybucji, czyli bezpośrednia dostawa przez producentów do tych sklepów, jeszcze nie pozwala, żeby taka działalność była opłacalna na rynkach hurtowych. Mimo że powierzchnia została udostępniona nieodpłatnie, stowarzyszenia nie było stać na to, żeby podejmować dystrybucję i utrzymywać pracowników zajmujących się hurtową dystrybucją tych towarów.

Mamy kontakty z różnymi inicjatorami produkcji ekologicznych zarówno w Polsce, jak i na rynkach zagranicznych. Wiemy o wielkich zakusach rynku amerykańskiego na produkcję ekologiczną w Polsce i również zainteresowaniu tą produkcją ze strony sieci sklepów wielkopowierzchniowych.

Dysponujemy badaniami sprzed czterech lat, którą mówią o tym, że największym rynkiem zbytu produktów ekologicznych w Polsce jest miasto stołeczne Warszawa. Około 10–15% konsumentów deklaruje, że jest zainteresowanych – nawet przy wyższych cenach tych towarów – kupowaniem żywności produkowanej metodami ekologicznymi. W powszechnym mniemaniu przyjęło się, że jest to produkcja, po pierwsze: zdrowa i po drugie:

bezpieczna. I jest to żywność bezpieczna, nie wnikając w niuanse, czy to produkt regionalny, czy to produkt ekologiczny, czy bezpieczna żywność.

Oczywiście, o czym mówili przedmówcy, w tej chwili jest to dla konsumenta jeszcze nowe zjawisko, jeszcze za mała informacja o tym, czy ma do czynienia z produkcją metodami integrowanej produkcji, czy z produkcją gospodarstw certyfikowanych metodą EUREP GAP.

W tym zakresie jednym wyznacznikiem i zachętą dla producentów, którzy produkują metodami ekologicznymi, jest oczywiście cena tych towarów, występujących w sprzedaży także w punktach detalicznych, a z tym wiąże się również możliwość nabywania tych towarów od producentów. Czyli jednoznacznie trzeba wskazać, że skala produkcji jest zbyt mała, by zajmować się dystrybucją tych towarów na rynkach hurtowych wtórnych, tego typu rynkach, jak rynek hurtowy w Broniszach, gdzie przytłaczająca część masy towarowej jest produkcji konwencjonalnej.

Oczywiście, trzeba pracować nad certyfikacją tej produkcji w zakresie systemu EUREP GAP, który pozwala sprzedawać ten towar na rynkach zagranicznych, szczególnie w krajach Unii Europejskiej i jednocześnie, przy certyfikacji, uzyskiwać prawie dwukrotnie wyższą cenę. Za ten „papier” bierze się dodatkową wartość. Sprzedażą i konsumpcją tych towarów zainteresowane są szczególnie kraje, które mają konsumentów o wyższych dochodach.

Czy mamy podstawy biologiczne do tego, żeby produkować w Polsce metodami ekologicznymi? Oczywiście tak. Dysponujemy danymi, które mówią, że w niektórych krajach Unii występuje chemiczne skażenie gleb ze względu na różne problemy, związane również z luksusowymi dawkami stosowania tam nawozów mineralnych.

Przodują tu Francja i Holandia. Szczególnie w Holandii zużywa się na jeden hektar produkcji rolnej około dziesięciu kilogramów czystego aktywnie środka chemicznego; w Polsce jest to na poziomie czterdziestu pięciu deka-gramów. Taka jest skala schemizowania rolnictwa w Polsce i w Holandii.

Mamy więc wszelkie podstawy do tego, żeby produkować metodami ekologicznymi. Mamy tylko 11% gleb, na których nie powinno się produkować żywności, ale są one zlokalizowane głównie na Dolnym Śląsku.

Potrzebne są centra dystrybucji produktów produkowanych metodami ekologicznymi, pod warunkiem, że zwiększy się skala produkcji tych towarów.

Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję bardzo.

Prosiłbym, żeby wystąpienia były krótsze, żeby potem można było z tych wniosków w dyskusji wypracować stanowisko dla naszej Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Po tej konferencji chcemy opracować materiał, który będzie służył rządowi do ukierunkowania dalszych prac nad tą tematyką.

Głos zabierze pan Grzegorz Rusak z Polskiej Izby Produktu Regionalnego i Lokalnego.

Grzegorz Rusak **Prezes Polskiej Izby Produktu Regionalnego i Lokalnego**

Ja również jestem recenzentem strategicznych planów operacyjnych rozwoju obszarów wiejskich. I we wszystkich opracowaniach o rolnictwie ekologicznym, które do tej pory do mnie trafiły, było napisane bardzo ważne zdanie. Mianowicie: rolnictwo ekologiczne było do tej pory wspomagane w zakresie produkcji. Zupełnie zaś zapominano o tym, że trzeba budować aktywnie rynek.

Mogę powiedzieć jedno: rolnictwo ekologiczne w Polsce pozostanie na tym nieistotnym ekonomicznie poziomie, jeśli nie będzie rynku. A rynek to nie tylko producenci, ale przede wszystkim konsumenci. Bo konsument świadomy to jest konsument, który chętnie płaci więcej, jeśli wie za co.

Dzisiaj – jak słusznie powiedział pan prezes – elementem istotnym jest cena, opakowanie i reklama. To są trzy elementy, które dzisiaj konsument bierze pod uwagę. W tym momencie rolnictwo ekologiczne musi konkurować ceną. A to jest po prostu niemożliwe. A jeśli tak jest – to jest to ekonomicznie nieuzasadnione, ponieważ pracochłonność całego procesu jest dużo większa.

Pan przewodniczący prosił o uwagi. Myślę, że wiele uwag dotyczy barier, które dzisiaj obowiązują w sektorze żywności naturalnej. To trzeba by tak właśnie nazywać, bo żywność ekologiczna to arystokracja wśród żywności naturalnej, której w Polsce jest bardzo dużo, ale nie mamy krajowego systemu jej wyróżniania.

W systemach istniejących jedynym systemem europejskim wdrożonym w Polsce jest właśnie rolnictwo ekologiczne. Ale tam też jest potężny błąd.

Tym błędem jest to, że istnieje możliwość ingerencji, na przykład IHARS-u czy wymienionych tu innych inspekcji, bezpośrednio w kontrolę. Te inspekcje w systemie europejskim wypracowano przez sto lat i tam naprawdę nie ma możliwości tworzenia jakichś nowych rozwiązań innowacyjnych. U nas, niestety, tego systemu w żywności naturalnej nie ma, przez co nasza żywność nigdy nie będzie konkurencją w Europie. Ale żywność ekologiczna ma takie szanse. Pod warunkiem, że będzie przetwarzana. I to będzie przetwarzana w systemach, które w Europie już dawno istnieją. To są m.in. systemy żywności tradycyjnej certyfikowanej, i to jest – podkreślam – bardzo istotny element całości tego problemu. Dopiero wtedy można mówić o budowaniu rynku, bo ten rynek to jest jeszcze miejsce, w którym spotyka się producent z konsumentem. Toczy się tutaj dyskusja, w jaki sposób się to rozwinie; pewnie będzie tak, jak jest to robione, różnie w różnych zakresach na świecie. Ale ogromnie istotna jest tu przede wszystkim sprzedaż bezpośrednia.

Chciałbym dożyć dni, kiedy główna ulica, tak jak w Rzymie, zostanie zamknięta w soboty i w niedzielę po to, żeby w określonych godzinach przychodzili tam na zakupy żywności ekologicznej ludzie bogaci, którzy wiedzą, że są bogaci, którzy – chcąc być szczęśliwymi – wiedzą, że muszą być zdrowi, więc wolą zapłacić więcej za tę żywność. Patrzyłem, jak likwidowało się u nas bazy, likwidowało się sprzedaż bezpośrednią – pod hasłem dążenia do Europy. A jest akurat odwrotnie, bo w najlepszych dzielnicach Paryża od ósmej do czternastej można kupić na przykład drób ekologiczny. Kosztuje 18 euro za kilogram – nazywa się to kura leśna. Nie wiem, dlaczego leśna, bo tam lasów nie widziałem za dużo, ale chodzi o to, że one znikają w zadziwiającym tempie, mimo wysokiej ceny. Bo jest tam świadomy konsument. I trzeba dzisiaj wszystko zrobić, żeby budować rynek, żeby usunąć bariery. Tu ogromny apel do naszych parlamentarzystów, żeby spróbować stworzyć narodowy program rozwoju sektora żywności naturalnej. To jest jedyna szansa rozwoju – w moim pojęciu – obszarów wiejskich. To jest rzeczywiście możliwość stworzenia miejsc pracy, zakładów, zatrudnienia tego miliona sześciuset tysięcy bezrobotnych. Możliwość, której nam inni zazdroszczą, bo warunki potencjalne mamy. Ale trzeba wartość dodaną włożyć w cenę i zachęcić konsumenta, nieważne, czy naszego, czy konsumenta z zagranicy. To wszystko razem sprawia, że mamy wielką szansę, ale tylko wtedy, kiedy będziemy przetwarzać na skalę rzeczywiście istotną, tak jak to robią Austriacy, tak jak to robią Francuzi i Włosi czy Niemcy. I tutaj jest bardzo wiele barier.

Pokrótkie przypomnę, że w momencie kiedy ktoś zajmie się przetwórstwem, okazuje się, że jeśli wrzuci ogórki ekologiczne do słoika i zrobi tak

jak przed wiekami, czyli doda do nich kopru i wszystkiego co potrzeba, przestaje być rolnikiem, tylko staje się producentem. Szesnaście agencji ma prawo go kontrolować – i nie wiem dlaczego akurat Ministerstwo Zdrowia, a jakby to był przetwór pochodzenia zwierzęcego – to Ministerstwo Rolnictwa. Nie mówiąc o tym, że Ministerstwo Finansów ma tu dużo do powiedzenia, bo się okazuje, że nie wiadomo, czy rolnik jest producentem czy nie. W tym przypadku też jest ogromnie trudna interpretacja, bo urzędy skarbowe, na przykład na Pomorzu, a szczególnie Pomorzu Zachodnim, uważają, że rolnik to producent, a gdzie indziej nie. A Francuzi uważają, że on jest i rolnikiem, i producentem, i jak potrzeba, otrzymuje pomoc z dwóch stron. Jeśli nie będzie koordynacji między Ministerstwem Gospodarki, Ministerstwem Zdrowia, Ministerstwem Rolnictwa, Ministerstwem Ochrony Środowiska i Ministerstwem Finansów, to bardzo trudno będzie usunąć te bariery, które dają argumenty temu, kto później nadzoruje, czy może zahamować.

Jedna z członkiń naszej Izby zaalarmowała nas, bo się okazało, że przebrnęła przez wszystko, co trzeba było przejść, żeby produkować chleb ze zboża ekologicznego. Wszystko było dobrze. A Inspekcja Pracy nakazała jej, że ma to natychmiast zamknąć, bo ona sama z córką pracuje, wysokość jej pomieszczenia to 2,20 a nie 3,50 metra, jak przewiduje norma. Urząd stwierdził, że nie może być tak, bo ona sobie „niszczy zdrowie” i trzeba jej zamknąć jedyne źródło utrzymania.

Myślę, że te anomalie prawne trzeba będzie w jakiś sposób usunąć, spisać listę tych, które nam wszystko blokują. Bo my sami sobie wiele blokujemy właśnie przez takie prawo, które jest z dawnych czasów, a do dzisiejszej sytuacji zupełnie nie przystaje.

Dziękuję bardzo.

Marek Kubara **Właściciel firmy „Ekoprodukt”**

Idąc za moim przedmówcą, chciałem apelować o rozszerzenie tej regulacji prawnej, która jest bardzo sensowna i na czasie, jeśli chodzi o produkcję żywności pochodzenia zwierzęcego, na małe gospodarstwa, wytwarzające żywność pochodzenia roślinnego.

Korzystając z obecności pana ministra chciałem zapytać, czy można liczyć na jakieś wsparcie przy eksporcie przetworzonej żywności ekologicznej? I znowu tutaj rozszerzę myśl mojego przedmówcy. Otóż od dłuższego

czasu dostaję informacje „BioFach Newsletter”, przy okazji zachęcam do tego, żeby się zarejestrować na stronie tych targów w Norymberdze. Z informacji, jakie przesyłają mi dość regularnie, wiem, że państwa Unii Europejskiej mają bardzo ambitne plany rozwoju gospodarstw ekologicznych. Wspomniano tutaj w złym kontekście Francję, gdzie rzeczywiście w gospodarstwach przemysłowych, tak je można nazwać, używa się bardzo dużo NPK. Nawiasem mówiąc, znam w Polsce gospodarstwa, gdzie nie tylko – jak pan minister mówił – zużywa się 600 kilogramów NPK, ale tyle nawet samego azotu, więc i u nas nie jest też aż tak dobrze. W skali ogólnej może jest w porządku, ale mamy też wiele przykładów złych, które, niestety upowszechniają się. Bo wiemy dobrze, co się dzieje na wsiach. Na mojej wsi, gdzie mam rodzinę, zostało dwóch rolników i jedno latyfundium, gdzie się używa chemii, przypuszczam, nie dużo mniej niż w tych złych, przytoczonych tutaj przykładach.

Ale wracam jeszcze myślą do „BioFach Newsletter”. Otóż czytam tam, że państwa Unii Europejskiej, starej „piętnastki”, mają ambitne plany, że żywności z upraw ekologicznych będzie 10, 15%, a Szwedzi zakładają w najbliższych latach nawet 25%. Chciałem spytać, czy myśli się w Polsce – w parlamencie czy w ministerstwie o tym, żeby po prostu wyznaczyć sobie taki plan. Bo my tu mówimy o dobrych chęciach, ale powinniśmy sobie zakreślić plan, że w roku 2015 dojdziemy do takiego czy innego poziomu.

Dziękuję.

Stanisław Fląga **Członek Komisji do spraw GMO przy Ministrze Środowiska**

Szanowni Państwo!

Chciałem się podzielić uwagami dotyczącymi pracy Komisji do spraw GMO przy Ministrze Środowiska, gdyż uważam że możemy tolerować jakąś presję zewnętrzną, która po prostu zmusza rząd Polski do rewidowania swojego stanowiska czy, powiedzmy, uwzględniania pewnych aspektów. Niemniej jednak na forum wewnętrznym dochodzi do sytuacji, które są bardzo niepokojące dla rolnictwa ekologicznego.

Tak się składa, że jestem członkiem Komisji do spraw GMO przy Ministrze Środowiska, reprezentuję organizacje pozarządowe, mimo że pracuję w samorządzie województwa. Dochodzi do sytuacji, że zespół, który liczy kilkanaście osób, pracuje bez regulaminu. Nie wiadomo w takim razie, za co ci członkowie odpowiadają, jakimi celami się kierują, jakimi zasadami

powinni się kierować. Czy członek pracujący w komisji, w zespole jest zobowiązany do gruntownego zbadania wniosku, do bezstronnego analizowania danego zagadnienia? Czy może – tak jak się dzieje – być równocześnie ekspertem firm biotechnologicznych i wygłaszać referaty na konferencjach, które te firmy organizują? Próbowaliśmy z kilkoma osobami stworzyć ramy takiego regulaminu. Między innymi próbowaliśmy zapisać, że członkowie komisji powinni kierować się zasadami etycznymi i pewnymi względami moralnymi, generalnie – dobrem wspólnym. Zderzenie naszego wniosku z większością komisji było dla mnie szokiem, ponieważ usłyszałem że chcę zamknąć wrota naszej nauki. Gdzie można mówić o etyce w nauce? Jest to moim ważnym doświadczeniem. Wskazuję na takie właśnie momenty w pracy tej komisji, ponieważ uważam, że tego typu sytuacje nie powinny się zdarzać.

Drugi element. Wiadomo, że tych wniosków mamy coraz więcej, wniosków dotyczących również uwolnienia do środowiska. Brak regulaminu skutkuje również tym, że do opracowania recenzji kierowane są osoby z tegoż gremium o całkowicie innej profesji. Członek komisji, który zajmuje się transgeniką, przygotowuje recenzje na temat skutków uwolnienia do środowiska. Całkowita pomyłka. Dochodzi też do takich sytuacji, kiedy są próby manipulowania. Ostatnio pojawił się wniosek o dopuszczenie do badań preparatu Randoup, ale chodziło tylko o dopuszczenie do badań, żeby zarejestrować ten preparat. Natomiast rośliną testową miała być kukurydza GMO, chociaż nie wspomniano, że chodzi o pozwolenie również dla tej kukurydzy. Tego typu sytuacje jako członkowie komisji oczywiście dostrzegamy, niemniej jednak uważam, że należy stworzyć zasady pracy takiej komisji.

Nie dość na tym. Powstała druga komisja w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, która zajmuje się również GMO. Myślę, że prawdopodobnie chodzi o to, żeby, kiedy nie przeforsuje się pewnych wniosków w jednej komisji, można było w drugiej. Oczywiście w tamtej komisji są tylko przedstawiciele uczelni i ośrodków naukowych, gdzie łatwiej przyjmuje się tego typu wnioski.

Szanowni Państwo!

Bardzo trudno znaleźć ekspertów, głównie ekspertów o szerokich horyzontach, którzy podejmą się wykonania recenzji dotyczących oddziaływania czy skutków środowiskowych GMO. Dzisiaj mamy z tym duże trudności. W województwie małopolskim przystąpiliśmy do opracowania małopolskiej strategii bezpieczeństwa biologicznego, gdzie główne zagadnienia to jest właśnie przeciwdziałanie skutkom GMO i rozwój rolnictwa ekologi-

cznego. W całej Polsce próbujemy w ośrodkach naukowych znaleźć osoby, które zajmują się ekologią, elementami środowiskowymi. I nie ma takiego banku informacji, nie ma takiego zespołu, który by nawet przy ministrze środowiska potrafił zanalizować różne aspekty zagrożeń tego typu wniosków czy już potem pracy. Całe szczęście, że wnioski komisji nie są wiążące dla ministra środowiska, gdyż do tej pory – a w trzech spotkaniach uczestniczyłem – wszystkie wnioski przechodzą albo jednomyślnie, albo z jedną, dwoma osobami wstrzymującymi się.

Mam apel, żeby podjąć się weryfikacji tych regulacji, które dotyczą pracy komisji, zespołów eksperckich. I próbować stworzyć grupy ekspertów, którzy będą zabezpieczeniem dla rolnictwa ekologicznego, z których można korzystać przy wprowadzaniu projektów wojewódzkich czy ogólnokrajowych, dotyczących bezpieczeństwa żywnościowego, rozwoju rolnictwa ekologicznego. Jest to trudne zagadnienie, ale trzeba się z tym zmierzyć.

Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Mogę tylko dopowiedzieć do tego, że przy Ministrze Rolnictwa też jest taka rada, która często przedstawia nam ekspertyzy i swoje stanowiska mówiące, że jest za GMO. Ona to promuje. Czyli trzeba się zastanowić nad nowymi ciałami, które rzeczywiście zajmowałyby neutralne stanowisko, bo na razie tylko przychodzą do mnie pisma bardziej „za”, szczególnie z tych ciał przy ministerstwach. Ale to jest temat dla panów ministrów, żeby sprawdzili i zobaczyli, czy to jest ciało neutralne. Nie chciałbym, żeby było albo „za” albo „przeciw”, tylko żeby było neutralne, bo tego oczekuje społeczeństwo.

Dziękuję i proszę o zabranie głosu pana Dariusza Szweda, współprzewodniczącego partii „Zieloni 2004”.

Dariusz Szwed **Współprzewodniczący partii „Zieloni 2004”**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Od lat słyszymy z ust czołowych polityków zajmujących się rolnictwem i wsią, w obecnej i poprzedniej koalicji rządowej, między innymi Wojciecha Olejniczaka czy Andrzeja Leppera, o ogromnej szansie i potrzebie roz-

woju obszarów wiejskich. Najpierw Narodowy Plan Rozwoju 2007 – 2014 rządu SLD, a następnie Narodowa Strategia Spójności 2007 – 2013 przygotowana przez obecną koalicję PiS, Samoobronę i LPR w sposób niewystarczający wskazują na wagę kapitału społecznego i kapitału przyrodniczego dla zrównoważonego rozwoju Polski. Zrównoważony rozwój – chciałbym przypomnieć – jest zasadą konstytucyjną i obowiązuje zarówno ministrów, jak i wszystkich obywateli. „Zieloni 2004” od dawna wskazują, że działania zapewniające ochronę środowiska na obszarach wiejskich stanowią ogromną szansę na stworzenia wielu nowych miejsc pracy na wsi oraz rozwój lokalnej gospodarki. Ale unijne programy rolno-środowiskowe, ochrona przyrody na obszarach „Natura 2000” czy zalesienia mogą, lecz nie muszą przyczynić się do właściwego gospodarowania rolników w przyrodzie. Bardzo wiele zależy od tego, jak rząd będzie te programy wdrażał. Realizowany obecnie przez rząd Plan Rozwoju Obszarów Wiejskich 2004 – 2006 to niestety pasmo skandali i porażek w obszarze integracji polityki rolnej i polityki ekologicznej. A mianowicie, od początku nie przewidziano w tym programie żadnych środków na płatności dla obszarów „Natura 2000” i dopiero protesty organizacji ekologicznych i partii „Zieloni 2004” spowodowały wprowadzenie 20% dopłaty dla rolników z programów rolno-środowiskowych. Do 1 września 2006 r. zostały podane te dane, z programów rolno-środowiskowych obejmujących także rolnictwo ekologiczne wykorzystano zaledwie 34,6% zaplanowanych środków na lata 2004 i 2006. Rok 2006 jeszcze trwa trzy miesiące. Dodatkowo korzysta z nich zaledwie 4% rolników.

Kolejnym absurdem jest fakt, że dopiero w końcowej fazie realizacji tegoż Planu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2004 – 2006, po półtora roku jego realizacji, Ministerstwo Rolnictwa uznało, że organizacje pozarządowe jednak mogą realizować zadania w ramach pomocy technicznej. Tutaj moja szanowna przedmówczyni wspominała, o braku komputerów, o braku możliwości budowania sieci elektronicznych. Przypomnę tylko, że z puli pomocy technicznej do tej pory wykorzystano 2% zaplanowanych środków. Miejmy nadzieję, że przez najbliższe trzy miesiące rząd znajdzie sposób na to, aby wykorzystać pozostałe 98 % tych środków, bo na razie zachowuje się jak pies ogrodnika – sam nie zje, a społeczeństwu nie da.

Wprawdzie rząd szczyci się tym, że w latach 2004 – 2005 przyrost liczby gospodarstw ekologicznych wyniósł 91%, czyli był prawie dwukrotny, ale jednocześnie nie wspomina, że głównie przybyło w Polsce łąk i pastwisk, a nie żywności ekologicznej. Po prostu mamy wykorzystywanie, o którym wspominali moi szanowni przedmówcy, programów unijnych do zarabiania

pieniędzy. A to, że Warszawa jest największym producentem żywności ekologicznej, też o czymś świadczy.

Obecnie rząd przedstawia Program Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) na lata 2007 – 2013, czyli – jak łatwo policzyć – jest to program sześćioletni, trzykrotnie większy od programu dotychczasowego 2004 – 2006. Wprawdzie przewidziano w nim zarówno środki na płatności dla obszarów „Natura 2000”, jak i przewidziano środki na programy rolno-środowiskowe, w tym rolnictwo ekologiczne i zalesienia, jednak dotychczasowa praktyka realizacji PROW powoduje, że konieczne jest zadanie co najmniej dwóch pytań.

Po pierwsze: jakie działania podejmie rząd, aby zaplanowane w ramach PROW 2007 – 2013 środki na programy rolno-środowiskowe i program „Natura 2000” zostały wykorzystane w stopniu znacznie większym niż dotychczas w PROW 2004 i 2006 – przypominam, niespełna, około 35%?

Drugie pytanie: czy i kiedy rząd zamierza przedstawić propozycję programu współpracy z organizacjami pozarządowymi, zarówno rolniczymi, ekologicznymi i konsumenckimi oraz społeczeństwem obywatelskim, dla realizacji zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich poprzez wdrażanie PROW 2007 – 2013. Widać jednoznacznie, że porażka Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2004 – 2006 jest w dużej mierze efektem arogancji polskiego rządu, który w żaden sposób nie angażuje społeczeństwa mieszkającego na wsi, ale także konsumentów żywności ekologicznej w miastach, do realizacji zasady zrównoważonego rozwoju na obszarach wiejskich.

Dużo słów, ale tak naprawdę mało konkretnego działania i mało partnerstwa, które – przypominam – jest podstawową zasadą obowiązującą w Unii Europejskiej.

Dziękuję serdecznie.

Sławomir Gacka

Stowarzyszenie Ekosystem – Dziedzictwo Natury

Panie Przewodniczący! Drodzy Państwo!

Chciałbym podzielić się pewną wiedzą, którą mam możliwość zdobywać od półtora roku, ale wiedzą o tyle trudną, że musiałem skorygować wiedzę nabytą na uczelniach. Ale na pewno ta wiedza może być bardzo przydatna w zmianie oblicza naszego rolnictwa, a może bardzo ułatwić podjęcie działań na rzecz gospodarstw ekologicznych. Służę tą wiedzą.

Występowałem z pismem do ministerstwa, ale pismo spotkał ten sam los co zwykle. Służę tą wiedzą, proszę o czas, bo myślę, że łatwiej jest stanąć przy prawach, kiedy ma się wiedzę z różnych zakątków świata. Na świecie znane są technologie, które trudno się przebijają do Europy, a są to na pewno technologie, które mogą zrewolucjonizować nasze myślenie w bardzo szerokim zakresie.

Druga kwestia, która dotyczy spraw legislacyjnych. Dołączam się do wszystkich głosów w tej sprawie. Ponieważ jest gorący czas, kiedy koryguje się wiele przepisów, więc zachęcam, żeby wrócić do ustawy o nawozach i nawożeniu, spojrzeć na definicję kompostu, która nie jest adekwatna do wiedzy, którą mogę skorygować, która nie jest prawdziwa i utrudnia również na tyle sytuację, że powstała przedziwna sprawa z płytą obornikową, która w przypadku procesów mikrobiologicznych, kompostowania ani we Francji, ani w Niemczech nie jest wymagana. A my wychodzimy daleko przed orkiestrę i komplikujemy sobie życie, i to życie skomplikujemy dziesiątkom tysięcy rolników. Jest na to rozwiązanie. Proszę bardzo, służymy takimi rozwiązaniami i oddajemy się do dyspozycji w tej kwestii.

Następna sprawa, o którą chciałbym prosić, i która leży na sercu osobom prowadzącym gospodarstwa ekologiczne. Ja mieszkam na wsi, jestem doradcą rolno-środowiskowym i praktycznie dzień w dzień spędzam na spotkaniach z dziesiątkami rolników w całej Polsce. I wiem, że decyzja o prowadzeniu gospodarstwa ekologicznego to nie jest decyzja na zasadzie: och, będę miał gospodarstwo ekologiczne. To jest wielkie wyzwanie. Te gospodarstwa powinny być opłacalne ekonomicznie. Martwi mnie jednak przede wszystkim, że gospodarstwa ekologiczne i rolnictwo ekologiczne kwalifikuje się jako niszowe rolnictwo. Proszę państwa, to jest pierwowzór. W zależności, jaki pierwowzór sobie założysz, do tego pierwowzoru później się odnosisz. Co jest dzisiaj pierwowzorem? Gospodarstwo konwencjonalne jest pierwowzorem? Czy gospodarstwo naturalne jest pierwowzorem? Przecież jeszcze nie tak dawno wszystko było naturalne. Dlaczego tak tłamsimy fakt, z którego wyrastaliśmy? Jeżeli jest odpowiedni „metr Sevre”, łatwo stanąć przy prawach dalej. Niestety, powiem, że nie każda żywność jest zdrowa. I mam odwagę to powiedzieć. Bo skoro część rolnictwa konwencjonalnego degraduje totalnie glebę, to znaczy zawłaszcza sobie ten majątek środowiska tylko na własne pokolenie i dla własnego biznesu, to coś jest nie tak.

Jeżeli jest totalna degradacja gleby, to nie możemy mówić, że to są dobre metody gospodarowania. Musimy powiedzieć, że to są złe metody gospodarowania. I trzeba powiedzieć, że jeżeli coś jest z tym „metrem Sevre”, to

tu masz pełne bezpieczeństwo. A dalej rozstrzygaj sam, kliencie, co będziesz kupował i jak będziesz kupował. Ale jeżeli patrzy się na gospodarza ekologicznego jak na jakiegoś dziwaka, nawiedzonego człowieka, to jak kupować od niego produkty. To się idzie do półek, które są kolorowe, ładnie wystrojone itd. Więc zachęcam: służymy wiedzą, może nietuzinkową, ale udało się ją zdobyć; ona mnie porywa, ona zrewolucjonizowała moje życie I wiem, jak trudno się przebija ta wiedza. Jak trudno przebija się w różnych miejscach, w których powinna być od razu wykorzystana. Ale na pewno jest przydatna do stanowienia prawa. I o to zabiegam.

Dziękuję.

Mieczysław Babalski

Rolnik ekologiczny

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Cieszę mnie, że jest taka konferencja i że się mówi teraz bardzo głośno na temat rolnictwa ekologicznego. Gdy mówiliśmy o tym dwadzieścia lat temu, to praktycznie nikt nie chciał tego słuchać i mówił: a, to ci rolnicy, co mają trochę nie tak z głową. Teraz się mówi, że oni jednak mają coś w tej głowie i idą w dobrym kierunku. Także ja, obserwując rolnictwo na świecie, uważam, że nasz kraj ma idealną szansę na rozwój rolnictwa ekologicznego. Tylko musimy się pospieszyć, bo za chwilę nie będzie tej szansy, ponieważ to GMO, przed którym się bardzo bronimy, może doprowadzić do tego, co się stało w Stanach Zjednoczonych. Byłem trzy lata temu w Stanach Zjednoczonych; dla mnie to było okropne – tam nie ma rolnictwa. Tam są tylko koncerny. Chodzi o to, że uprawy GMO eliminują rolników nie tylko ekologicznych, ale również konwencjonalnych. Gdy do tego doprowadzimy, po prostu będzie po nas.

Również ta biurokracja, która bardzo szeroko weszła w rolnictwo ekologiczne. Rolnik ekologiczny teraz bardzo szczegółowo musi wszystko dokumentować, gdy rolnik konwencjonalny nie musi nic dokumentować – i nam to bardzo przeszkadza. Dobrze by było przyjrzeć się tej dokumentacji i tę biurokrację trochę zlikwidować. Nam będzie łatwiej, ponieważ teraz mówi się, że kto ma lepsze papiery, ten ma lepszą dotację, a ten, kto ma dobrze na polu, a ma złe papiery – nie dostaje dotacji. Tak ta sprawa mniej więcej wygląda.

Dopuszcza się coraz więcej w Unii Europejskiej różnego rodzaju nawozów i środków chemicznych. I to nas również niepokoi, bo za chwilę możemy znowu zacząć wprowadzać rolnictwo ekologiczne na normalne tory.

A te środki, które są gdzieś dopuszczone, według mnie praktycznie nie powinny być dopuszczane, i nie powinny wchodzić masowo do rolnictwa ekologicznego. Najgorzej jest z tym rolnikiem, który dopiero dochodzi do gospodarowania metodami ekologicznymi, i od samego początku jest przyzwyczajony, że musi stosować nawozy. I szuka tych środków biologicznych, tych nawozów, które są dopuszczone w rolnictwie ekologicznym i o których się mówi, że można je stosować, ale jest warunek: musi być zgoda jednostki certyfikującej, jak i również musi być potrzeba stosowania.

Było już tu mówione na temat nowodoru i biobitu, gdzie my musimy po prostu robić różnego rodzaju doświadczenia, zajmować się różnego rodzaju biurokracją, żebyśmy mogli jako rolnicy je stosować; musimy ściągać z Unii Europejskiej jakby niezgodnie z prawem. A bez nowodoru i bez biobitu praktycznie ani kapusty ani ziemniaka nie będziemy mogli uprawiać, ponieważ stonka je zje.

Co jeszcze nas boli? Sprawa dotacji; ponieważ te dotacje są tak bardzo pożyteczne dla rolników ekologicznych. My – jako rolnicy ekologiczni, tacy z prawdziwego zdarzenia, uważamy, że duża część tych naszych nowych gospodarstw jest kupiona z powodu dotacji. I to jest trochę niepokojące. My byśmy woleli, żeby dotacja była do produktu. Byłoby źle przetworcom, ponieważ mogliby go taniej kupować, a rolnik uzyskiwałby dobrą cenę. Albo może jakaś inna forma pomocy. Ale nie wiem, czy jest to możliwe. Nie jestem za tym, żeby przerwać dotacje, bo ta dotacja jest w rolnictwie ekologicznym bardzo ważna. Byłem kiedyś na konferencji, którą prowadzili Austriacy. Mówili, że wspomaganie rolnictwa ekologicznego jest dwudziestokrotnie tańsze niż naprawianie skutków rolnictwa konwencjonalnego, tak że ta dotacja praktycznie jest dużo mniejsza od tej, która byłaby potrzebna, żeby te złe skutki naprawić.

Doradztwo. Praktycznie doradztwo prowadzone jest na ogół na zasadzie programów rolno-środowiskowych. Nie ma doradców, brak doradztwa fachowego. Istnieje ono tylko dzięki rolnikom ekologicznym, którzy chcą wspomagać i przyjmować grupy. Czasem mówię, że u nas w gospodarstwie mamy problem, bo jak w ciągu roku około trzech tysięcy różnych osób przewinie się przez gospodarstwo – to niepokoi. Druga sprawa to telefony i e-maile, których bardzo dużo przychodzi i każdy chce otrzymać fachową odpowiedź. No cóż, jest to bardzo trudne. By prowadzić doradztwo w rolnictwie ekologicznym, trzeba być fachowcem. Chciałbym, żeby to doradztwo było oparte na rolnikach, którzy już wiele lat produkują metodami ekologicznymi. Żeby być rolnikiem ekologicznym, musi minąć pięć, sie-

dem lat, żeby on się do tego przekonał. On sam musi do tego dojrzeć – to jest ważne.

Jeśli chodzi o „Naturę 2000”, to już od wielu lat mówi się, że będzie wsparcie. No dobrze, mamy to wsparcie – w 20%. Ale jakie korzyści mają z tego gminy? Jestem radnym w naszej gminie od dwudziestu lat i wszyscy mają pretensję do mnie jako do ekologa. Mówią: „My liczyliśmy na „Naturę 2000”. W naszej gminie jest 50% parku i jezior, ale z tego nie mamy żadnych korzyści. A gdybyśmy mieli grunty orne, to byśmy z tego mieli podatek”. Trzeba by się temu przyjrzeć i stworzyć możliwość tym gminom, które mają dużo lasów, uzyskania jakichś dodatkowych pieniędzy z dotacji.

Chciałbym jeszcze na zakończenie podziękować za zaproszenie i zaprosić państwa na najbliższą sobotę na dożynki ekologiczne, które mamy co roku w Przysieku.

Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję za ten cenny głos rolnika.

Myślę, że rolnik jest tym najważniejszym ogniwem, bo najpierw trzeba wyprodukować. Bez niego nie będzie nic. Za zaproszenie na dożynki dziękuję i myślę, że chętni tutaj się znajdują.

Proszę o zabranie głosu panią Danutę Pilarską – rolnika ekologicznego.

Danuta Pilarska **Rolnik ekologiczny**

Tak jakos z przypadku się stało, że akurat zabiera tu głos rolnik po rolniku. Nie chciałabym się powtarzać, ale przede wszystkim chciałabym, żeby zwrócono na nas uwagę, bo nie na co dzień przyjeżdża się do Senatu. Za zaproszenie dziękować nie będę, bo mnie nikt nie zaprosił. Przyjechałam tu sama.

Zgłaszam poważny temat, temat, o którym może nikomu się nawet nie śni. I chciałabym, bo tak w niektórych państwach jest, żeby poza tymi wszystkimi dobrociami, które dostajemy od Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Ochrony Środowiska, jeszcze ktoś o nas pomyślał. Bo naprawdę nie jesteśmy tacy bogaci i zdrowi, może zdrowi sercem, ale nie boga-

ci finansowo. Chciałabym, żeby pomyśleli o nas i uwolnili nas od podatku rolnego. Nikt o tym nie mówi, ale naprawdę w rolnictwie jest bardzo ciężko. Rolnicy mogą się dzielić na wiele grup. Ja jestem rolnikiem z zamiłowania, z serca, i rolnikiem praktykującym. Jestem przy komputerze, jestem na polu, zbieram, piekę, zaprawiam – robię wszystko. Chciałabym tu, w imieniu mojego województwa kujawsko-pomorskiego, powiedzieć, żeby usłyszano to w samorządach, w województwach i żebyśmy jednak od tego podatku byli wolni. Bo w pakiecie – a w programie rolno-środowiskowym tych pakietów jest prawie dwieście – niektórzy wykorzystują wszystkie luki i mają więcej niż rolnik ekologiczny. Jak się jest cwaniakiem, to wystarczy tylko pomnożyć i policzyć, na czym można skorzystać, mając te wszystkie łąki zielone, lasy i poplony. A prawdziwy rolnik wcale nie ma tak dużo. Ten rok pokazał, jak to jest naprawdę. Pomimo siewów według faz, zastosowania wszystkiego, co by spowodowało, że się uda, odpowiednich efektów nie było. Do tego doprowadziła najpierw susza, później nadmiar wody – i naprawdę ten rok był bardzo ciężki. Przy zakładaniu związków – które technicznie, ze względu na KRS nie są do końca dopełnione – gdy zostałam wiceprezesem, rozmawialiśmy z dyrektorem o tym, żeby otrzymać dofinansowanie ze względu na konieczność prowadzenia rozmaitej dokumentacji. Bo nikt nie wie, ile rolnik musi tej dokumentacji przygotować, i to do wszystkich instytucji. Podstawowych instytucji jest cztery. Dlatego chciałam, żeby jednak zwrócili na nas uwagę, zwrócili uwagę na programy, które są jasne, bo choć my należymy do jednostki Agrobiotest, która jest jedną z tych dobrych, ale jednak wymaga od nas tego zeszytu. W ośrodkach doradczych, gdzie wiele już rzeczy robią dobrze, mogliby jeszcze pomyśleć o tych gotowych programach; bo my nie jesteśmy od tego. To dobrze, że jest Brwinów, dobrze, że jest Radom i dobrze, że jest Ministerstwo Środowiska, ale bardzo bym prosiła, żeby – pomimo tego dobrego – jeszcze więcej nam służyli.

Dziękuję.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję za ten głos.

Jest to tylko dowód, że można przyjść do nas bez zaproszenia. Niektórzy piszą pisma, skargi, że są nie zapraszani, a tu widać, że jak ktoś chce się dowiedzieć, to ma szansę – i bez zaproszenia też może dotrzeć.

Poproszę panią Danutę Zarzycką ze Zrzeszenia Wytwórców Polskiego Rolnictwa Ekologicznego.

Danuta Zarzycka
Prezes Zrzeszenia Wytwórców Polskiego Rolnictwa Ekologicznego
im. Jana Pawła II „Rolnik Ekologiczny”

Dziękuję za zaproszenie.

Witam pana ministra rolnictwa, z którym niedawno mieliśmy – jako Zrzeszenie Wytwórców Polskiego Rolnictwa Ekologicznego, którego jestem prezesem – możliwość rozmawiać, dyskutować, omawiać pewne problemy. I o tych problemach chciałam teraz głośno powiedzieć.

Jestem rolnikiem już dosyć długi czas i praktycznie od piętnastu lat zajmuję się gospodarstwem ekologicznym, chociaż certyfikat otrzymałam dopiero w 1997 r. Z zamiłowania, z przekonania – chociaż jestem rolnikiem – czuję się również i ekonomistą, bo z wykształcenia jestem ekonomistą. Ekologia szczególnie leży mi na sercu również i z tego względu, że jestem matką rodziny i podjęcie decyzji o prowadzeniu gospodarstwa ekologicznego także jest dla mnie istotną sprawą. Wiem, ile to wymaga trudu, nakładów. Myślę, że najlepszymi ekspertami i praktykami, tymi którzy szkołą, uczą, dzielą się doświadczeniem, są właśnie – tak jak tu kolega mówił przed chwilą – sami rolnicy ekologiczni. To jest najlepsze doradztwo, bo jest one połączone z praktyką. A chyba nic tak jak przykład nie uczy, nie szkoli. To można zobaczyć u każdego gospodarza ekologicznego.

Chciałabym nawiązać przede wszystkim do dwóch moich przedmówców: dyrektora Bronisz, pana Janusza Bylińskiego, jak również do pana, który mówił o przetwórstwie. Składając informację i problem na ręce pana ministra Chrapka, przede wszystkim dzieliliśmy się swoimi spostrzeżeniami – i mówię to nie tylko w imieniu własnym, ale przede wszystkim rolników. Działamy w zrzeszeniu, ponieważ jest to chyba mocniejszy głos. Niemniej jednak nadal jeszcze nie jest zauważalny problem, że my, jako rolnicy ekologiczni, w ogóle chyba jako państwo polskie, ale szczególnie właśnie my, rolnicy ekologiczni, jesteśmy nadal spychani do pozycji surowcowego państwa rolniczego. Powstaje wiele projektów na temat uczciwego handlu, uczciwej produkcji. Niemniej jednak jeszcze nie dopracowaliśmy się, niestety, tego, żeby wartość produktu ekologicznego przekładała się na jego cenę, na wkład w tworzenie produktu ekologicznego, którego uhoonorowaniem jest cena, za jaką konsument produkt kupuje.

Prowadzimy również sklepik rolników ekologicznych, i tu mamy zderzenie konsumenta z producentem. Tu jest też miernik tego, jakie są oczekiwania konsumentów, a jakie są z drugiej strony intencje i słabe odczucie dowartościowania samego rolnika jako producenta. Każdy by chciał kupić najtaniej jako konsument, a każdy rolnik chciałby sprzedać po najlepszej cenie.

Ale chciałam zwrócić uwagę na coś bardzo niebezpiecznego w naszym państwie, na to, co się zaczyna. W związku z tym, że gospodarstw ekologicznych przybywa, stajemy się niestety państwem surowcowym, którego surowce, z racji relacji cenowych w handlu międzynarodowym, budzą zainteresowanie, i są chętnie wykupowane. I te produkty, które są najlepszej jakości, trafiają, niestety, na eksport. Składam w tym momencie ukłon w stronę naszych władz. Czy to nie jest czerwone światło, na które należałoby zareagować? Niedługo na naszym rynku krajowym będziemy żywić się, niestety, nie tym co trzeba, a najlepszej jakości produkty będą wyjeżdżały z kraju, bo są ku temu sprzyjające warunki, bo są ulgi na cło i wszelkie inne eksportowe. Zostajemy zaś z niewielką ilością produktu ekologicznego zadysponowanego na cały kraj. Mówił o tym chociażby właśnie prezes Bronisz, który pokazuje, że nie będziemy mieli czym handlować, bo to, co jest zorganizowane przez firmy eksportujące, jest wyrzucane poza kraj. To jest właśnie jeden problem, który chcę państwu zgłosić, że niestety, jesteśmy spychani do takiego poziomu i chyba coś trzeba z tym zrobić.

Drugi problem to – co również przedmówca poruszył – sprawa wartości dodanej produktu pochodzącego z gospodarstwa ekologicznego. Tak jak powiedziałam, jestem też ekonomistką i chociaż nawet zajmowałam się tematem produkcji dodanej jako tematem pracy magisterskiej, nie wiedziałam, że akurat tak to będę w życiu realizowała przez tyle lat, i że nie można tego wdrożyć namacalnie. Otóż, niestety, nie ma sprzyjających warunków dla rolnictwa ekologicznego, tak jak jest na Zachodzie. Z ubolewaniem stwierdzam, że większość państw na Zachodzie uporała się z problemami przepisów i ustaw, które czytelnie rozwiązują problem małego przetwórstwa „farmerskiego”. Gdy wyjedziemy za granicę, widzimy przy gospodarstwach ekologicznych małe przetwórnice. One działają legalnie, tam są obniżone wymagania co do przepisów sanitarnych, weterynaryjnych, a przetwory z takich gospodarstw i tych małych przetwórni są najlepsze jakościowo, wartościowo, i są doceniane.

Byłam niedawno w pewnej małej przetwórni; są tam kolejki. I nie chodzi o to nawet, żeby pokazywać, że są te kolejki, tylko chodzi o sposób na to, że rolnik czuje się wtedy, po pierwsze, dowartościowany, po drugie –

zmotywowany do utrzymywania takiego gospodarstwa. Tak jak kolega powiedział, nie sztuka, że będziemy zwiększać dotacje i dopłaty do gospodarstwa. Chodzi o to, żeby rolnik czuł potrzebę dzielenia się swoim produktem z innymi, i to nie tylko w rodzinie, ale i na zewnątrz. Często w mediach są programy prezentowane przez organizacje, instytucje doradztwa, z podaniem, gdzie można produkt kupić. Okazuje się, że są to tylko małe ilości produktu, który można zaoferować i to raczej sezonowo: warzywa, owoce. Gdyby ten produkt był przetworzony, i to na etapie gospodarstwa, zniknąłby problem wysokich kontroli. Niestety, u nas przetwarzać możemy tylko komercyjnie, w wysokim stopniu przetworzenia. Ale tracimy wtedy ten najważniejszy element – sposób przetwarzania.

Musimy się cofnąć do tego, czym jest ekologia i sposób przetwarzania. On też zawiera się w metodzie przetwarzania, bo to, że produkt jest etykietowany jako produkt rolnictwa ekologicznego, ma certyfikat, ma pozwolenie, to nie wszystko. On musi jeszcze mieć – że tak powiem – duszę. I jeśli jest przetwarzany w małej skali, skrócona jest droga od surowca z gospodarstwa do przetwórci, a to się właśnie zawiera w tym małym przetwórstwie. Jeśli to będzie zalegalizowane, to – tak jak powiedziałam – zafunkcjonuje jak na Zachodzie, gdzie funkcjonuje doskonale.

Nie ma u nas sprzyjających ustaw, przepisów, które by to regulowały. I to jest chyba priorytet na dziś: zachęcić również tych wszystkich, którzy uciekają z gospodarstw, tych, którzy mogą się zająć również przetwórstwem, obniżyć pułap, stworzyć takie możliwości i takie przepisy, które będą zachęcały do przetwórstwa i będą to legalne przetwórcie. Dlaczego nie możemy zrobić tego, co od wielu lat funkcjonuje na Zachodzie?

Będąc członkiem Rady Rolnictwa Ekologicznego przy ministrze, której przewodniczył profesor Mieczysław Górny, zabiegaliśmy o pewne przepisy. Okazało się, że – i mogę chyba to powiedzieć głośno – przepisy były przygotowane, a ustawa o przetwórstwie farmerskim leży nadal w szufladzie gdzieś w ministerstwie. Mam pobożne życzenie, żeby ją odkurzyć, przełożyć na nasz polski język i zastosować, bo to jest przede wszystkim najbardziej potrzebne.

Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję bardzo za ten cenny głos.

Myślę, że – tak jak było powiedziane – rolnik rolnikiem, ale przetwórstwo też jest bardzo ważne. I tym bardziej mogę to powiedzieć, Panie Ministrze, że sam jestem rolnikiem z doświadczenia. Co prawda nie ekologicznym, ale takim jak wszyscy zwyczajni, który nie zajmuje się produkcją przemysłową, ale tą średnią, drobną. Przetwórcy w mojej okolicy, którzy chcą produkować, też mają ten sam problem: żeby można było przetwórstwo uruchomić w terenie. To, co mówimy, to w tej chwili są wnioski, które – jak rozumiem – skrzętnie pan minister zapisuje; wnioski, oczywiście, do realizacji.

Proszę o zabranie głosu pana Jana Krzysztofa Tomczaka – rolnika ekologicznego.

Jan Krzysztof Tomczak **Rolnik ekologiczny**

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Ponieważ moi przedmówcy bardzo ciekawie i wyczerpująco poruszyli te tematy, które ja chciałem poruszyć, ograniczę się tylko i wyłącznie do jednej sprawy, związanej z tematem dzisiejszej konferencji, i do jednej, może nie związanej. To jest sprawa wiążąca się z tym opatrzonym wykrzyknikiem ogłoszeniem z „Przeglądu Konińskiego”, które załączyłem do materiałów.

Ograniczę się tylko i wyłącznie do tak zwanych roślin modyfikowanych genetycznie. W polityce ekologicznej państwa, która była uchwalana przez Sejm i Senat, i tym, co teraz usłyszeliśmy w wystąpieniu pana ministra, rzeczywiście określa się priorytety w sposób ciekawy i wyczerpujący. Niestety, pozostawało to wielokrotnie głównie tylko na papierze. Jako działacz ekologiczny, który walczy o ochronę środowiska, właśnie z tym się spotykałem. I co z tego, że dwadzieścia lat mnie i mojej żonie zajęła selekcja ciekawej odmiany truskawki, jeżeli w sposób niekontrolowany napływają do naszego kraju nowe odmiany truskawek modyfikowane genetycznie. Nikt tego nie kontroluje i nikt nawet nie zaznacza, które są modyfikowane, a które nie. Tę odmianę, którą chciałem za kilka lat zarejestrować jako własną, nad którą z wielkim wysiłkiem pracowaliśmy, zmarnujemy. Działkowicze wokół sadzą, pszczoły będą przenosiły pyłek i, niestety, za ileś tam

lat okaże się, że jest u mnie 5 czy 10% GMO. I sprzedam tę truskawkę z certyfikatem polskim czy unijnym, a po kontroli okaże się, że jest ona zanieczyszczona. Podobnie uprawia się rzepak. A co z rzodkiewką? Jeżeli uprawialibyśmy na większą skalę rzodkiewkę, wiadomo, że selekcjonowalibyśmy sobie na własne potrzeby i rozmnażali nasiona we własnym zakresie. I co się okaże? Będzie to również zaśmiecone modyfikowanymi rzodkiewkami, które są też w sposób niekontrolowany uprawiane, tak jak rzepak. Mam informację, że również modyfikowano odmiany zbóż są w sposób niekontrolowany, przywożone przez osoby prywatne.

Dlatego tutaj dużo uwagi zostało poświęcone właśnie temu. Cieszyłem się – oczekuję nadal na tę IV Rzeczpospolitą – że jak będą odpowiednie rządy, nie będzie w Polsce roślin modyfikowanych genetycznie. Pan premier, poprzednik obecnego premiera, to zapowiedział. Niestety, w dzisiejszej wypowiedzi pana ministra usłyszałem, że takich roślin w Polsce nie ma, że jesteście państwem czystym.

Uważam, że jeśli temu problemowi nie poświęcimy właściwej uwagi, to nasza ekologia, wysiłki naszych pionierów rolnictwa ekologicznego, takich jak nasz pan Babalski i wielu innych, którzy od wielu lat wdrażają to rolnictwo i jako pionierzy przełamują lody – wszystko to pójdzie na marne.

Chcę powiedzieć coś na jeszcze jeden temat, niezwiązany z rolnictwem. Na każdej konferencji, na jakiej jestem, poruszam problemy równie żywotne, które też związane są ze środowiskiem naturalnym, ponieważ moje gospodarstwo położone jest w zasięgu tak zwanego leja depresji, gdzie jest duże odwodnienie; a wiemy, jak w tym roku było. Nie jest kontrolowany przemysł wydobywczy, szczególnie kopalnie odkrywkowe. I tutaj mam apel do pana przewodniczącego, do pana ministra, żeby skontrolować teren kopalni „Konin”; zresztą nie tylko tej kopalni. Tam nie rekultywuje się gruntów. Te grunty, których nie można sprzedać, przekazuje się starostwu powiatowemu. Podobno jest jakaś furtka w przepisach i starostwo nie rekultywuje tych gruntów, na które, zgodnie z ustawą o ochronie i rekultywacji gruntów odprowadza się niebagatelne kwoty, bo od wartości 400 do nawet 1000 ton żyta, w zależności od klasy, i czy jest to grunt zalesiony, czy nie. Gdyby tylko przyjąć 800 ton przy lepszej bonitacji gleby – a węgiel brunatny występuje tylko tam, gdzie są lepsze gleby – to 800 ton pomnożone tylko przez 300 zł daje 240 tysięcy na hektar, co jest odprowadzane na Fundusz Ochrony Gruntów Rolnych i Leśnych. Gdzie są, Panie Ministrze i Panie Przewodniczący, te ogromne pieniądze?! Tych gruntów się nie rekultywuje. Dlatego – jak mówiłem – załączyłem do materiałów, z takim dużym wykrzyknikiem, ogłoszenie przetargu przez starostę konińskiego,

gdzie pisze się: „grunty po rekultywacji”. A rekultywacja polega na tym, że tylko wyrównano teren, zasiano lucernę. Następuje deniwelacja tych gruntów, te grunty w ogóle nie pracują dla ekosystemu tego środowiska. Są to bardzo poważne nadużycia. Ani te grunty nie są odkamieniane, ani nieodpowiednio przygotowane. Kopalnie dostały z Komitetu Badań Naukowych ogromne dotacje na produkcję nawozów organicznych na bazie torfu, miału węgla brunatnego. Nic się pod tym względem nie robi, nikt tego nie kontroluje, bo to jest politycznie jak gdyby nieopłacalne. Dlatego ten mój apel.

Po drugie: ogromna korupcja. Na przykład nie tak dawno, miesiąc temu uniemożliwiłem sprzedaż zbiornika końcowego odkrywki Józwin koło Konina o głębokości około 100 metrów i pojemności wody największego jeziora w Polsce, jeziora Śniardwy. Chciano to sprzedać – i to też akurat kopalnia – wyobraźcie sobie Państwo, po 500 zł za hektar. Zbiornik o 400-hektarowej powierzchni za 500 zł hektar – niecałe 200 tysięcy! Następuje wyprzedaż, nie kupują tego rolnicy, a to przecież potężny zbiornik, rezerwuar wód trzeciorzędowo-kredowych.

Panie Przewodniczący, Panie Ministrze, apeluję: zainteresujcie się tym problemem. Zobaczcie, kto kupuje te grunty. My – rolnicy ekologiczni i rolnicy, którzy mieszkamy w otulinie tego ośrodka przemysłowego, jesteśmy zaniepokojeni. Tam nie ma odpowiedniej rekultywacji – ani rolnej, ani leśnej. Jest tylko spekulacja i powiedziałbym – korupcyjny, mafijny wykup gruntów i zbiorników wodnych jezior.

Dziękuję bardzo.

Kazimierz Rabsztyn **Zastępca Dyrektora Oddziału Regionalnego ARiMR w Krakowie**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałem przekazać parę doświadczeń z miejsca, w którym się rolnictwo ekologiczne w Polsce zaczęło. W 1981 r. powstał Polski Klub Ekologiczny, który ten temat rozwinął w Polsce. Zaczęło się od kolportażu broszury pod nazwą „Kalendarz Biodynamiczny”, tłumaczonej i drukowanej przez pana Juliana Osetka. W roku 1984 był już klimat polityczny, aby spróbować sprzedaży warzyw ekologicznych. Podjęła się tego spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Krakowie, która uruchomiła stoiska w czterech sklepach w Krakowie. Po trzech latach doświadczeń okazało się, że rolnik jest skłonny przestawić się, jeśli chodzi o technologię, w ciągu jednego sezonu. Ale konsument jest do tego tematu nieprzygotowany.

I od tej pory, od 1984 r. w Krakowie i w okolicy prowadzi się działania wobec konsumentów. W 1987 r. powstała Małopolska Unia Rolnictwa Ekologicznego, która objęła organizację pozarządowe, producentów i konsumentów żywności ekologicznej, która wypracowała hasło aktualne – jak wygląda z dyskusji – do dzisiaj: „Myśl globalnie – jedz lokalnie”. Jeżeli konsument – a mam tu na myśli kobietę, bo kobieta żywi świat i kobieta kupuje te produkty i na kobietę zresztą nacelowana jest propaganda żywnościowa, szczególnie po roku 1990 na kobietę i na dzieci, na młodzież – jeżeli kobieta to hasło przyjmie i uzna za swoje, to wszyscy, którzy działają w obszarze rolnictwa ekologicznego, w zakresie tak produkcji, jak i pozyskiwania konsumentów będą mogli liczyć na sukces. Chcę podać to hasło, ponieważ w rejonie Krakowa zaczynają tym językiem mówić już media. I to jest pierwszy krok do tego, żeby to coraz bardziej upowszechnić.

Chcę przekazać informacje na temat doświadczeń łączenia spraw ochrony środowiska i rolnictwa ekologicznego. Mianowicie Małopolska Fundacja Rolnicza prowadziła przez pięć lat projekt „Ochrona zlewni Górnej Raby”. Na Rabie jest zbiornik wody pitnej dla miasta Krakowa. Fundacja, w ramach tego projektu, przygotowała grunt do powstawania zespołów rolników ekologicznych; to się w języku fachowym nazywało: gniazdo rolników ekologicznych. Zaczynało się od około trzydziestu do czterdziestu rolników we wsi. Tak, żeby zostało dziesięciu do dwunastu. Z dwunastu grup dzisiaj istnieją cztery, ale przygotowane są już następne. Rzecz była założona w ten sposób, żeby nie rozpraszać sił, tak jak to się robiło przez pierwsze mniej więcej piętnaście lat działalności osób, które działały w rolnictwie ekologicznym, kiedy zaczynało od pojedynczych rolników rozproszonych właściwie po całej Polsce. A zatem, żeby iść od produktu końcowego i żeby zgromadzić dostateczną ilość produkcji, aby można było wejść na rynek. I dzisiaj w Krakowie i w okolicy jest większe zapotrzebowanie, niż wynoszą zdolności produkcyjne rolników. Przy czym trzeba uwzględnić fakt, że każdy rolnik szuka na własną rękę rynku zbytu. Jeżeli tylko zdobędzie rynek zbytu, to nawet gotów jest wypisać się z jakiegokolwiek organizacji, i pilnować swojego odbiorcy czy swoich odbiorców.

Wspomniałem tu o języku – i tym chciałbym zakończyć. W wypowiedzi pana ministra Szyszko pojawiło się mianowicie pojęcie „żywność o podwyższonej jakości”, a w wystąpieniu pana doktora Szymony pojawiła się „żywność jakości ekologicznej”. Myślę, że myślenie idzie już we właściwą stronę, ale sprawa nie jest zakończona. Chciałbym podsunąć pewien pomysł, jaki wprowadzono w Niemczech, jeśli chodzi o nazewnictwo benzyny. Była w Niemczech benzyna ołowiowa i mniej więcej sześć lat temu

Niemcy zmienili nazwę – i teraz jest benzyna i benzyna ołowiowa. Była benzyna ołowiowa i bezołowiowa, a teraz jako norma jest benzyna bezołowiowa, a jako odnosząca się do niej: benzyna ołowiowa. To przyszło także do nas. Proponuję, żeby – szukając tutaj właściwych określeń – może spróbować wyszczególnić tę żywność jakości ekologicznej, a każda inna byłaby o obniżonej wartości odżywczej. A nie w drugą stronę. Czy ona będzie żywnością ekologiczną, czy będzie o jakości biologicznej – bo takie próby też są – to właśnie ona jest pewnym wyznacznikiem i normą. A wszystko, co od tego odstaje, czyli żywność konwencjonalna, w tym tak zwana *junk food*, musi być o obniżonej wartości odżywczej – i to konsument powinien wiedzieć.

Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję.

Myślę, że jest to ciekawe stwierdzenie i należy chyba z tego skorzystać, Panie Ministrze, bo rzeczywiście często tu mówimy: zdrowa, niezdrowa, a takie hasła jednak zaczynają nabierać pewnej wagi. Myślę, że warto z tego skorzystać.

Prosiłbym o zabranie głosu pana Tadeusza Szynkiewicza.

Tadeusz Szynkiewicz **Przetwórca żywności ekologicznej**

Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!

Były tu już głosy rolników ekologicznych. Chciałem też parę słów powiedzieć jako przetwórca. Od 1994 r. zajmujemy się wyłącznie przetwórstwem warzyw i owoców z upraw ekologicznych. I to, co najbardziej mnie cieszy, to fakt, że właśnie w tej chwili rozpocznie się kampania na rzecz rolnictwa ekologicznego, na rzecz produktów ekologicznych, ponieważ z perspektywy lat widzimy, że jednak wzrosła świadomość wśród konsumentów. A trzeba też głośno powiedzieć, że świadomość wśród handlowców jest bardzo słaba. W związku z tym produkty ekologiczne w tej chwili znajdują się w niszy sklepów ze zdrową żywnością. Z naszego doświadczenia wiemy, że wzrost sprzedaży w tych sklepach jest niewielki. Czyli taka kampania może

spowodować, że tymi produktami ekologicznymi zainteresują się też inne sklepy.

Mieliśmy takie doświadczenie, jako firma, przy sprzedaży warzyw ekologicznych tutaj, w Warszawie, w Tesco. W pięciu wybranych sklepach te warzywa były sprzedawane w dobrze oznakowanym miejscu. Kiedy poproszono nas któregoś dnia o to, ażeby zrobić promocję na tym stoisku, to przyznam, że kiedy wróciliśmy po tej promocji, byłem zdruzgotany. Byłem zdruzgotany tym, że ludzie, z którymi rozmawialiśmy, których zachęcaliśmy do kupowania produktów ekologicznych, w dużej mierze uważali nas za potencjalnych oszustów, którzy użyli tricku marketingowego, że niby to jest produkt ekologiczny. Niewiele pomogło pokazanie certyfikatu zaświadczonego o gwarancji produkcji ekologicznej. Czyli widać, że ta świadomość jest jednak w społeczeństwie nadal bardzo mała. Myślę, że ta kampania spowoduje, że sytuacja się poprawi myślę, że będzie ona podobna do tego, co robią na przykład Francuzi. Tam się to nazywa „printemps pour des bio” – czyli „wiosna dla bio”. Przez okres tygodnia organizują się wszyscy ci, którzy działają na rzecz rolnictwa ekologicznego. I ten jeden tydzień to jest taki „wstrząs bio” dla całej Francji. Tam rzeczywiście widać, że wzrasta liczba konsumentów. Nie ma wprawdzie takiej gwałtownej liczby wzrostu gospodarstw jak jest na przykład we Włoszech, ale wiemy że Włosi mają w tej chwili dość duży problem ze sprzedażą swojej żywności i sprzedają ją jako wysoko dotowany produkt, zakłócając rynki rolników ekologicznych innych krajów Unii Europejskiej. To możemy sobie powiedzieć szczerze. We Francji zaś starają się, ażeby ci rolnicy mogli swój produkt sprzedać właśnie w kraju.

Jeszcze chciałbym dodać dwa słowa na temat dotacji, bo też uważam, że powinna być zróżnicowana. Zróżnicowana dla producentów, którzy rzeczywiście produkują żywność ekologiczną i tę żywność sprzedają. Niewątpliwie można powiedzieć, że ci, którzy są w pakiecie: rolnictwo ekologiczne, chronią środowisko, czyli też w jakiś sposób ta dotacja powinna być do nich skierowana. Nam chodzi o to, żeby tej żywności ekologicznej było jak najwięcej, żeby niektóre marzenia tutaj przywoływanego niedawno zmarłego Mieczysława Górnego się sprawdziły, żeby żywność ekologiczna była np. w polskim LOT. Myślę, że taka kampania i ci, którzy tę kampanię organizują, mogą się do tego przyczynić.

Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Dziękuję bardzo.

Z tą reklamą jest tak, jak pan powiedział. Mamy w Polsce bardzo dobry miód, na przykład wrzosowy albo spadziowy, który jest sprzedawany za granicą, a w Polsce go zobaczyć nie można. Rozumiem, że reklamować trzeba, ale również informować naszych konsumentów, że mamy coś dobrego, żeby kupowali to jednak nasi konsumenci.

Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią Halinę Postrzygacz.

Halina Postrzygacz
Rolnik ekologiczny

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Korzystając z obecności przedstawicieli rządu oraz parlamentu, chcę króciutko apelować w imieniu rolników, w imieniu własnym.

Mamy tak rozwiniętą biurokrację, że przeciętny rolnik nie jest w stanie podołać obowiązkowi, czy to przy żywności ekologicznej, czy w każdej innej dziedzinie. Stwierdzam, że pomysłodawcy naszych przepisów są zbyt nadgorliwi. Obserwujemy to w różnych okolicznościach, także przy kontaktach z przedstawicielami innych państw. Tam nie ma tak rozwiniętej biurokracji, takich utrudnień.

Jeszcze raz proszę o to, by bardziej dogłębnie analizować te przepisy, które mają ujrzeć światło dzienne. To jest tylko utrudnianie życia, nie mówiąc już o tym, żeby one cokolwiek ułatwiały, pozwalały cokolwiek w szybszym tempie rozpropagować.

Popieram wszystkich moich przedmówców, każdy z nich miał swoją rację. Podam też jeden drobny przykład. Będzie to też sprawa ekologii. Dziś rolnik nie ukopie sobie kilku przyczep żwiru na własnym wzgórk. Nie mówię o tym, żeby robił to na handel, bo jest ograniczony, niestety, prawem dotyczącym ochrony środowiska.

Dziękuję bardzo.

Janina Błazej Podkarpackie Stowarzyszenie Rolnictwa Ekologicznego „Ekogal”

Szanowni Państwo!

Chciałam się wpisać w to, co powiedzieli moi przedmówcy, a reprezentuję w zasadzie dwie instytucje. Najbliższe mojemu sercu jest Podkarpackie Stowarzyszenie Rolnictwa Ekologicznego „Ekogal” i Uniwersytet Rzeszowski, gdzie dopiero od niedawna jest wydział rolniczy, dlatego że w kształceniu jakoś odeszliśmy ostatnimi laty od nauk rolniczych. I to chyba będzie skutkowało w najbliższym czasie jakąś luką. Obym się myliła.

To, że na dzisiejszym spotkaniu jest tylu ludzi młodych, napawa mnie optymizmem. Bo przecież o rolnictwie ekologicznym, przynajmniej z tego, co dane mi tam było czytać, mówiono już dawno. Bardzo wiele danych jest w literaturze chociażby lwowskiego uniwersytetu rolniczego z wieku XIX. A my znów w XXI wieku odkrywamy te zagadnienia, którymi próbowano wypełnić piękne dzieła. Dzisiaj jeden z moich przedmówców mówił, że rolnik ma swój pierwowzór. Oczywiście! Myśmy w którymś momencie wprowadzili bardzo postępowe pojęcie, że ziemia produkuje. A przecież to żywy organizm, który rodzi. I chyba całe nasze dzisiejsze spotkanie to ukłon w stronę ziemi, którą mamy tak pielęgnować, żeby ona była żywa i rodziła to, co najpiękniejsze i najcenniejsze.

Chciałam bardzo podkreślić, że jeśli chodzi o powstawanie gospodarstw ekologicznych – a w województwie podkarpackim w ostatnim roku pojawiły się bardzo licznie tego typu gospodarstwa – to tutaj bezsprzecznie największe znaczenie ma kontakt z żywym człowiekiem. Proszę panią, która mówiła o roli mediów, żeby się nie martwiła, że jak mam siwe włosy, to pewno już mnie internet i nowoczesne media bardzo nie interesują. Ale proszę pamiętać, że jeśli to jest fachowiec lokalny, z którym ludzie regularnie się spotykają, to oni mają do niego szacunek i zaufanie. Stąd, jeśli chodzi o szkolenia, uważam, że najlepsze są właśnie stowarzyszenia: małe, większe i łączące się, które znają specyfikę terenu, warunki glebowo-klimatyczne. Równocześnie ci ludzie znają kulturę upraw, bo przecież nie można generalizować. U nas, na Podkarpaciu – wiem z wieloletniego doświadczenia, bo jestem fitopatologiem – mamy największe zagrożenia w kraju, jeśli chodzi o niektóre choroby i szkodniki, jeśli chodzi o uprawy. Tego nie można generalizować, ale trzeba wiedzieć, że tak właśnie tam jest, że taki problem będzie i tutaj. Dlatego te szkolenia są bardzo cenne, i te regularne spotkania, bo rolnik wie, że gdy przychodzi określony dzień w tygodniu,

może liczyć na spotkanie, na konwersacje na dany temat i na wymianę doświadczeń. Chylę czoło przed wszystkimi rolnikami.

Urodziłam się na wsi, wychowałam na wsi, wykształcenie mam też rolnicze, ale za tyle wiedzy, jaką pozyskałam od ludzi, którzy pracują bezpośrednio w gospodarstwach, należy się im wielki szacunek. Szkolenia te nie powinny być okazjonalne, ale permanentne, bo jednak nauka idzie do przodu, następuje bardzo wiele zmian i to ułatwia życie rolnikom. Rolnik nie ma czasu na studiowanie różnych rzeczy. On po prostu jest wdzięczny, że może to mieć podane, że mogą np. wspólnie zamawiać pewne partie materiału. U nas są na przykład małe gospodarstwa i to im ułatwia życie.

Zgadzam się z głosami, które mówią o mediach. Robiłam ze studentami takie ankiety o wiedzy konsumentów na temat żywności ekologicznej. Zastraszająca nieufność. Panie się nie obrażą, ale większy sceptycyzm wykazywały właśnie panie. Panowie byli w tych ankietach ufniejsi, panie były z reguły bardzo sceptyczne.

Obserwujemy jeszcze za małą promocję tych płodów, tych produktów, tego co jest najcenniejsze.

Jeszcze jedna uwaga. Czy naprawdę musi być kwota na przykład mleczna, limit na mleko z gospodarstw ekologicznych? Czy tego typu mleko powinno być limitowane?

Zwracam się jeszcze z apelem, aby tego typu spotkania były częstsze, bo my mocno odczuwamy taką okolicznościową, okazjonalną współpracę między władzami administracji państwowej, samorządowej i stowarzyszeniami. Dla dobra nas wszystkich ta współpraca w obecnej sytuacji powinna być ciągła.

I jeszcze na temat głosu, że najcenniejsza żywność ucieka z kraju. No, ale my też, i jesteśmy ubodzy.

Dziękuję.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję.

Odpowiem od razu, na bieżąco. Kwota mleczna rzeczywiście jest limitowana w Unii – i musi być. Mamy zaś kwotę hurtową i bezpośrednią. Boleję nad tym, że coraz więcej rolników wyzbywa się kwoty bezpośredniej. To już jakby się nawet w Polsce przyjęło, i ministerstwo obserwuje tendencję, że jest większe zapotrzebowanie na kwotę hurtową, więc następuje tutaj

nawet zamiana naszego limitu krajowego. Zwracam na to uwagę, że kwota hurtowa istnieje i trzeba ją umieć jeszcze utrzymać. Może być tak, że niedługo będziemy mieli problem, że nie będziemy mieli nawet i tej kwoty bezpośredniej, bo wszystko zamienimy na hurtową.

Jeśli chodzi o samo gospodarstwo, jeśli produkuje ono u siebie mleko, to w zasadzie takiej kwoty nie potrzebuje; jeśli to jest spożywane również w gospodarstwie, rozumiem, że takiego problemu kwotowania dzisiaj nie ma.

Proszę o zabranie głosu panią Annę Olejnicką-Górczewską.

Anna Olejnicka-Górczewska **Rolnik ekologiczny**

Mam pytanie do szanownego Prezydium. I albo będę wyprowadzona z błędu, albo okaże się, że rzeczywiście jest brak w załączniku nr 2 o dopuszczeniu środków ochrony roślin. Chodzi mi o środki roślinne. Prowadzę gospodarstwo ekologiczne. Można powiedzieć, że takie nietypowe, bo produkujące zioła jako surowiec do dalszej produkcji leków i produkujące owoce jagodowe, ale też z przeznaczeniem jako surowiec zielarski. Podczas kontroli spotkałam się z problemem, że kontrolujący w moich zapisach stosuje preparaty roślinne, wywary czy gnojówki z roślin najczęściej zielarskich do innej uprawy, jako preparaty w walce z chorobami i w walce ze szkodnikami. Bo oczywiście w walce z chwastami są tylko takie – jak to u nas mówią ekolodzy – dwa słynne preparaty; jeden nazywa się „hakocyt” albo „babocyl”. I jeżeli rzeczywiście nie wolno stosować w rolnictwie ekologicznym – bo nie ma w tym rozporządzeniu – środków ochrony roślin pochodzenia roślinnego, nawet takich środków, o których wyczytałam w pracach autorstwa pani Doroty Metery, to okazuje się, że jest jednak brak czy błąd w tym załączniku. I do dnia dzisiejszego z kontrolującym, przedstawicielem biura certyfikującego nie potrafiliśmy wyjaśnić, czy ja mogłam stosować te środki przez siebie przygotowane, gotowane i fermentowane, czy nie.

Druga sprawa – przyłączę się do głosów, które tutaj już padały – chodzi o ułatwienia w przepisach i wszystkich wymogach ustawodawczych dotyczących tak zwanego mikroprzetwórstwa w gospodarstwach ekologicznych. Żeby to nie była droga krzyżowa. Jeżeli rolnik będzie chciał w swoim gospodarstwie wyprodukować twaróg czy wiejskie masło, a jeszcze na przykład sok z kwiatu dzikiego bzu albo jakąś konfiturę z płatków dzikiej róży czy z owocu dzikiej róży, to zaraz go zrobią – można powiedzieć – wiel-

kim biznesmenem, zaraz się będą zastanawiać, czy go wyrzucić z KRUS i przenieść do ZUS. Albo będą się zastanawiać, czy w przypadku ziół ma to być pod kontrolą Ministerstwa Zdrowia, czy pod kontrolą Sanepidu, czy pod kontrolą BHP, czy jeszcze inną. Są pod tym względem, po pierwsze, bardzo duże wymagania, po drugie straszny bałagan. W naszym przypadku kontrolujący suszarnie ziół zastanawiali się, czy to oni mają kontrolować, czy ktoś z Sanepidu, czy z Ministerstwa Zdrowia lub jakiegoś nadzoru medycznego.

Chodziłoby mi o ułatwienia w tych przepisach i o możliwości większego dofinansowania w programie PROW na lata 2007 – 2013. Tam się mówi o tych mikroprzedsiębiorstwach, ale bardzo ogólnie. Nie mówi się o tych produkujących żywność ekologiczną czy surowce ekologiczne.

Trzecim tematem jest doradztwo. Uważam, iż jest z tym ogromny problem w mniejszych województwach. W starych województwach zostały ODR; są one teraz traktowane jako rejonowy ośrodek z większego województwa. Jest tam jeden pracownik, oddelegowany jako doradca ekologiczny. I on ma być tym doradcą ekologicznym i specjalizować się we wszystkim: w uprawie owoców, w uprawie warzyw, w hodowli bydła i jeszcze może w uprawie roślin zielarskich. Uważam, przynajmniej ja się z tym spotkałam, że jest ogromny problem z takim fachowym doradztwem. Może to wyjątkowe, ale przecież w Polsce zielarstwo nie jest jakimś takim marginesem, a jednak mam problem z pomocą doradców, przynajmniej w swoim ODR.

Sprawa dotycząca Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a szczególnie dopłat rolno-środowiskowych. Tak się składa, że były dwie kontrole z agencji: jedna kontrolująca jako ONW, druga jako odpowiedzialna za programy rolno-środowiskowe. Jednej z GPS wyszła inna powierzchnia, drugiej – też z GPS – inna. Biuro powiatowe nie wie, na podstawie którego protokołu kontroli naliczyć dopłaty rolno-środowiskowe. Dziś jeszcze nawet nie mam decyzji o dopłatach rolno-środowiskowych za rok 2005, więc zdaje mi się, że tam też jest ogromny bałagan. Jeśli chodzi o agencję, to tych uwag miałabym bardzo dużo.

Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Dziękuję bardzo.

Proszę później o podanie konkretów. Sprawdzimy to, wyjaśnimy, czy rzeczywiście tak jest, że agencja nie wypłaca jeszcze dopłat za 2005 r. Wiem, że był to margines, więc chyba w tym marginesie pani się znalazła. To trzeba jeszcze wyjaśnić, Panie Ministrze.

Proszę o zabranie głosu pana Stanisława Flagę.

Na tej wypowiedzi zakończymy i spróbujemy podsumować konferencję.

Stanisław Flaga
Członek Komisji do spraw GMO przy Ministrze Środowiska

Pozwoliłem sobie zabrać głos, żeby zwrócić uwagę na jeszcze jeden element, który przewija się w pracy samorządów. O ile problematyka zrównoważonego rozwoju jest obecna na szczeblu krajowym w dokumentach typu PROW czy w funduszach: norweskim czy środkach europejskiego obszaru gospodarczego, o tyle na szczeblach województw jakby w ogóle nie było koncepcji rozwoju. Mamy do czynienia ze strategiami, które bardzo ogólnie mówią o założeniach czy koncepcjach rozwoju danego województwa. W przypadku województwa małopolskiego jest to dosłownie pół strony. Dlaczego to jest ważne? Dlatego że na tym opieramy się później, opiniując na przykład plany zagospodarowania przestrzennego.

Nie wiem, czy państwo wiedzą, ale dzisiaj jednym z punktów oporu wobec GMO jest chociażby fakt, że te uprawy nie mogą być lokalizowane, ponieważ te zagadnienia nie są obecne w planach zagospodarowania przestrzennego. Żeby zmienić plan zagospodarowania przestrzennego, trzeba na to co najmniej roku: wystąpienie z wnioskiem, zaaprobowanie wniosku przez radę gminy, przygotowanie nowej koncepcji, zebranie opinii samorządu województwa. Jeśli my nie mamy na szczeblu województwa szerszego dokumentu, analizującego kierunki rozwoju, możliwe kierunki rozwoju na przykład dla stref zlewni wody pitnej, dla gmin uzdrowiskowych, dla otulin parków narodowych, to nie dajemy żadnych kierunkowych wytycznych samorządom gminnym, nie zgłaszamy tych uwag. Byłoby dobrze, żeby wskazać ze szczebla ministerialnego takie właśnie wytyczne kierunkowe, które powinny się znajdować przy nowelizacji czy tworzeniu planów zagospodarowania przestrzennego. Byłby to ważny element oporu przeciw GMO.

Szanowni Państwo!

Chodzi również o uszczelnienie systemu kontroli. Dzisiaj mamy do czynienia z takim faktem, że poszczególne gminy są ankietowane przez pracowników nauki niewiadomego pochodzenia; czasem jest to uniwersytet w Oxfordzie, czasem jest to Uniwersytet Jagielloński. Ankiety są dwuznaczne. Czasem się analizuje takie odniesienie rolnika do GMO: czy na przykład podstawy jego niechęci wynikają z wiary czy z innych względów.

Oczywiście nie możemy całkowicie ingerować w ten proces, niemniej jednak powinniśmy stworzyć podstawy instytucjonalne czy zapisy w dokumentach, które pozwalają nam kontrolować ten proces. Tak się składa, że analizowałem nowy projekt ustawy o GMO. I w tymże projekcie ustawy jest napisane, że decyzje o uprawie roślin GMO będzie wydawał wójt, burmistrz, prezydent miasta. Nic się nie mówi o szczeblu województwa, mimo iż to województwa przyjęły rezolucje i uchwały o strefach wolnych o GMO na terenie swoich województw.

(Głos z sali: Sejmiki wojewódzkie.)

Sejmiki wojewódzkie. Kolejny element. Czy w takim razie instytucje państwowe typu Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa są w stanie kontrolować dziki napływ roślin GMO? Okazuje się, że w tej ustawie wskazano tylko jedno laboratorium diagnostyczne – w Radzikowie, instytucja, która była zaangażowana w przygotowanie projektu ustawy na ten temat. Dzisiaj, przed wejściem tej ustawy, mamy do czynienia z faktem, że Inspekcja Nasienna ma do dyspozycji jedno laboratorium diagnostyczne w Toruniu. Czy jeśli mamy dwieście dwadzieścia tysięcy gospodarstw na terenie województwa małopolskiego, jesteśmy w stanie obsłużyć tymi analizami diagnostycznymi teren województwa? Czy nie trzeba pomyśleć o pewnej sieci laboratoriów diagnostycznych, współpracujących ze sobą zależnie od profilu GMO, takich, które by dość szybko potrafiły zanalizować zagrożenia? Oczywiście jest problem kosztów. Kto poniesie koszty tych analiz? Czy budżet państwa? Czy jeśli się udowodni rolnikowi, że przywozi z zagranicy nielegalnie, być może jakieś rozwiązania sankcyjne trzeba by było wypracować.

Na koniec uwaga: konieczna jest specjalna ścieżka dla grantów naukowych, które dotyczyłyby biologicznych podstaw rozwoju rolnictwa ekologicznego. Dzisiaj odchodzi się w ogóle od takiej biologii rolniczej i sędzę, że stąd wynika również brak ekspertów, którzy dotyczą tych szczególnych zagadnień.

Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Dziękuję bardzo.

Rzeczywiście problem jest. Kiedy byłem radnym sejmiku, sam byłem inicjatorem tego, żeby podjąć uchwałę na Lubelszczyźnie, na moim terenie. Takie uchwały są podjęte. Ale są to uchwały tylko deklaratywne, a nie uchwały, które zakazują z mocy prawa.

Mam tego świadomość. I rząd, i my wszyscy tutaj mamy tego świadomość, że to jest deklaratywne. Natomiast nie mamy w Polsce oficjalnego zakazu GMO. Jeśli tak i jeśli się myślę, proszę mnie sprostować. Jedyna rzecz, którą wprowadziliśmy w Sejmie i w Senacie, to poprawka o obrocie nasion, co niektórzy wykorzystują – tylko kontrola obrotu. Zaś kontrola obrotu jest bardzo trudną rzeczą, bo nie wiadomo, czy ktoś kupił w sklepie, czy przywiózł z zagranicy; a mam sygnały, że niektórzy próbują kupować bezpośrednio w innych krajach i przywozić do nas. To jest następny temat, który się nam kłania. Następnie próba zaskarżenia tego dokumentu prawnego, który jest niezgodny, stwierdzają, z ustawodawstwem Unii Europejskiej.

Następna sprawa, która GMO dotyczy – poprawka senacka, która mówi o dwuletnim okresie zakazu stosowania pasz genetycznie modyfikowanych i dodatków do pasz. Ale ona będzie obowiązywała dopiero za dwa lata, bo jest dwuletnie *vacatio legis*. To też próba naciskania na rząd, żeby podjął działania w celu przeprowadzenia badań, czy pasze genetycznie modyfikowane niosą ujemne skutki dla środowiska i dla ludzi, czy nie, bo przecież jest to głównie produkt zwierzęcy – mięso, przetwory i tak dalej. Takich badań też w Polsce nie robiono. Nakłaniamy do tego, żeby takie badania przeprowadzić, żeby za dwa lata wprowadzić ten przepis, a nie już dzisiaj słyszę, że jest próba zaskarżenia tego przez różne środowiska, które lobbują na rzecz pasz GMO.

Dlatego mamy problem; pan minister środowiska wyraźnie powiedział, że mamy ogromny problem. Stąd duże zaangażowanie tego środowiska, które dziś się tu zebrało, właśnie w pokazywanie tych problemów. Tak jak pan Rabsztyn powiedział, że powinno się mówić, iż jest to żywność ta pierwsza – zdrowa i najlepsza, a wszystko co poza nią, to jest to drugie. Czyli udowodnić, co jest w zasadzie najlepsze. Myślę, że to jest warte podkreślenia, że pierworzór jest zawsze najlepszy i myślę, że w tym kierunku powinniśmy zmierzać.

Brakuje nam lobbingu wokół tego, co jest najlepsze. Przemysł w zasadzie prowadzi największe interesy wokół tego, na czym się da zarobić. Na

nas, na grupach producentów ekologicznych, jak widać, jeszcze nie można zarobić; stąd chyba tego przemysłu nie widać. Gdyby widzieli w tym biznes, pewnie by zarabiali. Stąd trzeba może uświadomić, że na tym można zarobić i w związku z tym może będzie lobbing w drugą stronę i może będą odwrotne sytuacje. Życzyłbym sobie, żeby tak się stało i chyba powinniśmy działać w tym kierunku, żeby przemysł zaczął zarabiać na tej najlepszej żywności; wtedy może łatwiej nam będzie funkcjonować.

Prosi jeszcze o głos pani senator Stokarska.

Jadwiga Stokarska **Senator IV kadencji**

Cieszę się, że stanowisko rządu, które dzisiaj nam zaprezentowano, wykazuje, że rząd jest przeciwko rozpowszechnianiu GMO, ponieważ sześć lat temu jako senator bardzo ostro walczyłam w tej sprawie. Wiedziałam, że świadomość ludzi wówczas była niewielka, ale chcę podkreślić, że społeczeństwo polskie i w tej chwili ma niewielkie informacje na temat GMO. Moja córka, pisząc pracę dyplomową na ten temat, przeprowadziła sondaż w szkole średniej rolniczej i okazało się, że zaledwie 3% uczniów wie, co to znaczy GMO. Wiem, że w krajach zachodnich przeciwko rozszerzaniu GMO przede wszystkim protestują i oddziałują konsumenci, którzy zrzeszają się, zbierają podpisy i interweniują w lokalnych samorządach, wpływając na tę sprawę. A u nas w kraju jest problem. Uważam, że powinniśmy nagłośnić sprawę, przedstawić społeczeństwu, jaki wpływ na zdrowie ludzi i na środowisko mają produkty modyfikowane genetycznie.

Dziękuję bardzo.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję pani Jadwidze Stokarskiej. Prosiłbym teraz o podsumowanie. W pierwszej kolejności proszę pana ministra.

Marek Chrapek

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym zacząć może od stwierdzenia pani Doroty Metery, że w skali Europy w każdym państwie inaczej się znakuje produkty rolnictwa ekologicznego. Jest to prawda. I ten wymóg, który jest wprowadzony w Polsce, jest też wynikiem pewnego konsensusu. W tym momencie na forum unijnym trwa dyskusja między innymi na temat znakowania żywności ekologicznej, na temat jednolitego znaku, który będzie obowiązywał nie tylko w Unii Europejskiej, ale jeżeli zostanie przyjęty przez Unię Europejską, to będzie obowiązywał na rynkach świata. To pozwoli jednoznacznie zidentyfikować żywność ekologiczną. Czyli znak, który będzie na produktach pochodzenia ekologicznego, będzie rozpoznawalny, niezależnie, w którym kraju będziemy. Nie będzie takiej niedoskonałości, jak w tej chwili jest przy nawozach. „Ekolist” jest to nazwa, która powstała jeszcze przed wejściem ustawy w życie. I w tym momencie, jeżeli chodzi o nazwę „Ekolist”, nie możemy jako resort rolnictwa nic zrobić, ponieważ oni mają już tę nazwę, przyjęli ją wcześniej, to jest nazwa własna.

Jeżeli chodzi o nawozy, które są w dziwny sposób nazywane nawozami ekologicznymi, jest to – jak w każdej dziedzinie – pewne fałszerstwo. Dlatego dziękuję pani Dorocie Meterze za sygnał. Prawdę powiedziawszy, ten sygnał dostałem już wczoraj. Natychmiast zajmiemy się tą sprawą, bo to jest podwójnie szkodliwe, ponieważ wprowadza rolników w błąd i rolnicy zajmujący się produkcją metodami ekologicznymi, nie wiedząc, mogą zastosować ten nawóz, co spowoduje brak certyfikatu. Taki jest rygor w rolnictwie ekologicznym.

Jeżeli chodzi o szerokość zagadnień związanych z produkcją ekologiczną i z gospodarowaniem ekologicznym, zgadzam się, jest to bardzo wiele zagadnień, jest to bardzo trudny temat. Zgadzam się z tymi głosami, które stwierdzały, że doradcy też muszą mieć bezpośredni kontakt z gospodarstwem lub własne doświadczenia w gospodarstwie ekologicznym. Powiem szczerze: sam kiedyś, nie tak znów dawno, uczyłem się u rolnika ekologicznego. Jest na tej sali Krzysztof Bednarz, który w rejonie, w jakim działa, jest jednym z najlepszych rolników ekologicznych, od samego początku działających w rolnictwie ekologicznym. Akurat zasad, możliwości i zapału do rolnictwa ekologicznego można mu tylko pozazdrościć.

Było tu poruszonych jeszcze wiele spraw związanych z rolnictwem ekologicznym, ale nie tylko z przetwórstwem i z tym, że sprzedajemy tylko su-

rowce. Rzeczywiście, taka jest prawda. Gdy się przegląda sprawozdania dotyczące handlu, widać, że rzeczywiście Polska sprzedaje przede wszystkim surowce, czy to owoców, czy warzyw. Tutaj powiem szczerze – zmotywował mnie pan senator Chróścikowski do szybkiej pracy na temat możliwości odejścia od ogólnych zasad przy przetwarzaniu produktów pochodzenia zwierzęcego i znalezienia derogacji w rozporządzeniach 852, 853, które by właśnie pozwalały na produkcję rzemieślniczą.

Nie ograniczamy się w tym rozporządzeniu tylko do produktów ekologicznych. To rozporządzenie dotyczy całości rolnictwa i możliwości przetwórstwa we własnym zakresie lub przez stworzenie małej przetwórni, tak zwanej rzemieślniczej, lub też umożliwi rozbiór i sprzedaż mięsa podmiotom w handlu detalicznym, bo gospodarstwo może sprzedawać nie tylko we własnym zakresie, lecz może sprzedać podmiotów, który handluje detalicznie. Jest to tylko jeden krok, jeżeli chodzi o przedsiębiorstwa tak zwane farmerskie. Jest to następny krok, nad którym pracujemy w resorcie, ale nie tylko tam. Jeżeli chodzi o tak zwane uregulowania dla małych przedsiębiorstw farmerskich, o których tu było wspomniane, muszą tu być uzgodnienia praktycznie między trzema resortami: Ministerstwem Finansów, jako że – jak tu państwo wspomnieli – są pewne rzeczy związane z finansami, Ministerstwem Zdrowia i oczywiście Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Wróć jeszcze na chwilę do tematu, który tu państwo poruszali – mnogości kontroli. Jest to, jak państwo zauważyli, ale było to też dostrzeżone w ministerstwie, problem połączenia pewnych inspekcji zajmujących się kontrolą żywności od etapu produkcji pierwotnej, czyli to tak ładnie brzmi – od pola do stołu. Takim projektem się zajmowaliśmy. W tym momencie trwa to dalej, bo tu – po ostatniej konferencji, która była zorganizowana właśnie na tej sali dzięki zaproszeniu pana przewodniczącego – były głosy stwierdzające, że to jest niedoskonałe, że należałoby to poprawić.

Obecnie w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi trwają prace nad doprecyzowaniem pewnych zapisów w tej ustawie i podejściem kompleksowo do zagadnienia, gdzie pewne ogólne sformułowania odnosiłyby się do całości zagadnienia kontroli. Bo każda z tych inspekcji, która się zajmuje kontrolą w rolnictwie – ogólnie w rolnictwie – ma własne sformułowania przy kontroli, ma własne procedury kontroli. I tu przy połączeniu takich inspekcji nastęrcza to wiele problemów. W tym momencie jesteśmy na etapie szlifowania tych zapisów. Projekt, po ostatecznym dopracowaniu, będzie skierowany do uzgodnień społecznych, międzyresortowych.

Przy łączeniu inspekcji zderzamy się z wieloma problemami, szczególnie z problemem inspekcji sanitarnej. Powiem szczerze, że pracownicy in-

spekacji sanitarnej – w większości chodzi o pracowników – nie tworzą lobby przeciwne łączeniu inspekcji, szczególnie łączeniu właśnie pod przewodnictwem ministra rolnictwa i rozwoju wsi. A w inspekcji sanitarnej tylko kilka działań związanych jest z żywnością. Trwają teraz uzgodnienia z Ministerstwem Zdrowia na temat ewentualnego łączenia i granicy, do której będzie sięgać inspekcja podległa ministrowi rolnictwa, a od jakiego miejsca ma kontrolować inspekcja sanitarna. Bo tu nie chodziło o włączenie automatycznie całości inspekcji sanitarnej do pozostałych inspekcji, ponieważ inspekcja sanitarna ma wiele innych zadań, niezwiązanych z produkcją żywności.

Odnosnie do przepisów, o których państwo mówili, przepisów, które wprowadzają tak dużo papierów, biurokracji. Z pewnych rzeczy rzeczywiście może i można by było zrezygnować, ale nie jest prawdą, że tylko rolnictwo ekologiczne wymaga tak dużo papierów, musi prowadzić tak dużą dokumentację. Bo jeżeli zwrócimy uwagę na poszczególne zapisy w poszczególnych ustawach, pozostali rolnicy powinni też prowadzić zapisy co do zabiegów agrotechnicznych. Każdy rolnik musi też prowadzić tak zwane zapisy dotyczące leczenia zwierząt. Nie tylko rolnicy ekologiczni. Jeżeli chodzi o przepisy, które mówią o prowadzeniu zapisów z leczenia zwierząt, te zapisy musimy prowadzić. To jest jak w przypadku choroby człowieka. To jest tak zwana historia choroby danego zwierzęcia, która może wpływać później na produkt końcowy, jakim jest mięso. I właśnie w rolnictwie ekologicznym jest tym bardziej ważne, żeby mieć dane, czy zwierzę było leczone. Bo w rolnictwie ekologicznym, jak państwo wiedzą, tylko w momentach zagrożenia życia zwierzęcia można podać leki, więc trzeba wiedzieć, czy w ostatnim okresie przed ubojem te leki nie były podawane. To jest niezmiernie ważne. I takie zapisy jednak rolnicy będą musieli prowadzić.

Inna sprawa, też niezmiernie ważna – przewijała się tu prawie we wszystkich wystąpieniach – sprawa dostrzeżenia walorów jakości produktów ekologicznych przez konsumentów. Rzeczywiście jest w Polsce problem, że konsumenci jeszcze nie znają produktów rolnictwa ekologicznego i wartości tych produktów, jak również nie umieją rozpoznać tych produktów. Pani Dorota Metera powiedziała, że bardzo niewielu klientów umie rozpoznać produkt rolnictwa ekologicznego. Mając to na uwadze, tak jak powiedział minister Kowalczyk, prowadzona będzie kampania na rzecz rolnictwa ekologicznego, na rzecz produktów rolnictwa ekologicznego, począwszy od najniższego szczebla uświadamiania na terenie gmin, skończywszy na kampanii reklamowej w telewizji.

Ktoś powiedział, że kobiety są bardziej nieufne, jeśli chodzi o nowości, niż mężczyźni. Ja też dotarłem do badań, mówiących, że właśnie kobiety przyjmują nowości bardziej nieufnie. Ale to jest spowodowane, podejrzewam, tym, że większość kobiet zajmuje się zakupami i że to, co się rzeczywiście reklamuje, nie zawsze się pokrywa z reklamą. Dlatego tak mało ufnie podchodzą do reklamy.

Jeżeli chodzi o GMO i wprowadzanie go na obszar kraju, pan przewodniczący mówił o wprowadzeniu zakazu – zacytuje: „mamy wprowadzony zakaz obrotu materiałem siewnym odmian genetycznie zmodyfikowanych”. Co to znaczy? Znaczy to tylko tyle albo aż tyle, ale dla mnie to „tylko tyle”, że nie może być w obrocie materiału siewnego roślin genetycznie zmodyfikowanych. Ale każdy rolnik może jechać do Czech, Słowacji, Niemiec, gdziekolwiek i przywieźć na własną odpowiedzialność materiał siewny roślin genetycznie modyfikowanych. A my nie mamy tu wielkich możliwości, po pierwsze: nie mamy informacji, gdzie ten materiał został wysiany; po drugie: nie mamy praktycznie możliwości kontroli, ponieważ musielibyśmy pobierać próby w każdym gospodarstwie. Dlatego obecny tu uczestnik komisji przy Ministerstwie Środowiska, pan Flaga, podejmował tę sprawę i jest ważne, żeby na przykład, nie wiem, tak wprost został wprowadzony taki zakaz, czy może przy okazji wprowadzić możliwość zasady współistnienia, gdzie będzie jednoznacznie powiedziane to, co ktoś tu poruszył, kto odpowiada za ewentualne zamieszanie, a nie tak, jak jest w tej chwili. My nie wiemy, gdzie są wysiane rośliny transgeniczne, a mogą być wysiane, przypuśćmy, u sąsiada gospodarstwa ekologicznego, a wiemy, że w produkty gospodarstwa ekologicznego nie mogą być zamieszane GMO. I to jest wielkie niebezpieczeństwo.

Jeszcze powiem trochę o tym, o czym tu wspomniano, że w projekcie ustawy jest napisane, iż zgodę wydaje wójt, burmistrz, prezydent. Tak, to jest za niski szczebel. My, jako resort rolnictwa, zgłosiliśmy swoje uwagi, że tak nie powinno być. Najniższy szczebel, na jaki możemy się zgodzić, to wojewoda, ponieważ pozwoli to na zapanowanie nad ewentualnymi zgodami. I dodatkowo pozwoliłoby inspekcji ochrony roślin i nasiennictwa kontrolować tę uprawę, która będzie w polu. Przy tej ustawie jest też niezmiernie ważne, żeby zapisać, że możemy na wniosek rolników tworzyć obszary zamknięte, czyli obszary, na których nie będzie w ogóle możliwości wysiewu roślin transgenicznych. Łącząc dwie rzeczy, czyli jednoznacznie odpowiedzialność karną dla tego, kto wprowadza rośliny transgeniczne do kraju, i to, że będzie można tworzyć obszary zamknięte, zapanujemy nad tym albo ograniczymy wprowadzenie do Polski upraw transgenicznych. Na przy-

szły rok, jeżeli nic nie zmienimy, możemy mieć niekorzystną sytuację, bo – jak tutaj pan senator Chróścikowski powiedział – duże gospodarstwa rolne pojedą niestety do krajów, gdzie nie ma tego zakazu, zakupią ten materiał i przywieżą, a my będziemy szukać igły w stogu siana. Tu mamy jeden wspólny problem i to też dodatkowo będziemy się starali uregulować razem z ministrem środowiska.

Bardzo trafne było tu też stwierdzenie, że żywność jakości ekologicznej to produkt najwyższej jakości. Od dawna uważam, że żywność jakości ekologicznej to jakby elita, a dopiero poniżej mamy pozostałą żywność. Mówi się, że każda żywność jest zdrowa. Powinna być zdrowa. Tylko jeżeli konsumujemy ją w jednostkowych partiach, zgadza się, żywność nie szkodzi. Ale czy pewne substancje nie będą się nam – mówię o GMO – odkładać w organizmie w dłuższej perspektywie czasu? Zostawiam to pytanie bez odpowiedzi.

Dziękuję.

Senator Jerzy Chróścikowski
Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska

Dziękuję panu ministrowi.

Nasza Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska wypracuje na podstawie dzisiejszej dyskusji, uwag stanowisko, które w formie pisemnej przedłoży ministrowi.

Słyszę, że chce jeszcze zabrać głos pan Janusz Byliński.

Janusz Byliński
Prezes Warszawskiego Rolno-Spożywczego Rynku Hurtowego
Bronisze S.A.

Pani Zarzycka wywołała mnie do tablicy, ale szczerze powiedziawszy, chciałbym porozmawiać, bo nie wiem, czym jest ta uwaga odnośnie do rynku hurtowego. Po drugie, na podstawie tej dyskusji mam taki wniosek: państwo traktujecie rolnictwo ekologiczne jako ideę, a nie jako biznes. A żeby to rolnictwo się rozwijało i było dobrze traktowane, trzeba je traktować jak biznes. Mam doświadczenia z rynku duńskiego, gdzie były produkowane jajka bez złego cholesterolu. Warunki produkcji nie uprawniały do tego, żeby to jajko sprzedawane było drożej i – mimo etykiet na tych jaj-

kach, informujących konsumenta, że to jest jajko bez złego cholesterolu – ono nie zostało w ogóle przez konsumenta zauważone. W pewnym momencie marketingowcy wpadli na pomysł, żeby sprzedawać te jajka o 100% drożej. Wtedy zostały one przez konsumenta zauważone. Ci, których było stać, zauważyli ten produkt i chętnie zapłacili 100% drożej.

Bardzo dużo czasu poświęcamy dotacjom, zakazom, poświęcamy certyfikacji – i słusznie; ale bardzo mało czasu i uwagi poświęcamy dyskusji, w jaki sposób tę żywność sprzedawać i jak z tego zrobić biznes i żeby przemysł był tym zainteresowany. Przemysł może być zainteresowany, jeśli produkcja surowca będzie na takim poziomie, że mleczarnia co najmniej dwa razy w tygodniu będzie mogła produkować produkty ekologiczne, bazując na surowcu mleka ekologicznego. Dlatego jest to kwadratura koła: nie można uruchomić znaczącego przemysłu produktów ekologicznych, bo była uwaga, że sprzedajemy surowiec – i słusznie, tylko cały czas mówmy, jak zrobić z tego duży biznes, i wtedy te dyskusje, kto zwycięży na rynku konsumenta, będą bezprzedmiotowe, bo biznes dotrze do konsumenta, jeżeli będzie widział w tym dobry interes.

Dziękuję.

Senator Jerzy Chróścikowski **Przewodniczący Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska**

Dziękuję.

Na pewno to, co dzisiaj padło z ust pana ministra, że będzie kampania promocyjna, jest ważne. Uważam, że przy jej okazji trzeba też mówić o tym, że produkt ekologiczny musi być droższy, żeby ludzie wiedzieli, że kupują droższy, ale za to mają produkt najlepszy – ten pierwowzór – który od początku nasi praojcowie jedli i byli zdrowi. A dzisiaj różnie to bywa. Można ten produkt sprzedać i myślę, że będzie to hit nie tylko w Polsce, ale i w świecie.

Druga sprawa, którą tutaj poruszono, dotyczy zakazów i różnych prawnych możliwości ich uproszczenia. Myślę, że na tym uproszczeniu chyba najbardziej wszystkim nam zależy, Panie Ministrze. Najbardziej wszyscy by chcieli, żeby było mniej zakazów, więcej uproszczeń i promocji, żeby dobrze się te produkty sprzedawały. Jeszcze jest lobbing przeciwko nam, ale musimy wytworzyć lobbing, który będzie też zarabiał na nas, jako producentach. I przetwórcy będą zarabiać.

Chcę zwrócić uwagę, że mamy bardzo dobrą markę naszych polskich wędlin. Tylko że ta zaczyna się psuć – i tracimy coś, co mieliśmy bardzo do-

bre. W związku z tym należy wypromować dobrą markę polskich wędlin w świecie, żeby była znana w świecie, bo okazuje się, że nie mamy znanych marek polskich wędlin. Trzeba również pomyśleć, czy promować polskie marki, które będą; nie tylko znak, o którym mówimy, lecz również produkt, który znany będzie i w Polsce, i w świecie. Bo potrafimy mieć coś dobrego i sprzedać za granicą – na przykład miody, z których najlepsze idą za granicę, a do nas się sprowadza i miesza miody, które należą do najgorszych jakościowo. Zwracam uwagę, że te właśnie problemy często są nam fundowane przez przemysł. Stąd powinniśmy mówić o potrzebie zorganizowania się do współpracy naszych stowarzyszeń i różnych organizacji. Trzeba współpracować, trzeba też tworzyć dobry biznes, żeby można było na tym zarabiać. Myślę, że wtedy będziemy mieli lepsze efekty.

Dziękuję wszystkim państwu za przybycie, szczególnie ministrom, których tu było trzech. Dziękuję wszystkim referentom, którzy dzisiaj mieli okazję zaprezentować swoje materiały.

Jeszcze raz wszystkim dziękuję, szczególnie tym, którzy z tak daleka przyjechali, poświęcili swój czas i mieli okazję razem z nami podyskutować.

Materiały uzupełniające

Prof. dr hab. Jan Szyszko

Gospodarstwo ekologiczne – wpływ na środowisko

Rolnictwo ekologiczne elementem zrównoważonego rozwoju

Zasoby i stan środowiska stanowią jeden z trzech najważniejszych – obok społeczeństwa i gospodarki – czynników, które określają warunki i możliwości zrównoważonego rozwoju kraju.

W krajach rozwiniętych gospodarczo rolnictwo, dzięki powszechnemu stosowaniu przemysłowych środków produkcji (nawozy mineralne, środki ochrony roślin, nowoczesna technika rolnicza itp.) oraz postępowi biologicznemu (wysoko plonujące odmiany roślin i wydajne rasy zwierząt), osiągnęło ogromny postęp produkcyjny, co spowodowało również szereg ujemnych następstw w postaci:

- nasilenia się ujemnych oddziaływań rolnictwa na środowisko, takich jak zanieczyszczenie wód gruntowych i powierzchniowych, niekorzystne zmiany w krajobrazie rolniczym, spadek żyzności gleb, zmniejszenie różnorodności biologicznej;
- spadku zaufania konsumentów do jakości surowców żywnościowych produkowanych intensywnymi metodami.

Na podstawie prowadzonych badań naukowych ocenia się, że utrzymaniu naturalnych walorów przyrodniczych obszarów chronionych i dobrego stanu środowiska sprzyja prowadzenie gospodarstw ekologicznych. Rolnictwo ekologiczne jest systemem gospodarowania opartym głównie na wykorzystaniu naturalnych mechanizmów występujących w agrocenozie i walorów siedliska oraz w dużym stopniu zależnym od jakości rolni-

Prof. dr hab. Jan Szyszko – minister środowiska.

czej przestrzeni produkcyjnej. Dane dotyczące rozwoju tego sposobu gospodarowania w innych krajach europejskich wskazują, że rozwija się ono najlepiej w warunkach trudnych przyrodniczo, gdzie z przyczyn ekonomicznych konkurencja z gospodarstwami konwencjonalnymi jest ograniczona lub niemożliwa. W rejonach tych rolnictwo ekologiczne realizuje, obok funkcji produkcyjnej, również funkcję ochronną polegającą m.in. na zachowaniu walorów środowiska, bioróżnorodności, a także wartości kulturowych. Ze względu na funkcję środowiskową, jaką może spełniać rolnictwo ekologiczne w rejonach cennych przyrodniczo, wspieranie jego funkcjonowania jest istotnym elementem polityki ekologicznej państwa.

Stosunkowo dobry stan środowiska na wielu obszarach, funkcjonujący tradycyjny model rodzinnego gospodarowania oraz wysokie walory przyrodnicze terenów rolniczych w Polsce powinny sprzyjać rozwojowi gospodarstw ekologicznych produkujących smaczną, zdrową żywność. Rozwój takich gospodarstw powinien być stymulowany i wspierany przez państwo, w szczególności na cennych przyrodniczo obszarach.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że przepisy prawne dotyczące rolnictwa ekologicznego, tj.:

- ustawa z dnia 16 marca 2001 roku o rolnictwie ekologicznym – Dz.U. z 2001 r., Nr 38, poz. 452 oraz
- rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 14 maja 2002 roku w sprawie szczegółowych warunków wytwarzania produktów rolnictwa ekologicznego – Dz.U. z 2002 r., nr 77 poz. 699,

wymagają, żeby produkcja w ekologicznym gospodarstwie rolnym była prowadzona zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju. Powinna ona aktywizować przyrodnicze mechanizmy produkcji rolnej poprzez stosowanie naturalnych środków produkcji oraz zapewniać trwałą żyzność gleby, zdrowotność roślin i zwierząt.

Rolnictwo ekologiczne a polityka ekologiczna państwa

Liczne dokumenty rządowe wskazują na rolę rolnictwa ekologicznego w realizacji polityki ochrony środowiska. Działania w tym zakresie wynikają z następujących dokumentów:

- *II Polityka ekologiczna państwa*, przyjęta przez Radę Ministrów 13 czerwca 2000 r.,

- *Polityka ekologiczna państwa na lata 2003 – 2006 z uwzględnieniem perspektywy na lata 2007–2010*, przyjęta uchwałą Sejmu RP 8 maja 2003 r. (M. P. Nr 33, poz. 433),
- *Program wykonawczy do II Polityki ekologicznej państwa na lata 2002 – 2010*, przyjęty przez Radę Ministrów 10 grudnia 2002 r.

Znaczenie rolnictwa ekologicznego zostało podniesione szczególnie w **II Polityce ekologicznej państwa**. Wśród metod realizacji polityki ekologicznej państwa priorytet będzie miało stosowanie tzw. **dobrych praktyk gospodarowania i systemów zarządzania środowiskowego**, które pozwalają kojarzyć efekty gospodarcze z efektami ekologicznymi.

W sektorze rolniczym oznaczać to będzie między innymi:

- stosowanie tzw. dobrych praktyk rolniczych, zapewniających lepsze wykorzystanie potencjału biologicznego gleb przy jednoczesnym zmniejszeniu negatywnego oddziaływania na środowisko nawozów i środków ochrony roślin;
- stworzenie systemu atestowania żywności;
- wspieranie takich form i sposobów zagospodarowania rolniczej przestrzeni produkcyjnej, które sprzyjają zachowaniu i wzrostowi różnorodności biologicznej (w tym wprowadzanie na szerszą niż dotąd skalę **rolnictwa ekologicznego**, zwłaszcza na objętych ochroną obszarach o szczególnych walorach przyrodniczych oraz w bezpośrednim sąsiedztwie tych obszarów);
- wprowadzanie mechanizmów zachęcających do wykorzystania pod zasolenie gruntów rolnych o słabych glebach, gruntów podatnych na erozję, w sąsiedztwie cieków i zbiorników wodnych.

W **II Polityce ekologicznej państwa** określono ponadto między innymi cele ochrony różnorodności biologicznej i krajobrazowej w podziale na trzy przedziały czasowe: krótkookresowe – do 2002 r., średniookresowe – do 2010 r. oraz długookresowe – do 2025 r. Cele średniookresowe w tym zakresie obejmują również działania w dziedzinie rolnictwa, w tym:

- prawne i finansowe wspieranie form rolnictwa stosujących metody produkcji nienaruszające równowagi przyrodniczej, **przede wszystkim rolnictwa ekologicznego** i zintegrowanego,
- zachowanie tradycyjnych praktyk gospodarczych na terenach przyrodniczo cennych jako narzędzia ochrony i zrównoważonego wykorzystania zasobów biologicznych.

Program wykonawczy do II Polityki ekologicznej państwa na lata 2002 – 2010 określa instytucje odpowiedzialne i wysokość wsparcia na reali-

zacje ww. celów polityki ekologicznej ukierunkowanych na ochronę przyrody oraz różnorodności biologicznej i krajobrazowej, w tym rolnictwa ekologicznego.

W kolejnym dokumencie, jakim jest **Polityka ekologiczna państwa na lata 2003 – 2006 z uwzględnieniem perspektywy na lata 2007 – 2010**, którą należy traktować jako aktualizację i uszczegółowienie długookresowej II Polityki ekologicznej państwa, również podkreśla się potrzebę wspierania rolnictwa ekologicznego, a także agro- i ekoturystyki.

Rolnictwo ekologiczne a polskie zobowiązania międzynarodowe

Ze zobowiązań międzynarodowych Polski wynika, że gospodarstwa rolnicze powinny być prowadzone z uwzględnieniem wymogów ochrony środowiska, w tym:

- Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu oraz Protokołu z Kioto do tej konwencji,
- Konwencji o różnorodności biologicznej,
- Konwencji ONZ w sprawie zwalczania pustynnienia w krajach dotkniętych poważnymi suszami i/lub pustynnieniem, zwłaszcza w Afryce.

Zgodnie z założeniami ww. konwencji priorytetami w gospodarstwie rolnym z punktu widzenia spraw ochrony środowiska winny być:

- właściwa gospodarka rolnicza i leśna,
- racjonalizacja gospodarki ziemią,
- polepszenie jakości życia na obszarach wiejskich,
- równowaga rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich (istotą jest zaangażowanie zasobów i źródła tworzenia bogactwa),
- trwałość ekonomiczna obszarów wiejskich rozwijanych w oparciu o pracę w rolnictwie i poza nim,
- akceptacja społeczna dla przemian oraz integracja środowiskowa.

W zakresie przeciwdziałania zmianom klimatu w obszarze „rolnictwo” przyjmuje się następujące priorytety:

- racjonalizacja stosowania nawozów, w tym azotowych,
 - ♦ przestrzeganie zakazu stosowania nawozów na glebach zalanych wodą, zaśnieżonych i zamrożonej glebie oraz glebach na stokach,
 - ♦ podporządkowanie się systemowi doradztwa nawozowego, który pomaga precyzyjnie ustalić dawki nawozów,

- ♦ stosowanie Zwykłej Dobrej Praktyki Rolniczej,
- ♦ prowadzenie monitoringu azotu mineralnego w glebach,
- racjonalizacja gospodarki energetycznej w rolnictwie, w tym produkcja energii z odpadów biomasy, gnojowicy, obornika,
- wykorzystanie innych odnawialnych źródeł energii w produkcji rolniczej (np. kolektorów słonecznych wodnych i kolektorów powietrznych),
- zmiana struktury zużywanych paliw na korzyść paliw węglowodorowych i zmniejszenie zużycia oleju napędowego,
- modernizacja techniczna gospodarstw rolnych (np. działaniem mającym wpływ na redukcję emisji metanu była budowa płyt obornikowych na odchody zwierzęce oraz zbiorników na gnojowicę i gnojówkę),
- doskonalenie systemów utrzymywania zwierząt gospodarskich, redukcja metanu z odchodów zwierzęcych, stosowanie technik wychwytyjących metan z bezściołowej technologii chowu przeżuwaczy,
- stosowanie nowych technologii uprawy i zbioru biomasy roślinnej przeznaczonej do wykorzystania jako odnawialne źródło energii i surowiec dla przemysłu.

W zakresie ochrony różnorodności biologicznej kluczowe znaczenie dla rolnictwa ekologicznego ma:

- na poziomie genetycznym – chętnie prowadzona przez gospodarstwa ekologiczne uprawa i chów tradycyjnych, lokalnych odmian roślin i zwierząt gospodarskich, co sprzyja zachowaniu puli genowej gatunków użytkowanych gospodarczo, w tym wytworzonej przez hodowców zmienności wewnątrzgatunkowej,
- na poziomie gatunkowym – szczególne znaczenie ma między innymi zachowanie różnorodności w grupie gatunków użytkowanych gospodarczo,
- na poziomie systemów ekologicznych – nie do przecenienia jest rola rolnictwa ekologicznego w zachowaniu zanikających krajobrazów (mozaiki ekosystemów leśnych, łąkowych, polnych oraz związanych z osadnictwem), ukształtowanych w historycznym procesie harmonijnego współdziałania przyrody i człowieka, które powinny być chronione jako dziedzictwo ludzkości.

Promując nasze zasoby w zakresie bioróżnorodności, wystąpimy z propozycją waloryzacji (zwartościowania) terenów niezurbanizowanych pod kątem możliwości produkcji zdrowej żywności w skali całej Unii Europejskiej.

W zakresie zwalczania pustynnienia i łagodzenia skutków susz przewidyje się:

- przystosowanie, tam gdzie jest to konieczne, właściwych przyjaznych dla środowiska technologii i tradycyjnych metod rolniczych i pasterskich, do współczesnych warunków społeczno-gospodarczych,
- zapewnienie zintegrowanej i zrównoważonej gospodarki zasobami naturalnymi, w tym:
 - ◆ ziemiąmi rolnymi i pastwiskami,
 - ◆ pokrywą roślinną i dziką przyrodą, lasami,
 - ◆ zasobami wodnymi oraz o różnorodnością biologiczną.

Rolnictwo ekologiczne a GMO

Produkcja ekologiczna jest bardzo wrażliwa na warunki środowiska. Gospodarstwo ekologiczne nie może istnieć, jeżeli stan środowiska nie spełnia norm dla produkcji ekologicznej. Jako zanieczyszczenie środowiska produkcji ekologicznej traktuje się między innymi genetycznie zmodyfikowane organizmy (GMO) i produkty z nich pochodzące.

Polska jest ewenementem pod względem bogactwa bioróżnorodności. Wprowadzenie GMO do środowiska może powodować poważne zakłócenia w jego funkcjonowaniu.

Wobec powyższego Ramowe Stanowisko Rządu dotyczące stosowania GMO przedstawia się następująco:

- Rząd Polski opowiada się przeciwko prowadzeniu zamierzonego uwolnienia GMO do środowiska w celach doświadczalnych na terytorium RP;
- Rząd Polski opowiada się przeciwko wprowadzeniu do obrotu produktów genetycznie zmodyfikowanych (GM) dopuszczanych na podstawie Dyrektywy 2001/18;
- Rząd Polski dopuszcza możliwość importu żywności GM spoza Unii Europejskiej oraz sprowadzania jej z krajów członkowskich UE pod warunkiem wyraźnego jej znakowania i bez dalszej możliwości jej przetworzenia w Polsce;
- Rząd Polski opowiada się przeciwko wprowadzaniu do obrotu pasz GM.

Rząd Polski opowiada się przeciwko wprowadzaniu do upraw genetycznie zmodyfikowanej kukurydzy, rzepaku, buraka cukrowego, ziemniaka i soi.

Biorąc pod uwagę z jednej strony konieczność realizacji zobowiązań wynikających z przepisów wspólnotowych dotyczących organizmów genetycznie zmodyfikowanych oraz z drugiej strony uwzględniając wyraźną

niechęć społeczeństwa skierowaną przeciwko organizmom genetycznie zmodyfikowanym, rząd RP użyje wszelkich dostępnych środków, aby zmienić prawo Unii Europejskiej w tym zakresie. Jednocześnie w celu zastosowania przesłanek zawartych w swoim stanowisku rząd RP deklaruje, że w obowiązujących przepisach prawnych jak też w przepisach tworzonych, w dostępnych do tego granicach prawa dokona zmian umożliwiających ograniczenie stosowania organizmów genetycznie zmodyfikowanych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Równolegle podczas procedury dopuszczania do obrotu na terytorium Unii Europejskiej nowych produktów genetycznie zmodyfikowanych, Polska będzie każdorazowo głosowała przeciw wprowadzeniu do obrotu takich produktów.

Rola lasu w rozwoju rolnictwa ekologicznego

Las, będący końcowym, stabilnym stadium sukcesji w naszej strefie klimatycznej, stanowi nieodzowny element krajobrazu rolniczego Polski. Tworzy on razem z polami, łąkami, zadrzewieniami etc. swoisty układ mozaiki, pełniąc różnorakie funkcje ekologiczne, gospodarcze i społeczne.

Lasy, dzięki złożonej strukturze, wielości gatunków w nich występujących, stworzone są do regulowania niekorzystnych zmian zachodzących w środowisku, w tym do pochłaniania oraz magazynowania szkodliwych produktów ludzkiej działalności. Pełnią m.in. funkcję naturalnego filtra zanieczyszczeń pyłowych powietrza, akumulatora gazów cieplarnianych (w tym szczególnie CO₂) odpowiadających w głównej mierze za zmiany klimatu na Ziemi, a także w pochłanianiu nadmiaru biogenów pochodzących z działalności rolniczej.

Niezmiernie ważna dla zrównoważonej gospodarki rolnej jest również zdolność lasu do regulacji stosunków wodnych oraz przeciwdziałania procesom erozji gleb. Powierzchnie leśne zatrzymują wodę w momencie jej czasowego nadmiaru oraz magazynują ją, co ma olbrzymie znaczenie w okresach suszy. Las stanowi także naturalną barierę dla wiatrów, ograniczając erozję gleb.

Lasy, jako miejsce występowania licznych gatunków fauny i flory, wzbogacają bioróżnorodność, a dzięki swojej strukturze powierzchniowej umożliwiają rozprzestrzenianie się tych gatunków na dużych obszarach. W polityce Unii Europejskiej szczególnego znaczenia nabiera ochrona oraz zrównoważone użytkowanie lasów, przy uwzględnieniu ich wpływu na

sąsiadujące tereny rolnicze, wyrażona w tworzącej się sieci „Natura 2000”. Sieć ta ma na celu zapewnienie długoterminowego przetrwania najbardziej cennych gatunków i siedlisk w Europie. Znaczącą część powierzchni zaliczonej do obszarów „Natura 2000” mają stanowić lasy.

Szczególnie ważne dla ludności terenów wiejskich są funkcje gospodarcze, społeczne oraz krajobrazowe lasu. Las jest źródłem zarówno drewna, jak i wielu innych pożytków, m.in. owoców leśnych, grzybów, stroiszu. Las, jako miejsce pracy, umożliwia uzyskanie dodatkowych dochodów, co nie jest bez znaczenia na terenach wiejskich o dużym bezrobociu. Las występujący w sąsiedztwie pól i łąk tworzy charakterystyczny dla obszarów Polski krajobraz, umożliwiając zmianę działalności na gruntach wykorzystywanych rolniczo i pozyskiwanie dochodów z agroturystyki.

Biorąc pod uwagę różnorodne funkcje lasu, należy stwierdzić, że jego rola w rozwoju gospodarstw ekologicznych jest nie do przecenienia.

Podsumowanie

Podsumowując, należy stwierdzić, że rolnictwo odgrywa ogromną rolę w osiągnięciu idei zrównoważonego rozwoju oraz realizacji celów polityki ekologicznej państwa, w tym również w kontekście wypełniania polskich zobowiązań międzynarodowych. Nowoczesna produkcja żywności powinna opierać się nie jedynie na maksymalizacji produkcji i zysku, ale powinna kłaść nacisk na jakość, dbałość o środowisko i odpowiedzialność wobec konsumenta. W tym kontekście wspieranie rolnictwa ekologicznego, którego egzystencja opiera się na zachowaniu dobrej jakości środowiska i różnorodności biologicznej, wydaje się krokiem we właściwym kierunku.

Marek Chrapek

Produkcja i sprzedaż produktów pochodzenia zwierzęcego w ramach sprzedaży bezpośredniej oraz działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej w świetle przepisów w zakresie bezpieczeństwa i higieny żywności

Sprzedaż bezpośrednia produktów pochodzenia zwierzęcego po raz pierwszy została uregulowana w rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 13 grudnia 2002 r. w sprawie szczegółowych warunków weterynaryjnych wymaganych przy prowadzeniu działalności związanej ze sprzedażą bezpośrednią, wydanym na podstawie ustawy z dnia 24 kwietnia 1997 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt, badaniu zwierząt rzeźnych i mięsa oraz o Inspekcji Weterynaryjnej. W związku z koniecznością dostosowania prawa weterynaryjnego do przepisów Unii Europejskiej z dniem 1 maja 2004 r. zostało wydane rozporządzenie z dnia 18 maja 2004 r. w sprawie sprzedaży bezpośredniej, na podstawie upoważnienia w ustawie z dnia 29 stycznia 2004 r. o wymaganiach weterynaryjnych dla produktów pochodzenia zwierzęcego.

Uregulowanie w przepisach krajowych kwestii sprzedaży bezpośredniej niektórych produktów pochodzenia zwierzęcego umożliwiło rolnikom i małym przedsiębiorcom prowadzenie działalności w zakresie produkcji żywności we własnym gospodarstwie rolnym na lokalny rynek, przez co w pozytywny sposób wpłynęło na sytuację i rozwój regionalny, w szczególności na lokalny rynek pracy. Konsumentom umożliwiło zaopatrywanie się w produkty świeże, o wysokich walorach smakowych, podkreślających specyfikę i charakter rejonu. Polskie przepisy zastosowane przed akcesją

Marek Chrapek – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

dla małych przedsiębiorstw dawały więcej możliwości niż przepisy w „starych” krajach UE, np. w Niemczech czy we Francji, gdzie sprzedaż bezpośrednia dotyczy mięsa i produktów mlecznych, natomiast w Polsce jest 11 rodzajów działalności zaliczanej do sprzedaży bezpośredniej. Przepisy dotyczące sprzedaży bezpośredniej przed akcesją były sprawdzane przez przedstawicieli Komisji Europejskiej. Gwarancje dla KE, że produkty wyprodukowane w ramach sprzedaży bezpośredniej nie zostaną „pomyłone” z produktami z zakładów zatwierdzonych przeznaczonych na rynek UE, był przepis, że każdy producent sprzedaje swoje produkty (nie może sprzedawać produktów innego producenta) oraz przepis stanowiący, że produkt opakowany jest identyfikowany przez etykietę z imieniem i nazwiskiem producenta, adresem miejsca produkcji, a nie zawierał numeru zakładu.

Obecnie, w związku ze zmianą prawa z zakresu bezpieczeństwa żywności w Unii Europejskiej i uregulowaniem przepisów w czterech rozporządzeniach (WE) Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 29 kwietnia 2004 r.: nr 852/2004 – *w sprawie higieny środków spożywczych*, nr 853/2004 – *ustanawiającym szczególne przepisy dotyczące higieny w odniesieniu do żywności pochodzenia zwierzęcego*, nr 854/2004 – *ustanawiającym szczególne przepisy dotyczące organizacji urzędowych kontroli w odniesieniu do produktów pochodzenia zwierzęcego* i nr 882/2004 – *w sprawie kontroli urzędowych przeprowadzanych w celu sprawdzenia zgodności z prawem paszowym i żywnościowym oraz regułami dotyczącymi zdrowia zwierząt i dobrostanu zwierząt*, obowiązujących z dniem 1 stycznia 2006 r. wprost we wszystkich państwach członkowskich (obowiązujące do tego czasu dyrektywy zostały uchylone), zaistniała konieczność ponownego uregulowania kwestii sprzedaży bezpośredniej produktów pochodzenia zwierzęcego.

Generalną zasadą jest to, że ww. przepisy Unii Europejskiej nie dotyczą przygotowywania i przetwarzania żywności do domowego użytku, a także produkcji małej ilości żywności na lokalny rynek krajowy danego państwa członkowskiego. Przepisy rozporządzenia nr 853/2004 wyłączają z zakresu stosowania bezpośrednio dostawy konsumentowi końcowemu:

- niewielkich ilości surowców pochodzenia zwierzęcego (zgodnie z definicją w rozporządzeniu nr 852/2004 – surowce są to produkty produkcji pierwotnej, w tym produkty ziemi, pochodzące z hodowli, polowań i połowów), takich jak np. mleko surowe, śmietana, miód, jaja konsumpcyjne, produkty rybołówstwa, ślimaki lądowe, a także
- niewielkich ilości mięsa z drobiu lub zajęczaków (tj. zwierząt dzikich utrzymywanych w warunkach fermowych, takich jak króliki, zające, gryzonie) oraz

- niewielkich ilości mięsa pochodzącego z odstrzelonych przez myśliwych zwierząt łownych.

Rozporządzenie nr 853/2004 zobligowało państwa członkowskie do uregulowania kwestii dostaw bezpośrednich ww. nieprzetworzonych produktów pochodzenia zwierzęcego konsumentowi końcowemu lub do lokalnego zakładu detalicznego w przepisach krajowych, co oznacza, że niewielkie ilości tych produktów mogą być produkowane, a następnie sprzedawane wyłącznie na terenie kraju danego państwa członkowskiego, zgodnie z przepisami krajowymi. Przepisy krajowe w tym zakresie powinny zapewniać osiągnięcie głównych celów rozporządzenia nr 853/2004, tj. między innymi zapewnienie higienicznej produkcji na każdym etapie produkcji, przetwarzania i dystrybucji żywności pochodzenia zwierzęcego, umożliwienie odtworzenia informacji o pochodzeniu żywności, zapewnienie wysokiego poziomu ochrony zdrowia konsumenta.

Ponadto, zgodnie z rozporządzeniem nr 853/2004, państwa członkowskie w przepisach krajowych mogą uregulować kwestie dostaw żywności pochodzenia zwierzęcego z zakładu detalicznego do innych zakładów detalicznych w ramach działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej. W odniesieniu do tego rodzaju działalności, podobnie jak w przypadku sprzedaży bezpośredniej, z wyjątkiem niektórych surowców lub produktów, generalnie nie będą miały zastosowania przepisy rozporządzenia nr 853/2004.

Zgodnie z ustawą z 16 grudnia 2005 r. *o produktach pochodzenia zwierzęcego* produkty pochodzenia zwierzęcego mogą być przeznaczone do sprzedaży bezpośredniej, jeżeli przy ich produkcji zostały spełnione wymagania weterynaryjne określone w przepisach wydanych na jej podstawie. Do dnia wejścia w życie nowego rozporządzenia w tym zakresie obowiązuje rozporządzenie z dnia 18 maja 2004 r. *w sprawie sprzedaży bezpośredniej*.

Projekt rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi *w sprawie wymagań weterynaryjnych przy produkcji produktów pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do sprzedaży bezpośredniej* stanowi wykonanie upoważnienia zawartego w art. 12 ust. 2 ustawy *o produktach pochodzenia zwierzęcego*.

Wraz z wejściem w życie nowych przepisów Unii Europejskiej, dotyczących bezpieczeństwa żywności, w przepisach krajowych musiała zmienić się definicja sprzedaży bezpośredniej, która obecnie oznacza działalność polegającą na bezpośrednich dostawach, dokonywanych przez producenta, małych ilości surowców, małych ilości mięsa z drobiu lub zajęczaków poddanych ubojowi w gospodarstwie rolnym oraz na bezpośrednich dostawach, dokonywanych przez myśliwych małych ilości zwierzyny łownej lub

mięsa zwierząt łownych, do konsumenta końcowego lub lokalnego zakładu detalicznego bezpośrednio zaopatrującego konsumenta końcowego. W związku z powyższym, w projekcie rozporządzenia określono wymagania weterynaryjne dla surowców pochodzenia zwierzęcego takich jak: mleko surowe, śmietana, jaja konsumpcyjne, produkty pszczele, niektóre gatunki ślimaków lądowych, nieprzetworzone produkty rybołówstwa, dla niewielkich ilości mięsa z drobiu i zajęczaków, pochodzącego ze zwierząt poddanych ubojowi w gospodarstwie oraz niewielkich ilości mięsa odstrzelonych zwierząt łownych.

W odniesieniu do produkcji i sprzedaży przetworzonych produktów pochodzenia zwierzęcego, niebędących surowcami oraz innymi produktami produkowanymi w ramach działalności polegającej na sprzedaży bezpośredniej, takich jak np. surowe wyroby mięsne, produkty mięsne, produkty mleczne, przetworzone produkty rybołówstwa, dla których wymagania dotychczas były uregulowane w przepisach krajowych, dotyczących sprzedaży bezpośredniej, kwestia tego rodzaju działalności zostanie uregulowana w rozporządzeniu ministra właściwego do spraw rolnictwa *w sprawie szczegółowych warunków uznania działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej*, które zostanie wydane na podstawie art. 13 ust. 2 ustawy *o produktach pochodzenia zwierzęcego*. Projekt rozporządzenia został skonsultowany w ramach uzgodnień międzyresortowych. Zgodnie z art. 13 ust. 1 ww. ustawy, do działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej stosuje się przepisy rozporządzenia nr 852/2004. W ramach tej działalności będzie można produkować przetworzone produkty pochodzenia zwierzęcego takie jak: produkty mleczne, smażone, wędzone i grillowane produkty rybołówstwa, surowe wyroby mięsne, produkty mięsne (w tym gotowe potrawy wyprodukowane z mięsa), jak również możliwy będzie rozbiór i sprzedaż świeżego mięsa wołowego, wieprzowego, baraniego, koziego, końskiego oraz świeżego mięsa z drobiu lub zajęczaków, świeżego mięsa zwierząt łownych oraz zwierząt dzikich utrzymywanych w warunkach fermowych.

Projekt rozporządzenia w sprawie wymagań weterynaryjnych przy produkcji produktów pochodzenia zwierzęcego przeznaczonych do sprzedaży bezpośredniej określa szczegółowe wymagania weterynaryjne przy produkcji i przez produkty pochodzenia zwierzęcego przeznaczone do sprzedaży bezpośredniej, limity produkcyjne dla niektórych rodzajów produktów oraz zakres, obszar i wymagania weterynaryjne dla miejsc prowadzenia sprzedaży bezpośredniej. Określenie w projekcie minimalnych wymagań dla produktów i miejsc sprzedaży bezpośredniej ma na celu umożliwienie produkcji i sprzedaży w warunkach zapewniających bezpie-

czeństwo żywności i dających gwarancję konsumentom zakupu świeżych, wysokiej jakości produktów. Dla bezpieczeństwa żywności niezwykle ważne jest gdzie, przez kogo, w jakich warunkach produkt został wytworzony i przez kogo oraz w jakich warunkach został sprzedany. Zastosowanie się do powyższych wymagań jest niezbędne do zapewnienia bezpieczeństwa konsumentów. W związku z powyższym, w projekcie rozporządzenia zaproponowano limity produkcji dla niektórych produktów lub surowców pochodzenia zwierzęcego, w przypadku których istnieje większe ryzyko wystąpienia zatruc lub zakażeń pokarmowych, takich jak tuszki drobiowe, tuszki zajęczaków, mleko surowe i śmietana oraz jaja konsumpcyjne. W przypadku pozostałych produktów pochodzenia zwierzęcego, tj. produktów pszczelich, produktów rybołówstwa, ślimaków lądowych oraz mięsa zwierząt łownych, maksymalne wielkości produkcji nie zostały określone, niemniej jednak produkty te powinny być sprzedawane jako produkty świeże konsumentowi końcowemu na obszarze ograniczonym, który w wyniku konsultacji społecznych projektu, zaproponowano jako obszar województwa lub województw przyległych. W projekcie zostały określone wymagania weterynaryjne dotyczące między innymi pomieszczeń produkcyjnych, pomieszczeń sprzedaży, mycia i dezynfekcji urządzeń i sprzętu, higieny osób mających kontakt z tymi produktami, wymagania dotyczące stosowanych opakowań, temperatury i sposobu przechowywania produktów, a także sposobu usuwania odpadów. W zależności od rodzaju surowców lub produktów, zaproponowano umożliwienie podmiotom prowadzenia sprzedaży konsumentowi końcowemu na terenie gospodarstw rolnych, na targowiskach lub do zakładów prowadzących handel detaliczny bezpośrednio zaopatrujących konsumenta końcowego, a także sprzedaż ze specjalistycznych środków transportu.

W związku z tym, że działalność w zakresie sprzedaży bezpośredniej nie podlega przepisom rozporządzenia nr 853/2004, a dla bezpieczeństwa żywności ważna jest identyfikacja producenta, w projekcie proponuje się, aby podmioty, które zamierzają prowadzić działalność w tym zakresie, powiadamiały właściwego powiatowego lekarza weterynarii o zakresie i wielkości produkcji oraz rodzaju produktów pochodzenia zwierzęcego, które mają być produkowane w zakładzie. Jednocześnie z tego obowiązku zostały zwolnione podmioty uprzednio zakwalifikowane do sprzedaży bezpośredniej, decyzją powiatowego lekarza weterynarii.

Projekt rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi *w sprawie szczegółowych warunków uznania działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej* stanowi wykonanie upoważnienia z art. 13 ust. 3 ustawy o produktach

pochodzenia zwierzęcego. Zgodnie z rozporządzeniem nr 853/2004, przepisy tego rozporządzenia nie mają zastosowania do handlu detalicznego, jeżeli dostawa żywności pochodzenia zwierzęcego jest realizowana wyłącznie z zakładu detalicznego do innych zakładów detalicznych i stanowi ona działalność marginalną, lokalną i ograniczoną. Zgodnie z ww. ustawą, do tego rodzaju działalności stosuje się przepisy rozporządzenia nr 852/2004. Oznacza to, że przetwarzanie żywności pochodzenia zwierzęcego, a więc np. rozbiór mięsa, produkcja surowych wyrobów mięsnych, produktów mięsnych, mięsa mielonego, produktów mlecznych czy przetworzonych produktów rybołówstwa, nie musi odbywać się w dużym przedsiębiorstwie, spełniającym szczegółowe wymagania z rozporządzenia nr 853/2004 i produkującym na rynek Unii Europejskiej, ale może odbywać się w ramach działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej w specjalnie do tego celu przeznaczonych pomieszczeniach, spełniających ogólne i szczegółowe wymagania dla pomieszczeń żywnościowych, określone w rozporządzeniu nr 852/2004, albo w pomieszczeniach mieszkalnych, w których regularnie przygotowuje się żywność w celu wprowadzenia do obrotu. Produkty produkowane w ramach tego rodzaju działalności mogą być wprowadzane na rynek danego państwa członkowskiego na zasadach określonych w przepisach krajowych. Ponieważ działalność polegająca na dostawach produktów pochodzenia zwierzęcego do innego zakładu musi mieć charakter działalności marginalnej, a więc stanowiącej tylko część całej działalności zakładu, zaproponowano:

- maksymalne ilości produktów dostarczanych do innych zakładów prowadzących handel detaliczny, na terenie województwa lub województw przyległych, nie mogą przekroczyć 30% całej produkcji (wagowo);
- pozostała część produkcji (70%) musi być sprzedana konsumentowi końcowemu.

W projekcie rozporządzenia tygodniowe limity produkcyjne dla poszczególnych rodzajów produktów są analogiczne do limitów określonych w obecnie obowiązującym rozporządzeniu *w sprawie sprzedaży bezpośredniej*. Obszar dostaw do innych zakładów detalicznych na terenie województwa i województw przyległych wynika z konieczności umożliwienia małym przedsiębiorcom korzystania z szerokiego rynku zbytu, zwłaszcza dotyczy to dużych miast, gdzie popyt na tego rodzaju produkty jest relatywnie większy. Przedsiębiorcy, którzy będą prowadzili tego rodzaju działalność, będą mogli prowadzić dostawy swoich produktów do innych zakładów prowadzących handel detaliczny z przeznaczeniem dla konsumenta końcowego, takich jak np. terminale dystrybucyjne, catering, stołówki zakładowe, cate-

ring instytucjonalny, restauracje, sklepy, centra dystrybucji w supermarketach itp.

Działalność o charakterze marginalnym, lokalnym i ograniczonym może dotyczyć np. rozbioru mięsa, wędzarni, smażalni ryb, sklepu wiejskiego, w którym są sprzedawane sery, produkty mięsne, surowe wyroby mięsne, ale również supermarketów, restauracji czy działalności cateringowej, jeżeli zachowane zostaną limity produkcji oraz spełnione będą warunki określone w projekcie rozporządzenia oraz w ustawie o produktach pochodzenia zwierzęcego.

Zgodnie z rozporządzeniem nr 853/2004, państwa członkowskie Unii Europejskiej mogą przyjąć środki krajowe w celu stosowania wymogów tego rozporządzenia w odniesieniu do zakładów detalicznych, do których nie miałyby one zastosowania w ramach działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej. W związku z tym, zostaną określone wymagania weterynaryjne, jakie powinny spełniać produkty pochodzenia zwierzęcego przeznaczone do przetwarzania w ramach działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej oraz szczegółowe warunki uznania działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej. Doprecyzowano (poprzez odesłanie do przepisów rozporządzenia nr 853/2004, rozporządzenia nr 854/2004 oraz przepisów wydanych w trybie tych rozporządzeń) wymagania, jakie powinny spełniać surowce: surowe mleko, produkty rybołówstwa, dziczyzna w skórze albo nieopierzona oraz świeże mięso, np. tusze, półtusze, ćwierćtusze, elementy mięsa, które będą poddawane rozbiorowi lub przetwarzaniu, a następnie będą sprzedawane w ramach działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej. Na przykład w przypadku tusz zwierząt gospodarskich, które będą poddawane rozbiorowi w ramach tej działalności, tusze powinny być pozyskane ze zwierząt poddanych ubojowi w zakładzie zatwierdzonym, w sposób określony w rozporządzeniu nr 853/2004, a także powinny być poddane badaniu poubojowemu zgodnie z rozporządzeniem nr 854/2004 oraz w przypadku gatunków wrażliwych na włośnię – poddane badaniu na włośnię, zgodnie z rozporządzeniem (WE) nr 2075/2005 Komisji z dnia 5 grudnia 2005 r. *ustanawiającym szczególne przepisy dotyczące urzędowych kontroli w odniesieniu do włośni (Trichinella) w mięsie*. W przypadku surowego mleka, które będzie przetwarzane na sery w ramach działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej, mleko surowe powinno spełniać odpowiednie wymagania określone dla mleka surowego w rozporządzeniu nr 853/2004, natomiast wymagania przy produkcji serów, określone dla produktów mlecznych w tym rozporządzeniu, nie są obowiązujące.

W związku z tym, że do działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej stosuje się przepisy rozporządzenia nr 852/2004 oraz przepisy wydane w trybie tego rozporządzenia, zakłady prowadzące taką działalność powinny wdrożyć procedury analizy zagrożeń i system krytycznych punktów kontroli, a także spełniać wymogi załącznika II do rozporządzenia nr 852/2004 oraz zapewnić zgodność z kryteriami mikrobiologicznymi dla środków spożywczych, określonymi w rozporządzeniu Komisji (WE) nr 2073/2005 z dnia 15 listopada 2005 r. *w sprawie kryteriów mikrobiologicznych dotyczących środków spożywczych*.

W związku z tym, że do działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej stosuje się wymagania weterynaryjne zawarte w przepisach rozporządzenia nr 852/2004, a więc zgodnie z art. 6 ust. 2 tego rozporządzenia podmioty prowadzące taką działalność powinny powiadomić właściwy organ, w sposób wymagany przez ten organ, o uczestniczeniu w jakimkolwiek z etapów produkcji, przetwarzania i dystrybucji żywności w celu ich rejestracji. Ponadto, zgodnie z przepisami rozporządzenia nr 852/2004, podmioty prowadzące taką działalność zapewniają, że właściwy organ zawsze posiada aktualne informacje na temat zakładów, w tym przez powiadamianie o każdej istotnej zmianie w działalności i o każdym zamknięciu istniejącego zakładu. Mając na uwadze powyższe, w projekcie rozporządzenia proponuje się, aby zakłady, które zostały zakwalifikowane do sprzedaży bezpośredniej decyzją wydaną na podstawie ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. *o wymaganiach weterynaryjnych dla produktów pochodzenia zwierzęcego*, prowadzące działalność w zakresie określonym w projektowanym rozporządzeniu, zostały zwolnione z obowiązku powiadamiania, o którym mowa w rozporządzeniu nr 852/2004.

Przepisy weterynaryjne aktualnie przygotowywane zawierają wszystkie możliwości derogacji od standardowych wymagań weterynaryjnych UE, a omówione w niniejszym opracowaniu stanowią część tych działań, które są najbardziej istotne dla małych przedsiębiorstw. Generalną zasadą polskich przepisów jest zapewnienie bezpieczeństwa żywności zarówno przez małe, jak i przez duże przedsiębiorstwa, z tym że małe mają mieć możliwość stosowania minimalnych przepisów gwarantujących bezpieczeństwo produkowanej przez nie żywności.

Uregulowanie w przepisach krajowych wymagań dla sprzedaży bezpośredniej oraz działalności marginalnej, lokalnej i ograniczonej jest zgodne z zasadą minimalnych wymagań dla małych przedsiębiorstw, a tym samym powinno umożliwić powstanie rynku sprzedaży przez producenta środków spożywczych pochodzenia zwierzęcego ostatecznemu

konsumentowi w warunkach gwarantujących ich jakość i bezpieczeństwo.

Reasumując, wyjaśniam, że w przedstawionych materiałach zawarto obowiązujące lub też znajdujące się na etapie uzgodnień zewnętrznych przepisy, które pozwalają na przetwarzanie i sprzedaż produktów pochodzenia zwierzęcego uzyskiwanych metodami ekologicznymi.

Dr hab. Jerzy Szymona

Ekonomiczne, organizacyjne i finansowe problemy funkcjonowania gospodarstw ekologicznych

Rolnictwo ekologiczne na świecie i w Unii Europejskiej

Rolnictwo ekologiczne jest systemem produkcji rolnej, opartym na wykorzystaniu naturalnych procesów zachodzących w gospodarstwie (tabela 7 – prezentacja str. 133).

Nadrzędnym celem tego systemu jest produkcja żywności wysokiej jakości. Produkcja żywności ekologicznej podlega regulacjom prawnym, obejmującym uprawy rolnicze, chów zwierząt, przetwórstwo i rynek żywności ekologicznej. W krajach o wysokim potencjale gospodarczym, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych i Unii Europejskiej liczba gospodarstw ekologicznych gwałtownie wzrasta. Jak wynika z danych IFOAM (tabela 1), w roku 2005 łączna suma powierzchni uprawnej zajętej w świecie pod uprawy ekologiczne wynosiła 31,8 mln ha. Najwięcej było ich w małym u nas znanej Australii – 12,2 mln ha. Drugie pod względem obszaru miejsca upraw ekologicznych znajdują się w Europie – 6,5 mln ha i Ameryce Południowej – 6,4 mln ha. W Azji jest 4,1 mln ha, w której dominującą pozycję zajmują Chiny – 3,5 mln ha. Stany Zjednoczone i Kanada łącznie posiadają 1,4 mln ha. Kraje afrykańskie nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do rolnictwa ekologicznego, czego wynikiem jest tylko 1,2 mln ha upraw ekologicznych.

Powierzchnia upraw w Europie przekroczyła w 2005 roku 6,5 mln ha, co stanowi 3,4 % całego arealu gruntów rolnych (tabela 1). Pomimo że rynek ekologiczny w porównaniu z rynkiem konwencjonalnym jest jeszcze dosyć mały, to jego wzrost jest bardzo dynamiczny i jest to tendencja bardzo stabilna. Z jednej strony świadomość konsumentów rośnie, a z drugiej wszyst-

Dr hab. Jerzy Szymona – Katedra Ekologii Rolniczej; Akademia Rolnicza w Lublinie.

kie kraje UE promują u siebie produkcję ekologiczną, co musi się wiązać z rozwojem rynku zbytu. Rynek żywności ekologicznej jest najszybciej rozwijającym się rynkiem spożywczym w UE oraz USA (tabela 2).

Dynamiczny rozwój rolnictwa ekologicznego w Europie wynika z kilku nakładających się przyczyn. Presja społeczeństw zaniepokojonych degradacją środowiska i wzrost świadomości konsumentów zagrożonych epidemiami konwencjonalnego rolnictwa wymuszają zmiany w polityce rolnej. W tej sytuacji rządy wielu państw przygotowują i wprowadzają programy rozwoju rolnictwa ekologicznego.

Sprzedaż produktów ekologicznych w krajach Unii Europejskiej i USA rośnie systematycznie od 6 lat – średnio ponad 20%. Jest to najbardziej dynamicznie rozwijający się obecnie sektor gospodarki żywnościowej. Produkty ekologiczne są wytwarzane w 130 krajach świata, ale Stany Zjednoczone konsumują 51% światowej produkcji, a kraje Unii Europejskiej – 46%. Mimo szybkiego wzrostu liczby gospodarstw ekologicznych, ciągle jest ich zbyt mało, aby mogły zaspokoić zapotrzebowanie rynku.

W rankingu państw europejskiej „piętnastki” bezapelacyjnie prowadzą Włosi. Jest u nich ponad milion hektarów upraw ekologicznych, co stanowi 6,76% ogólnego areálu rolnictwa włoskiego. Co ciekawe, tę pozycję osiągnęli Włosi dopiero w ostatnich latach. Sprawcą takiego boomu stał się doskonale zorganizowany rynek produkcji ekologicznej. Włosi umiejętnie wykorzystali swoje tradycyjnie ekstensywne i rozdrobnione rolnictwo do produkcji ekologicznej. Sądzę, że jest to dobry przykład dla nas.

Tabela 1. Rolnictwo ekologiczne w Europie

| | Dane z roku | Uprawy ekologiczne (ha) | % całości użytków rolnych | Liczba gospodarstw ekologicznych | % całości gospodarstw rolnych Austria |
|-----------|-------------|-------------------------|---------------------------|----------------------------------|---------------------------------------|
| Austria | 31.12.2003 | 328'803 | 12.90 | 19'056 | 9.5 |
| Belgia | 31.12.2003 | 24'163 | 1.73 | 688 | 1.1 |
| Cypr | 2002 | 166 | 0.12 | 45 | |
| Czechy | 31.12.2004 | 263'799 | 6.2 | 836 | 2.2 |
| Dania | 31.12.2003 | 165'148 | 6.14 | 3'510 | 6.1 |
| Estonia | 31.12.2003 | 40'890 | 4.59 | 746 | 1.9 |
| Finlandia | 31.12.2003 | 159'987 | 7.22 | 4'983 | 6.6 |
| Francja | 31.12.2004 | 540'000 | 11'025 | 1.7 | |

| | | | | | |
|--|------------|------------------|------------|----------------|------------|
| Niemcy | 31.12.2004 | 767891 | 4.5 | 16'603 | 4.1 |
| Grecja | 31.12.2003 | 244'455 | 6.24 | 6'028 | 0.7 |
| Węgry | 31.12.2004 | 128'690 | 2.2 | 1'420 | 3.7 |
| Irlandia | 31.12.2003 | 28'514 | 0.65 | 889 | 0.6 |
| Włochy | 31.12.2003 | 1'052'002 | 6.86 | 44'043 | 2.0 |
| Łotwa | 31.12.2004 | 48'000 | 1.94 | 764 | |
| Litwa | 31.12.2004 | 42'000 | 1.21 | 1'171 | 1.7 |
| Luksemburg | 31.12.2003 | 3'002 | 2.00 | 59 | 2.0 |
| Malta | 2003 | 14 | | 20 | |
| Holandia | 31.12.2004 | 48'155 | 2.17 | 1'522 | 1.5 |
| Polska | 31.12.2004 | 82730 | 0.5 | 3'60 | 0.2 |
| Portugalia | 31.12.2003 | 120729 | 3.17 | 1'196 | 0.3 |
| Słowacja | 31.12.2004 | 53'091 | 2.4 | 117 | 1.6 |
| Słowenia | 31.12.2004 | 23'280 | 4.6 | 1'400 | 1.6 |
| Hiszpania | 31.12.2004 | 733'182 | 2.9 | 17'688 | 1.4 |
| Szwecja | 31.12.2003 | 225776 | 6.83 | 3562 | 4.2 |
| Wielka Brytania | 31.12.2003 | 695'619 | 4.42 | 4'017 | 1.7 |
| Suma w Unii Europejskiej stan 1.7.2005 | | 5'682'415 | 3.5 | 145'095 | 1.6 |
| Kraje EFTA | | | | | |
| Islandia | 31.12.2003 | 6'000 | 0.70 | 20 | 0.8 |
| Liechtenstein | 1.2.2004 | 984 | 26.40 | 42 | 32.2 |
| Norwegia | 31.12.2003 | 38'176 | 3.68 | 2'466 | 4.0 |
| Szwajcaria | 1.2.2004 | 112'000 | 10.5 | 6'420 | 11.2 |
| Suma w EFTA, stan 1.7.2005 | | 157'160 | 3.5 | 8'948 | |
| Suma | | 5'977'243 | 3.5 | 154'043 | |
| UE+EFTA stan 1.7.2005 | | | | | |

Dane: European Organic Statistic 2005

Polska na tym tle przedstawia się dosyć mizernie. Według danych z roku 2004 mieliśmy tylko 82 tysiące hektarów ekologicznych upraw, co stanowiło tylko 0,5% naszej powierzchni rolniczej. Szybki wzrost upraw objętych kontrolą ekologiczną nastąpił w naszym kraju w 2000 roku. Stymulatorem okazał się system dotacji, wprowadzony na szerszą skalę przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Mimo dużego potencjału produkcyjnego polscy rolnicy nie zaistnieli w sposób znaczący na europejskim rynku ekologicznym. Rolnictwo ekologiczne jest to jeden z działów rolnictwa, w którym z powodzeniem możemy konkurować z krajami wysoko rozwiniętymi, po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Polska ma szansę stać się jednym z głównych producentów żywności ekologicznej na rynki europejskie. Przemawia za tym czyste środowisko, nieskażone gleby oraz inna struktura naszego rolnictwa, podobna nieco do rolnictwa włoskiego. Degradacja naszych terenów rolniczych jest daleko mniejsza niż w krajach Europy Zachodniej. Stąd w wielu opracowaniach postrzega się nasz kraj jako potencjalnego konkurenta na rynku żywności wysokiej jakości, w tym pochodzącej z gospodarstw ekologicznych.

Mimo wielu trudności na rynku wewnętrznym i barier stawianych przez europejskich odbiorców, większość naszej produkcji (80%) jest eksportowana do Unii Europejskiej i do USA, gdzie zapotrzebowanie na żywność wysokiej jakości jest bardzo duże.

Rynek wewnętrzny dopiero się rozwija. Duże zahamowanie w porównaniu do pozostałych państw europejskich wynika z małej świadomości oraz częstego wprowadzania w błąd potencjalnego klienta. Co prawda zniknęły sklepy z tzw. zdrową żywnością, których było bardzo wiele na terenie naszego kraju, jednak w dalszym ciągu próbuje się obejść przepisy unijnego rozporządzenia dodając różne przymiotniki do nazwy produktu żywnościowego, sugerujące lepszą jego jakość. Na przykład umieszcza się informację na opakowaniu – „żywność z terenów ekologicznie czystych”. Slogan ten nie jest poparty żadnymi dowodami.

W Polsce mamy dobrze rozwinięty przemysł rolno-spożywczy, niestety w większości w obcych rękach. Jednak oprócz dużych firm rozwijają się również małe zakłady przetwórcze. Właśnie małe zakłady są bardziej dostosowane do produkcji i przetwórstwa produktów ekologicznych. Związane jest to z określonymi normami, do których łatwiej dostosować się małym zakładom.

W systemie produkcji ekologicznej głównie wytwarza się małe partie towaru. W małych zakładach łatwiej jest rozdzielić produkcję ekologiczną od konwencjonalnej, a w ten sposób zazwyczaj zaczyna się przetwórstwo

ekologiczne. Jednak przy odpowiedniej wielkości produkcji również w dużych zakładach jest możliwa produkcja ekologiczna.

Przepisy prawne

Rolnictwo ekologiczne w krajach Unii Europejskiej zostało uregulowane Rozporządzeniem Rady Ministerialnej Wspólnoty Europejskiej Nr 2092/91 z 24 czerwca 1991 r. ogłoszonym w oficjalnym dzienniku Nr L-198/9 w dniu 22 lipca 1991 r. Rozporządzenie jest aktem prawnym nadrzędnym w stosunku do prawa krajowego, obowiązującym wszystkich, i musi być wdrożone w państwowy system prawny bez zmian (skrótów, poprawek, interpretacji) przez każdego z członków – państw Unii Europejskiej.

Na wstępie rozporządzenie porządkuje nazewnictwo (artykuł 2). W krajach UE funkcjonują różne nazwy rolnictwa ekologicznego. Rozporządzenie nie narzuca jednej, ale przyjmuje trzy równorzędne, oficjalne nazwy: rolnictwo ekologiczne, biologiczne, organiczne. Jednak w każdym państwie członkowskim obowiązuje jedna nazwa prawnie chroniona, a pozostałe traktowane są jako nieoficjalne synonimy.

Nazwy równorzędne (ekologiczne, biologiczne, organiczne) są zastrzeżone wyłącznie dla produktów pochodzenia ekologicznego. Także nazwy mogące sugerować nabywcy, że jest to żywność ekologiczna (z przedrostkami eko- i bio-), nie mogą być używane. Złamanie tego zakazu pociąga za sobą karne konsekwencje prawne.

Każdy producent prowadzący w danym kraju członkowskim UE działalność zgodną z rozporządzeniem zobowiązany jest w pierwszej kolejności zgłosić ten fakt do urzędu państwowego. W Polsce urzędem tym jest Główna Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Następnie producent musi poddać się kontroli upoważnionej przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi jednostki kontrolnej.

Dostosowując polskie prawo do przepisów unijnych, Sejm przyjął w dniu 20 kwietnia 2004 roku ustawę kompetencyjną o rolnictwie ekologicznym (Dz.U. nr 93, poz. 898), która zastąpiła „starą” ustawę z dnia 21 marca 2001 roku (tabela 8). Nowa ustawa określa zadania polskich jednostek organizacyjnych, pracujących – co podkreślono – zgodnie z przepisami Unii Europejskiej.

Ustawa powieliła przepisy dotyczące obowiązków Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Głównego Inspektora Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spo-

żywczych, jednostek certyfikujących, które znajdowały się w ustawie z dnia 21 marca 2001 roku. Wprowadza jednak do systemu rolnictwa ekologicznego nowe podmioty. Takim novum jest Prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, któremu jednostka certyfikująca przekazuje do dnia 31 października wykaz producentów, którzy spełnili wymagania rolnictwa ekologicznego, w celu przyznania płatności przewidzianych w programach rolno-środowiskowych dla gospodarstw ekologicznych. Drugą nową jednostką przywołaną w ustawie jest Główny Inspektorat Ochrony Roślin i Nasiennictwa, któremu zleca się prowadzenie wykazu nasion, materiału siewnego i rozmnożeniowego, dozwolonego w rolnictwie ekologicznym.

Ponadto ustawa zobowiązuje Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi do powołania drogą rozporządzenia, jednostek zatwierdzających nawozy, środki ochrony roślin i materiał rozmnożeniowy, dozwolony do stosowania w rolnictwie ekologicznym.

W Rozporządzeniu Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi (tabela 3) podano, że organem zatwierdzającym i publikującym listę nawozów dozwolonych w rolnictwie ekologicznym jest Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa (IUNG) w Puławach. Jednostką odpowiedzialną za dopuszczenie do stosowania biologicznych środków ochrony roślin jest Instytut Ochrony Roślin (IOR) w Poznaniu (tabela 4).

Konwersja gospodarstwa rolnego

Założenie gospodarstwa ekologicznego nie jest trudne. Rolnik powinien posiadać minimum wiedzy z zakresu rolnictwa ekologicznego, którą może zdobyć w dostępnych podręcznikach, fachowych czasopismach lub szkoleniach organizowanych przez Ośrodki Doradztwa Rolniczego.

Po podjęciu decyzji należy zgłosić gospodarstwo do upoważnionej jednostki certyfikującej. Jednostka upoważniona przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi wykonuje kontrole gospodarstw rolnych. Jeśli gospodarstwo jest prowadzone zgodnie z zasadami rolnictwa ekologicznego, właściciel otrzymuje certyfikat, potwierdzający ekologiczną jakość wytworzonych w jego gospodarstwie płodów rolnych.

Przestawianie gospodarstwa trwa minimum 2 lata, a w przypadku roślin sadowniczych rok dłużej. Okres ten jest potrzebny do wykonania przejść siewnych, w celu wprowadzenia płodozmianu ekologicznego na gruntach ornych, zmiany rodzaju nawożenia i ochrony roślin itp.

Pierwszą zachętą, która wzbudza zainteresowanie rolnika, są dotacje. W całej Europie ekologiczna produkcja jest objęta subwencjami pieniężnymi. W Polsce od 1998 roku rozwój rolnictwa ekologicznego jest wspierany dotacjami. Także w tym roku i w latach następnych przewidziano wysokie dotacje dla gospodarstw ekologicznych.

Tabela 2. Wysokość stawek płatności w Programach Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW)

| Rolnictwo ekologiczne | Stawka płatności zł/ha |
|---|---------------------------|
| Uprawy rolnicze (bez certyfikatu zgodności) | 680 |
| Uprawy rolnicze (z certyfikatem zgodności) | 600 |
| Trwałe użytki zielone (bez certyfikatu zgodności) | 330 |
| Trwałe użytki zielone (z certyfikatem zgodności) | 260 |
| Uprawy warzywnicze (bez certyfikatu zgodności) | 980 |
| Uprawy warzywnicze (z certyfikatem zgodności) | 940 |
| Uprawy sadownicze, w tym jagodowe (bez certyfikatu zgodności) | 1800 |
| Uprawy sadownicze, w tym jagodowe (z certyfikatem zgodności) | 1540 |

Wymieniona w tabeli 2 stawka dotacji do 1 hektara, może zostać powiększona o 20% po zbilansowaniu produkcji roślinnej i zwierzęcej. Produkcja roślinna jest zbilansowana z produkcją zwierzęcą wówczas, gdy obsada zwierząt wynosi co najmniej 30% maksymalnej obsady zwierząt na 1 ha, podanej w Rozporządzeniu unijnym nr 2092/91 EWG. Należy zaznaczyć, że dotacje te rolnik otrzymuje już w pierwszym roku zgłoszenia gospodarstwa i są to dodatkowe pieniądze do płatności bezpośrednich, otrzymywanych przez wszystkich rolników od 2004 r.

Drugim elementem zachęcającym do rolnictwa ekologicznego są wieloletnie umowy kontraktacyjne, zawierane przez firmy skupujące i przetwarzające ekologiczne płody rolne. Kontraktują zboża, trzodę chlewną, bydło mięsne, owoce miękkie takie jak truskawka, poziomka, czarna i kolorowa porzeczka, agrest, aronia oraz warzywa: marchew, pietruszka, seler, cebula, ziemniaki, kalafior, brokuł, rabarbar itp. Także skupują jabłka przemysłowe (spady) z sadów przydomowych. Przyjętą zasadą są ceny wyższe co najmniej o 30% płacone rolnikom za produkty ekologiczne, jako że jakość ekologiczna jest wyższa niż jakość żywności konwencjonalnej.

Każde gospodarstwo ekologiczne podlega corocznej kontroli, prowadzonej przez jednostki certyfikujące, dlatego produkty rolnictwa ekologicznego odznaczają się najwyższą jakością, ponieważ każdy etap produkcji od chwili siewu po dostarczenie gotowego produktu konsumentowi podlega systemowi kontroli.

Kontrola jest niezbędna w celu uzyskania przez producenta, przetwórcę itp. certyfikatu zgodności, który jednocześnie uprawnia do umieszczania na swoich wyrobach informacji, że jest to produkt jakości ekologicznej.

Problemy ekonomiczne i finansowe gospodarstw ekologicznych

Średnia struktura ekologicznych gospodarstw rolnych nie odbiega od przeciętnego gospodarstwa indywidualnego w Polsce. Podobnie jak w całym kraju, 70 – 80 % gospodarstw to gospodarstwa socjalne, których właściciele nie zajmują się produkcją towarową, tylko na własne potrzeby i najbliższej rodziny. Niekiedy nadwyżki okazjonalnie są sprzedawane na lokalnych targowiskach. Do grupy tej dołączyły ostatnio gospodarstwa porzucone, zaniedbane, których właściciele często są mieszkańcami dużych miast. Do „ekologii” chcą włączyć odłogowane grunty, ze względu na wysokość dopłat. Z tymi „rolnikami” najwięcej kłopotów mają jednostki kontrolne. Twierdzą oni, że odłogi to ekologicznie użytkowane grunty rolnicze. Szczególnie upodobali sobie „sady” orzecha włoskiego, leszczyny, aronii, ponieważ do roślin sadowniczych są najwyższe dopłaty.

Dobrych towarowych gospodarstw jest niewiele. Płody rolne z tych gospodarstw znajdują bez problemu zbyt w firmach przetwórczych. Jednak tego typu gospodarstwa borykają się z innymi trudnościami. Przede wszystkim brakuje biologicznych środków ochrony roślin. **Obecnie nie ma na rynku polskim żadnego środka owadobójczego!!!** Stonka ziemniaczana, rolnice, przędziorki, mszyce, śmietki, połyśnice szaleją na polach ekologicznych, niszcząc czasami do 80 % plonów! Tak dalej być nie może. Polska ustawa o ochronie roślin jest dobra w stosunku do chemicznych pestycydów. Chroni ona licznymi obwarowaniami przed wprowadzaniem na rynek niesprawdzonych, a być może szkodliwych dla środowiska czy zdrowia człowieka chemicznych substancji. Ale ustawa ta jest całkowicie niedostosowana do biologicznych środków wykorzystywanych w rolnictwie ekologicznym. Ustawa ta zabrania dla przykładu stosowania dopuszczonych w innych krajach europejskich środków biologicznej ochrony.

Problemy organizacyjne gospodarstw ekologicznych

Osobnym problemem rzutującym na postrzeganie polskiego rolnictwa ekologicznego jest struktura kontroli, certyfikacji i nadzoru państwowego. Najstarsze jednostki certyfikujące: Ekogwarancja PTRE, Bioekspert, Agrobiotest działały w Polsce jeszcze przed wprowadzeniem w 2001 roku ustawy o rolnictwie ekologicznym. Jednostki te posiadają dobre, doświadczone kadry i utrzymują przyzwoity światowy poziom swoich usług. Niestety MRiRW wydało upoważnienia nowym jednostkom, które dotychczas nie miały nic wspólnego z rolnictwem i zaczęły one kontrolować i wydawać certyfikaty. Mamy przykłady wydanych dokumentów, niezgodnych z unijnym Rozporządzeniem 2092/91 i polską ustawą o rolnictwie ekologicznym. Taka polityka ministerstwa prowadzi do degradacji jakości polskiego rolnictwa ekologicznego, którego produkty przecież w większości są lokowane na wymagających rynkach krajów zachodnich.

Następnym elementem krytyki jest struktura nadzoru państwowego. Ustawa o rolnictwie ekologicznym nałożyła obowiązek nadzoru na Główną Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych. Niestety GIJHARS nie panuje nad sytuacją. Na rynku pojawiają się nawozy sztuczne, opatrzone klauzulą „dopuszczony do stosowania w rolnictwie ekologicznym” i co ciekawe, z certyfikatem wydanym przez upoważnioną jednostkę certyfikującą. Rolnik kupując w dobrej wierze taki nawóz, niestety narażony jest na duże straty. Zastosowanie takiego nawozu, skutkuje odebraniem certyfikatu na produkty roślinne oraz cofnięciem subwencji z ARiMR. W sklepach sprzedawane są „ekologiczne” artykuły żywnościowe, niemające nic wspólnego z rolnictwem ekologicznym. GIHARS nie jest w stanie wyegzekwować zapisu art. 8 Rozporządzenia 2092/91, nakazującego sklepom sprzedającym żywność ekologiczną poddanie się procesom certyfikacji.

W przygotowywanej w pośpiechu przed akcesją ustawie nie ustrzeżono się przed błędami, stojącymi w sprzeczności z przepisami europejskimi. Takim jest zapis uprawniający Głównego Inspektora Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych do przeprowadzania u producentów skuteczności kontroli wykonywanych przez upoważnione jednostki certyfikujące. Takiego przepisu nie ma w Rozporządzeniu 2092/91, wręcz przeciwnie, podkreśla się, że producenta kontroluje wyłącznie jednostka kontrolna, a nadzór państwowy sprawuje pieczę tylko nad jednostkami kontrolnymi. Ponadto polska ustawa zobowiązuje jednostki kontrolne do uzyskania akredytacji w zakresie rolnictwa ekologicznego zgodnie z normą PN-EN

45011 „Wymagania ogólne dotyczące działania jednostek prowadzących systemy certyfikacji wyrobów”, gdy z kolei przepisy europejskie mówią tylko o spełnieniu wymagań normy EN 45011, bez konieczności uzyskiwania akredytacji przez jednostkę kontrolną. Wpływa z tych rozważań wniosków, iż polskie przepisy prawne w obszarze rolnictwa ekologicznego są ostrzejsze od przepisów europejskich, co może być przyczyną zawetowania ich przez Komisję Europejską.

Wnioski

1. Rolnictwo ekologiczne wykazuje dynamiczny rozwój w krajach Unii Europejskiej.
2. Wzrost liczby gospodarstw ekologicznych w Polsce następuje zbyt wolno, jednak będzie to w najbliższym czasie najbardziej opłacalny kierunek polskiego eksportu produktów rolnych do krajów Unii Europejskiej.
3. Należy zmodyfikować i sprecyzować przepisy dopuszczające biologiczne środki ochrony roślin, stanowiące główną tamę rozwoju towarowej produkcji ekologicznej.
4. Należy sprecyzować zadania nadzoru państwowego i egzekwować ich wykonanie.

Literatura

1. IFOAM: The World of Organic Agriculture: Statistics and Emerging Trends 2005, Bonn, 2005, s. 1–186.
2. Praca zb.: Organic Agriculture Worldwide, IFOAM, 2005, s. 1–88,
3. Rozporządzenie Rady 2092/91/EWG z dnia 24 czerwca 1991 roku w sprawie ekologicznego otrzymywania produktów rolnych oraz oznaczeń z tym związanych umieszczanych na produktach rolnych i artykułach spożywczych (Dz.U. L 198, 22.7.1991, s.1),
3. Rozporządzenie MRiRW: W sprawie określenia jednostki organizacyjnej kwalifikującej nawozy lub środki poprawiające właściwości gleby do stosowania w rolnictwie ekologicznym oraz prowadzącej wykaz tych nawozów i środków, Dz.U. Nr 164, poz. 1720, 1.07.2004,
4. Rozporządzenie MRiRW: W sprawie określenia jednostki organizacyjnej kwalifikującej środki ochrony roślin stosowania w rolnictwie ekologicznym oraz prowadzącej wykaz tych środków, Dz.U. Nr 164, poz. 1719, 1.07.2004,
6. Szymona J.: Rola jednostek certyfikujących w systemie kontroli w rolnictwie ekologicznym, Materiały z seminarium: Rolnictwo ekologiczne – nowe warunki działania wy-

nikające z członkostwa Polski w Unii Europejskiej, IJHARS, Warszawa, 2004, s.16–18,

7. Szymona J., Studzińska B., Rabsztyn K., Jachymek P., Łopuszyński w.: Kryteria ekologicznej produkcji rolnej, Kielce, 1997.
8. Ustawa o rolnictwie ekologicznym z dnia 16 marca 2001 r. (Dz.U. nr 38, poz. 452).
9. Ustawa o rolnictwie ekologicznym z 20 kwietnia 2004r. (Dz.U. nr 93, poz. 898).

Znakowanie produktów ekologicznych

Produkty ekologiczne to produkty, które zostały wytworzone zgodnie z zasadami określonymi w przepisach wspólnotowych, tj. **rozporządzeniem Rady (EWG) nr 2092/91 w sprawie produkcji ekologicznej produktów rolnych oraz znakowania produktów rolnych i środków spożywczych** oraz których producenci są kontrolowani przez upoważnione jednostki certyfikujące w rolnictwie ekologicznym.

Informacja na etykiecie lub oznakowanie produktu może wskazywać lub sugerować konsumentowi, że pochodzi on z rolnictwa ekologicznego tylko wówczas, gdy produkt ten został wyprodukowany zgodnie z przepisami obowiązującymi w zakresie rolnictwa ekologicznego, a producent jest kontrolowany przez upoważnioną jednostkę certyfikującą.

Na etykiecie produktów ekologicznych oprócz wymogów dotyczących znakowania wszystkich produktów powinien być zamieszczony:

- napis „Rolnictwo ekologiczne – system kontroli WE”,
- nazwa i numer identyfikacyjny upoważnionej jednostki certyfikującej,
- nazwa i adres producenta,
- oraz gdzie stosowne, znak identyfikacji partii towaru.

Dodatkowo można użyć logo wspólnotowe rolnictwa ekologicznego (wg Załącznika 5.B. rozporządzenia Rady (EWG) 2092/91), numer certyfikatu, logo jednostki certyfikującej lub logo stowarzyszenia producentów.

Etykietowanie lub reklama produktu może zawierać informacje nawiązujące do metod produkcji ekologicznej tylko wówczas, gdy:

- a) **co najmniej 95%** składników pochodzenia rolniczego zawartych w produkcie jest lub pochodzi z produktów ekologicznych,

Mgr inż. Dorota Metera – BIOEKSPERT Sp. z o.o. Jednostka certyfikująca w rolnictwie ekologicznym.

- b) wszystkie pozostałe składniki pochodzenia rolniczego są uwzględnione w rozdziale C Załącznika VI,
- c) produkt zawiera składniki pochodzenia pozarolniczego wymienione w Załączniku VI rozdział A,
- d) produkt lub zawarte w nim składniki pochodzenia rolniczego nie były poddawane obróbce z wykorzystaniem substancji, które nie zostały wymienione w rozdziale B Załącznika VI,
- e) produkt lub jego składniki nie zostały poddane procesom obróbki z wykorzystaniem promieniowania jonizującego.
- f) produkt wytworzono bez stosowania organizmów modyfikowanych genetycznie i/lub wszelkich innych produktów pozyskanych z takich organizmów.

Informacja dotycząca metody produkcji ekologicznej może być zamieszczona w wykazie składników i wskazywać procentowy udział składników pochodzenia rolniczego, a jej treść ma następujące brzmienie: „X % składników pochodzenia rolniczego zostało wyprodukowane zgodnie z zasadami produkcji ekologicznej”, gdy:

- a) **co najmniej 70%** składników pochodzenia rolniczego jest produktami ekologicznymi,
- b) wszystkie pozostałe składniki pochodzenia rolniczego są uwzględnione w rozdziale C Załącznika VI,
- c) produkt zawiera składniki pochodzenia pozarolniczego wymienione w Załączniku VI rozdział A,
- d) produkt lub zawarte w nim składniki pochodzenia rolniczego nie były poddawane obróbce z wykorzystaniem substancji, które nie zostały wymienione w rozdziale B Załącznika VI,
- e) produkt lub jego składniki nie zostały poddane procesom obróbki z wykorzystaniem promieniowania jonizującego,
- f) produkt wytworzono bez stosowania organizmów modyfikowanych genetycznie i/lub wszelkich innych produktów pozyskanych z takich organizmów.

Znakowanie lub materiał reklamowy nie mogą zawierać żadnego stwierdzenia sugerującego nabywcy, że informacja o objęciu produktów systemem kontroli stanowi gwarancję wyższej jakości pod względem organoleptycznym, żywieniowym lub zdrowotnym.

Oprócz tego etykieta produktu ekologicznego musi spełniać wszelkie wymagania określone aktualnie obowiązującymi przepisami. Przepisy dotyczące znakowania produktów (towarów) znajdujących się w obrocie handlowym zawarte są w wielu aktach prawnych. Do najważniejszych z nich

należy zaliczyć przepisy ustaw: o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia; o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych; o cenach; o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej; o towarach paczkowanych; o opakowaniach i odpadach opakowaniowych; prawa o działalności gospodarczej; oraz wydanych na ich podstawie przepisach wykonawczych.

Właściwe oznakowanie opakowania zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 16 grudnia 2002 roku w sprawie znakowania środków spożywczych i dozwolonych substancji (Dz. U. Nr 220, poz. 1856) – rozporządzeniem wykonawczym do dwóch ustaw: ustawy o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia oraz ustawy o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych powinno podawać m.in. następujące informacje:

1. nazwa środka spożywczego,
2. składniki występujące w środku spożywczym,
3. data minimalnej trwałości albo termin przydatności do spożycia,
4. sposób przygotowania lub stosowania, jeżeli brak tej informacji mógłby spowodować niewłaściwe postępowanie ze środkiem spożywczym,
5. dane identyfikacyjne:
 - producenta środka spożywczego,
 - miejsce pochodzenia, w przypadku gdy brak tej informacji mógłby wprowadzić konsumenta w błąd,
6. zawartość netto lub ilość sztuk środka spożywczego w opakowaniu,
7. warunki przechowywania, jeżeli oznakowanie środka spożywczego zawiera informacje o terminie przydatności do spożycia oraz w przypadku, gdy jakość środka spożywczego w istotny sposób zależy od warunków jego przechowywania,
8. oznaczenie partii produkcyjnej,
9. oznaczenie klasy jakości handlowej.

Znakowanie artykułów rolno-spożywczych powinno być wykonane w języku polskim w sposób czytelny, zrozumiały i widoczny, a w odniesieniu do artykułów rolno-spożywczych w opakowaniach jednostkowych także w sposób nieusuwalny.

W rzeczywistości na rynku konsument spotyka wiele produktów, których nazwy mogą sugerować ekologiczną jakość. Minęła już wprawdzie w Polsce fala mówienia o „zdrowej żywności”, choć hasło to było szczególnie dobrze odbierane przez konsumentów dbających o zdrowie. Takie znakowanie i reklamowanie żywności było od 1994 r. wprost zabronione – wówczas rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, a obecnie – niestety – nie w bezpośredni sposób ustawami:

– ustawą z dnia 11 maja 2001 roku o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia (Dz.U. z 2001 r. Nr 63 poz. 634 ze zm.),

Art. 24.2. *Informacje, o których mowa w ust. 1, nie mogą:*

1) *wprowadzać konsumenta w błąd w zakresie charakterystyki środka spożywczego, w szczególności odnośnie do jego rodzaju, właściwości, (...) metod wytwarzania lub produkcji (...),*

2) *przypisywać środkowi spożywczemu:*

a) *działania lub właściwości, których nie posiada,*

b) *właściwości zapobiegania chorobom lub ich leczenia albo odwoływać się do takich właściwości;*

3) *sugerować, że środek spożywczy posiada szczególne właściwości, jeżeli wszystkie podobne środki spożywcze posiadają takie właściwości.*

3. *Zasady, o których mowa w ust. 2, dotyczą również prezentacji i reklamy środków spożywczych.*

– ustawą z dnia 21 grudnia 2001 o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych (Dz. U. z 2002 r. Nr 5 poz. 44 ze zm.),

Art. 6. 5.⁽³⁾ *Oznakowanie artykułu rolno-spożywczego nie może w szczególności wprowadzać w błąd konsumenta co do tożsamości tego artykułu, w tym jego rodzaju, właściwości, (...), pochodzenia oraz sposobu produkcji, lub sugerować, że artykuł ten posiada specjalne właściwości, jeżeli ich nie posiada lub jeżeli inne podobne artykuły rolno-spożywcze posiadają takie właściwości.*

– ustawą z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji (Dz.U. z 2003 r. Nr 153 poz. 1503 ze zm.):

Art. 3. 1.⁽¹⁾ *Czynami nieuczciwej konkurencji są w szczególności: wprowadzające w błąd oznaczenie przedsiębiorstwa, 2. wprowadzające w błąd oznaczenie towarów lub usług,*

Art. 10. 1. *Czynem nieuczciwej konkurencji jest takie oznaczenie towarów lub usług (...), które może wprowadzić klientów w błąd co do pochodzenia, (...) jakości (...).*

Nieuczciwi producenci świadomie jednak prowadzą działania zmierzające do wprowadzenia konsumenta w błąd. Informacje: „produkt naturalny”, „zdrowy”, „bezpieczny”, „z terenów czystych ekologicznie” i podobne mogą być prawdziwe, jednak nie świadczą o tym, że mamy do czynienia z produktami ekologicznymi. Są też etykiety z celowo myłą informacją, gdzie w nazwie lub treści opisu używa się określeń „eko”, „bio”, „ekologiczny”, a równocześnie brak ww. informacji świadczących o certyfikacji. W tego typu mylnych informacjach prześcigają się producenci jaj: jaja „eko” i „bio” znajdują się w wielu sklepach, które przecież są regularnie kontrolowane przez Inspekcję Handlową. Tacy producenci, zgodnie z ustawą

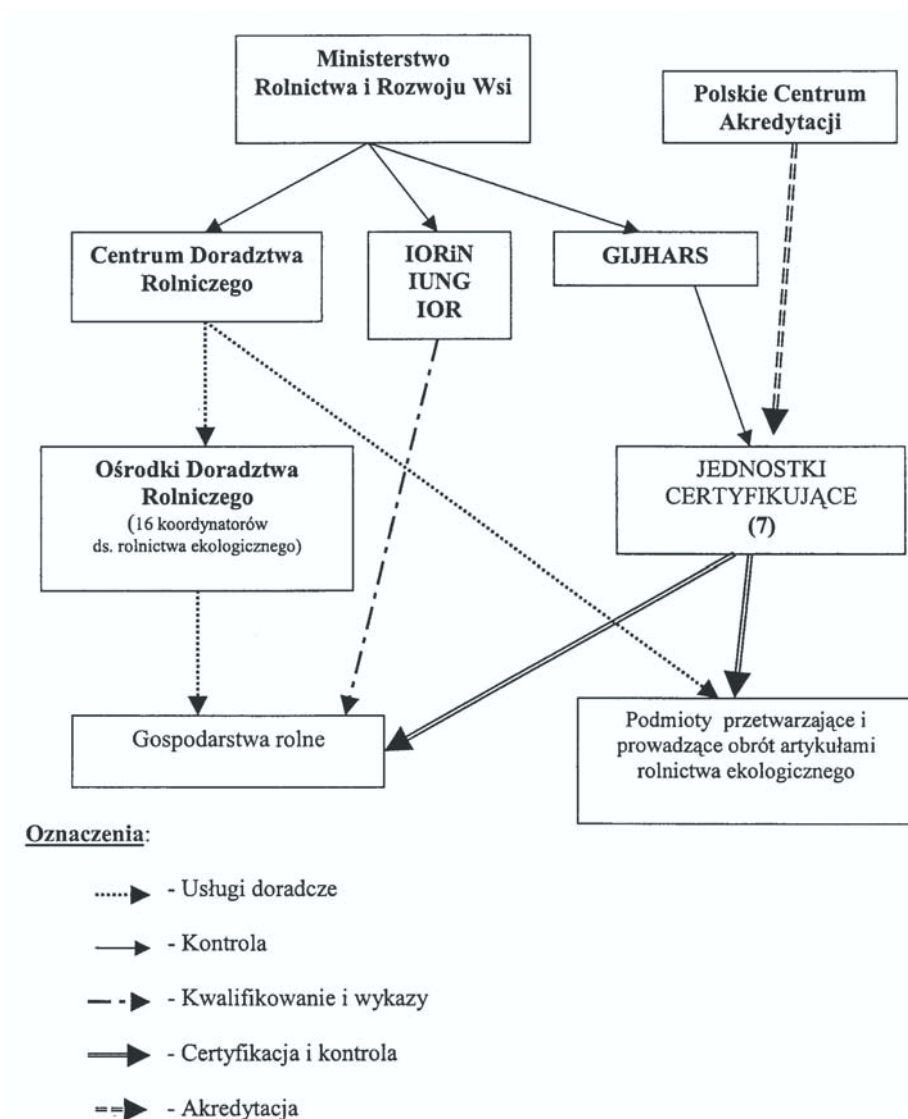
o rolnictwie ekologicznym, powinni być ukarani karą grzywny w trybie Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.

Niestety, także rolnicy ekologiczni popełniają wiele błędów, mimo to że zapewne są informowani o przepisach w tym zakresie. Wilgotna etykieta na kartce z zeszytu w kratkę z rozmazaną pieczętą w siatce z marchwią nie należy niestety do rzadkości. Niektórzy rolnicy, mimo że od dwóch lat obowiązują nowe przepisy, nadal używają etykiet z oznakowaniem „produkt rolnictwa ekologicznego”, które to określenie jest rzeczywiście bardzo trafne, jednak bez wyżej wspomnianych obowiązkowych oznaczeń nie jest wystarczające.

Zdarzały się także przypadki opatrywania certyfikatami wskazującymi na rolnictwo ekologiczne nawozów, w tym – niestety – sztucznych oraz środków ochrony roślin. Obecnie nadal na rynku są w obrocie nawozy będące produktem syntezy chemicznej, opatrzone znakiem „Eko-Znak ekologiczny”, który może sugerować rolnikom przydatność tego nawozu dla rolnictwa ekologicznego.

Podobnie odczytują niektórzy rolnicy nazwę nawozu Ekolist oraz reklamę herbicydu Roundup: „Dlaczego warto stosować Roundup? – Ekologiczny – ulega biodegradacji”. Rolnik i konsument jest niestety bezradny wobec siły biznesu, zwłaszcza nieuczciwego. Trudno wyobrazić sobie bowiem, że rolnik czy też stowarzyszenie rolników ma fundusze konieczne do wygrania procesu w sądzie z dużym przedsiębiorcą. Oczekuje więc od rządu dopracowania przepisów i skutecznego wdrożenia ich w życiu codziennym. W imieniu rolników ekologicznych, konsumentów i jednostek certyfikujących apeluję zatem do właściwych instytucji, żeby zgodnie ze swoimi kompetencjami pomogły zaprowadzić ład na rynku produktów ekologicznych.

Schemat obsługi, certyfikacji i kontroli rolnictwa ekologicznego i przetwórstwa jego produktów



Hanna Fadecka-Galicz – dyrektor Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie.

System rolnictwa ekologicznego

Definicja:

Rolnictwo ekologiczne (organiczne) to całościowy system zarządzania produkcją, który promuje i wspomaga zadowalający stan ekosystemu rolnego, w tym zróżnicowanie biologiczne, cykle biologiczne oraz biologiczną aktywność gleby. Kładzie ono szczególny nacisk na wykorzystanie praktyki zarządzania w szczególności przy zastosowaniu czynników pochodzących spoza gospodarstwa, mając na uwadze fakt, iż warunki regionalne wymagają systemów dostosowanych do warunków lokalnych. Jest to osiągnięte poprzez zastosowanie, w przypadkach gdy jest taka możliwość, agronomicznych, biologicznych oraz mechanicznych metod w odróżnieniu do wykorzystania materiałów syntetycznych, w celu zrealizowania poszczególnych funkcji obowiązujących w ramach systemu.

1. Warunki naturalne dla produkcji ekologicznej

Ponad 97% powierzchni Polski ma gleby w pierwszej klasie czystości. Polskie rolnictwo zużywa zaledwie 92 kg nawozów mineralnych na 1 ha, do tego obsada zwierząt to 0,6 DJP na 1 ha. Zachowane są naturalne łąki i pastwiska oraz liczne miedze i obszary cenne przyrodniczo. Istnieją więc warunki, aby rozwijać rolnictwo przyjazne środowisku.

Rolnicy mogą produkować w zgodzie ze standardami Unii Europejskiej ekologiczne owoce, warzywa, zioła, mleko, mięso. Przywracane są uprawy zapomnianych roślin rolniczych. W gospodarstwach tych realizowane są dodatkowo zadania z zakresu ochrony wód, zachowania ekstenywnych łąk i pastwisk oraz restytucji tradycyjnych ras koni, bydła, owiec i trzody.

2. Ramy instytucjonalno-prawne systemu rolnictwa ekologicznego w Polsce, ważne adresy

Z dniem 1 maja 2004 r. Polska przyjęła dorobek prawny WE w zakresie rolnictwa ekologicznego oraz wyznaczyła instytucje działające w systemie rolnictwa ekologicznego:

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi – upoważnia akredytowane jednostki certyfikujące do przeprowadzania kontroli oraz wydawania i cofania certyfikatów (w 2006 r. uprawnionych jest 7 jednostek).

Wykaz jednostek certyfikujących w rolnictwie ekologicznym

| Lp. | Nazwa jednostki i jej siedziba | Numer identyfikacyjny nadany w upoważnieniu jednostce certyfikującej |
|-----|--|--|
| 1) | EKO GWARANCJA PTRE Sp. z o.o. 20-834 Lublin, ul. Irysowa 12/2 www.ekogwarancja.pl e-mail: biuro@ekogwarancja.pl | RE-01/2005/PL |
| 2) | PNG Sp. z o.o. Jednostka Certyfikacji Produkcji Ekologicznej w Zajązkowie 26-065 Piekoszów www.png.ecofarm.pl e-mail: png@ecofarm.pl | RE-02/2005/PL |
| 3) | COBICO Sp. z o.o. 31-203 Kraków, ul. Lekarska 1 www.cobico.pl e-mail: cobico@cobico.pl | RE-03/2005/PL |
| 4) | BIOEKSPERT Sp. z o.o. 00-621 Warszawa, ul. Boya-Żeleńskiego 6, lok. 34 www.bioekspert.waw.pl e-mail: bioekspert@bioekspert.waw.pl | RE-04/2005/PL |
| 5) | BIOCERT MAŁOPOLSKA Sp. z o.o. 31-503 Kraków ul. Lubicz 25 A www.biocert.pl e-mail: sekretariat@biocert.pl | RE-05/2005/PL |
| 6) | Polskie Centrum Badań i Certyfikacji S.A. Biuro ds. Badań i Certyfikacji Oddział w Pile 64-920 Piła ul. Śniadeckich 5 e-mail: pcbcpila@-pila.pl | RE-06/2005/PL |
| 7) | AGRO BIO TEST Sp. z o.o. ul. Nowoursynowska 166 02-787 Warszawa www.agrobiotest.pl e-mail: agro.bio.test@agrobiotest.pl | RE-07/2005/PL |

Polskie Centrum Akredytacji – udziela akredytacji jednostkom certyfikującym zgodnie z normą PN-EN 45011

*ul. Szczotkarska 42
01-382 Warszawa
tel. (22) 355-70-00
www.pca.gov.pl*

Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych
– sprawuje nadzór nad jednostkami certyfikującymi

*Wydział Nadzoru Rynkowego, Rolnictwa Ekologicznego i Ewidencji
ul. Wspólna 30
00-930 Warszawa,
tel.(22) 623-29-22
www.ijhar-s.gov.pl*

Inspektorat Ochrony Roślin i Nasiennictwa – prowadzi wykaz dostawców nasion i materiału rozmnożeniowego dla rolnictwa ekologicznego, wydaje pozwolenie na zastosowanie materiału siewnego niespełniającego wymogów Rozporządzenia 2092/91

*ul. Wspólna 30
00-930 Warszawa,
tel: (22) 633-34-56,
fax: (22) 634-04-23
www.piorin.gov.pl*

Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach – kwalifikuje nawozy i środki poprawiające właściwości gleby, do stosowania w rolnictwie ekologicznym, oraz prowadzi ich wykaz

*ul. Czartoryskich 8
24-100 Puławy
tel. (81) 886-34-21;
www.iung.pulawy.pl*

Instytut Ochrony Roślin w Poznaniu – kwalifikuje i prowadzi wykaz środków ochrony roślin do stosowania w rolnictwie ekologicznym

*ul. Mieczurina 20;
60-318 Poznań
tel (61)864-90-00
www.ior.poznan.pl*

Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie Oddział w Radomiu
– koordynuje doradztwo w zakresie rolnictwa ekologicznego
ul. Chorzowska
26-600 Radom 6/18
tel.(48) 365-69-00
www.radom.cdr.gov.pl, www.odr.net/rolnictwo_ekologiczne

Wojewódzkie Ośrodki Doradztwa Rolniczego

| Nazwa jednostki doradztwa rolniczego | Adres | Numer telefonu faksu | Adres e-mail Adres www |
|--|---------------------------------------|--|--|
| Dolnośląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego we Wrocławiu | 53-033 Wrocław ul. Zwycięska 12 | (0-71) 339 81 85/86 339 50 21/22 sekr. 339 86 56 fax. 339 79 12 | sekretariat@dodr.pl www.dodr.pl |
| Kujawsko-Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Minikowie | 89-122 Minikowo k.Nakła n/Notecią | (0-52) 386 72 00 sekr. 386 72 14 fax. 386 72 27 | sekretariat@kpodr.pl www.kpodr.pl |
| Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli | 24-130 Końskowola ul. Pożowska 8 | (0-81) 881 62 85 sekr. 88166 01 fax. 881 66 63 | wodr@wodr.konskowola.pl www.wodr.konskowola.pl |
| Lubuski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Kalsku | 66-100 Sulechów Kalsk 91 | (0-68) 385 20 91 sekretariat: 385 28 68 fax. 385 28 68 | kalsk@odr.net.pl www.lodr.pl |
| Łódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Bratoszowicach | 95-011 Bratoszewice ul. Nowości 32 | (0-42) 719 89 28/29 719 60 67; 719 60 83 sekr. 719 89 13 fax. 719 66 99 | wodrbrat@dos-komp.lodz.pl www.wodr-bratoszewice.agro.pl |
| Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach | 32-082 Bolechowice | (0-12) 285 21 13/14 285 4108 0 609 700 003 fax. 285 1107 | sekretariat@modr.pl www.modr.pl |
| Mazowiecki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Warszawie | 02-456 Warszawa ul. Czereśniowa 98 | (0-22) 863 25 95; 863 85 72; 863 74 77; 863 33 93 fax. 863 25 95 | sekretariat@modr.mazowsze.pl www.modr.mazowsze.pl |
| Opolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Łosiowie | 49-330 Łosiów ul. Główna 1 | (0-77) 412 52 97; 412 53 91; 412 53 27 sekr. 412 53 68 fax. 412 53 68 | oodr@oodr.pl www.oodr.pl |

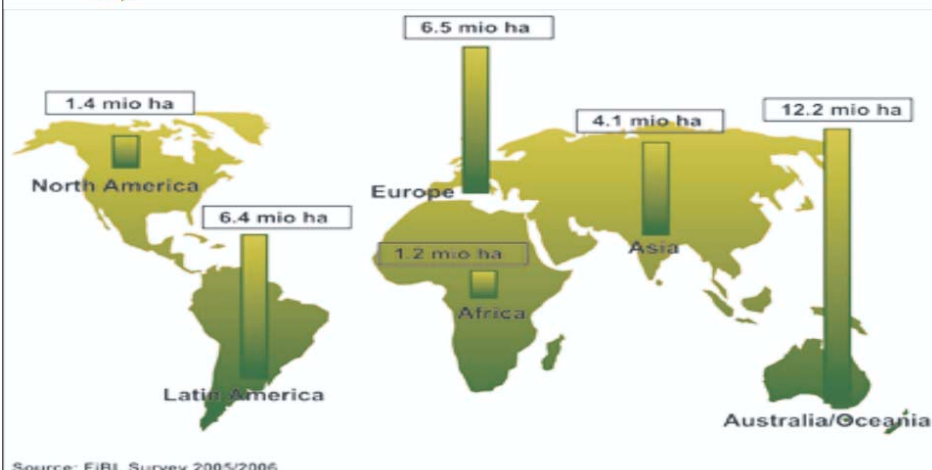
| | | | |
|---|--|--|---|
| Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwale | 36-040 Boguchwała ul. Tkaczowa 146 | (0-17) sekretariat 8701507 | boguchwała- @odr.net.pl www.podrb.pl |
| Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie | 18-210 Szepietowo | (0-86) 275 89 00 fax. 275 89 20 | wpodr@zeto- bi.com.pl http://odr.zeto- bi.com.pl |
| Pomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Gdańsku | 80-001 Gdańsk Trakt św. Wojciecha 293 | (0-58) 326 39 00 309 04 82/83 fax. 309 09 45 | sekretariat@podr.pl www.podr.pl |
| Śląski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Częstochowie | 42-200 Częstochowa ul. Wyszyńskiego 70/126 | (0-34) 377 01 00 377 0101 fax. 362 04 89 | sodr@odr.net.pl www.czwa.odr.net.pl www.odr.net.pl |
| Świętokrzyski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Modliszewicach | 26-200 Końskie Modliszewice ul. Piotrkowska 30 | (0-41) 372 22 84-86 fax. 372 34 86 | modliszewice@ sodr.pl www.sodr.pl |
| Warmińsko-Mazurski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Olsztynie | 10-356 Olsztyn ul. Jagiellońska 91 | (0-89) 535 76 84 526 44 39; 526 82 29 fax. wew. 47 | sekretariat@ wodr.olsztyn.pl www.w-modr.pl |
| Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Poznaniu | 60-163 Poznań ul. Sieradzka 29 | (0-61) 868 52 72 fax. 868 56 60 | wodr@wodr.po- znan.pl www.wodr.poznan.pl |
| Zachodniopomorski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Barzkowicach | 73-134 Barzkowice | (0-91) 561 37 00-02 561 37 91 fax. 561 37 00 | barzkowice@zodr.pl www.zodr.pl |

Ekonomiczne, organizacyjne i finansowe problemy funkcjonowania gospodarstw ekologicznych

Dr hab. Jerzy Szymona
Katedra Ekologii Rolniczej
Akademia Rolnicza w Lublinie

Rolnictwo ekologiczne na świecie

Największy udział w powierzchni zasiewów w rolnictwie ekologicznym należy do Australii (ponad 12,2 miliona ha w 2005 roku), drugie miejsce zajmują Chiny (3,5 miliona ha), trzecie zaś Argentyna (2,8 miliona ha). W Europie największy obszar upraw ekologicznych znajduje się we Włoszech (ponad 1 milion ha).



Powierzchnia użytków rolnych

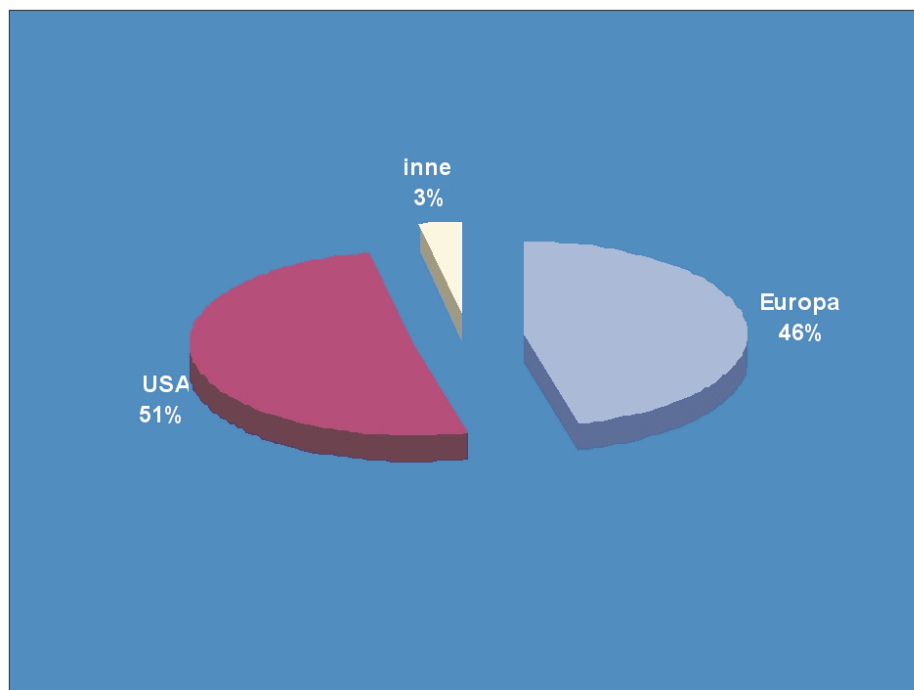
- Francja – 28 599 tys. ha UR
- Hiszpania – 24 840 tys. ha UR
- Niemcy – 16 974 tys. ha UR
- **Polska – 16 891 tys. ha UR**
- Włochy – 15 421 tys. ha
- Wielka Brytania – 15 722 tys. ha UR

3

Ekologiczne użytki rolne

- Włochy – 1 052 002 ha UR = 6,86 %
- Niemcy – 734 027 ha UR = 4,3 %
- Hiszpania – 725 254 ha UR = 2,84 %
- Wielka Brytania – 695 619 ha UR = 4,42 %
- Francja - 550 000 ha UR = 1,86 %
- Austria – 328 803 ha UR = 12,90 %
- Czechy – 254 995 ha UR = 5,97 %
- Szwecja – 225 776 ha UR = 6,83 %
- Grecja – 244 455 ha UR = 6,24 %
- Dania – 165 138 ha UR = 6,14 %
- Finlandia – 159 987 ha UR = 7,22 %
- Portugalia – 120 729 ha UR = 3,17 %
- Węgry – 113 816 ha UR = 1,94 %
- Polska – 82 730 ha UR = 0,50 %

4



Rolnictwo ekologiczne

jest systemem produkcji rolnej opartym na wykorzystaniu naturalnych procesów zachodzących w obrębie gospodarstwa

1. nawozy organiczne
2. profilaktyka w ochronie roślin
3. pasze własne

zabrania się:

1. nawozów sztucznych
2. chemicznych pestycydów
3. syntetycznych hormonów, stymulatorów wzrostu
4. organizmów GMO

Cel: produkcja żywności jakości ekologicznej



Przepisy prawne rolnictwa ekologicznego:

*Ustawa o rolnictwie
ekologicznym z dnia 20
kwietnia 2004 roku
(Dz.U. nr 93, poz.898)*

*Rozporządzenie Rady
2092/91/EWG z dnia 24
czerwca 1991 roku
„ w sprawie produkcji
ekologicznej produktów
rolnych oraz znakowania
produktów rolnych i
środków spożywczych”
(Dz.U. L 198, 22.7.1991, s. 1)*



**Cel aktów prawnych regulujących rolnictwo ekologiczne:
udowodnienie ekologicznej jakości produktu
oferowanego konsumentowi**

Narzędzia: kontrola zewnętrzna



zakres kontroli:

2. plody rolne
3. przetwórstwo produktów rolnych
4. pasze
4. środki produkcji: nawozy, środki ochrony roślin, roślinny materiał rozmnożeniowy, pasze, zwierzęta hodowlane

kontrolowany podmiot:

- producent



Producent:

*art.8.1a: zgłasza działalność do władz państwowych

*art 8.1.b: podporządkowuje się systemowi kontroli



Jednostka kontrolna:

*art. 9.1: kontroluje producenta,

*art. 9.7.b: nie udostępnia danych producentów,

*art. 9.8.a: udostępnia władzom państwowym swoje biura, obiekty, informacje,

*art. 9.8.b: do 31 stycznia przekazuje wykaz producentów i zwięzłe sprawozdanie,

*art. 9.11: wymagania EN 45011



władza państwowa:

- *art. 9.4: zatwierdza i nadzoruje prywatne jednostki kontrolne,
- *art. 8.3: udostępnia zainteresowanym nazwy i adresy producentów,
- *art. 9.7.b: nie udostępnia danych producentów,
- *art. 9.6.a) zapewnić obiektywność kontroli,
 - b) sprawdzać skuteczność kontroli
 - c) zapoznać się z wszelkimi nieprawidłowościami i sankcjami
 - d) odebrać jednostce upoważnienie

Kontrole u rolnika:

1. Jednostka certyfikująca: Rozporządzenie 2092/91
2. Jednostka certyfikująca: 5 % dodatkowych kontroli, MRiRW
3. ARiMR: Rozporządzenie 1257/99
4. WIJHARS: ustawa Dz.U. nr 93:2004
5. NIK: subwencje
6. PCA: EN 45011



Wysokość stawek płatności w Programach Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW)

| ROLNICTWO EKOLOGICZNE | STAWKA PŁATNOŚCI | |
|---|------------------|----|
| | z/ha | |
| Uprawy rolnicze (bez certyfikatu zgodności) | 680 | |
| Uprawy rolnicze (z certyfikatem zgodności) | 600 | |
| Trwale użytki zielone (bez certyfikatu zgodności) | 330 | |
| Trwale użytki zielone (z certyfikatem zgodności) | 260 | |
| Uprawy warzywnicze (bez certyfikatu zgodności) | 980 | |
| Uprawy warzywnicze (z certyfikatem zgodności) | 940 | |
| Uprawy sadownicze, w tym jagodowe (bez certyfikatu zgodności) | 1800 | 15 |

| .p. | Nazwa | Producent | Nr zezwol. |
|---|---|--|------------|
| UWAGA: kliknij na nazwę środka aby zapoznać się z jego zakresem stosowania | | | |
| 1. | GREVIT 200 SL | Avis Natural Polska Sp. z o.o. | 13/2003 |
| 2. | ZAPRAWA ZIOŁOWA PNOS-1 LŚ | Przedsiębiorstwo Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa | 794/2000 |
| 3. | ZAPRAWA ZIOŁOWA PNOS-2 LŚ | Przedsiębiorstwo Nasiennictwa Ogrodniczego i Szkółkarstwa | 795/2000 |
| 4. | BIOCHIKOL 020 PC | Gumitex Poli - Farm Sp. z o.o. | 6/2003 |
| 5. | BIOCHIKOL-K AL | Gumitex Poli - Farm Sp. z o.o. | 15/2004 |
| 6. | BIOCHIKOL-W AL | Gumitex Poli - Farm Sp. z o.o. | 4/2004 |
| 7. | BIOCZOS BR | P.P.H. "HIMAL" | 662/2000 |
| 8. | SIARKOL EXTRA 80 WP | Zakłady Chemiczne "Organika - Sarzyna" Spółka Akcyjna w Nowej Sarzynie | 87/97 |
| 9. | MIEDZIAN 50 WP | Zakłady Chemiczne "Organika - Azot" S.A. w Jaworznie | 178/97 |
| 10. | MIEDZIAN 50 WG | Zakłady Chemiczne "Organika - Azot" S.A. w Jaworznie oddział w Woli Krzysztoporskiej | 362/98 |

Obecnie nie ma na rynku polskim żadnego środka owadobójczego !!

| .p. | Nazwa | Producent | Nr zezwol. |
|--|-----------------------------------|--|----------------------|
| UWAGA: kliknij na nazwę środka aby zapoznać się z jego zakresem stosowania | | | |
| 11. | MIEDZIAN EXTRA 35 | Zakłady Chemiczne "Organika - Azot" S.A. w Jaworznie | 233/97 |
| 12. | BIOSEPT 33 SL | Cintamani Poland | 737/2000 |
| 13. | CUPROFLOW 375 SL | ISAGRO | 25/2004 |
| 14. | PROMANAL 60 EC | Neudorff GmbH KG | 330/98 |
| 15. | SINCOCIN AL | AgSci Ltd | 340/98 |
| 16. | PREV-AM 060 SL | Citrus Oil Products | 19/2005 |
| 17. | SAVONIL - SUPER A | BIOPON s.c. Wytwórnia Nawozów | 576/99 |
| 18. | ANTIFUNG 20 SL | HOST International Sp. z o.o. | 316/98 |
| 19. | PAROIL 95 SC | Avenarius Agro GmbH | 555/99 ¹⁷ |

Nadzór nad materiałem nasiennym i wegetatywnym rozmnożeniowym został powierzony Głównemu Inspektorowi Ochrony Roślin i Nasiennictwa, który ma obowiązek prowadzić wykaz materiału siewnego i wegetatywnego materiału rozmnożeniowego wyprodukowanego metodami ekologicznymi oraz wykaz dostawców materiału siewnego i wegetatywnego rozmnożeniowego dopuszczonego do stosowania w gospodarstwie ekologicznym na drodze odstępstwa, na podstawie Rozporządzenia Komisji nr 1452/2003/WE. Do obowiązków GIORiN należy również wydawanie pozwoleń na zastosowanie innego materiału siewnego lub rozmnożeniowego niż ekologiczny.

WNIOSKI

- 1. Rolnictwo ekologiczne wykazuje dynamiczny rozwój w krajach Unii Europejskiej.**
- 2. Wzrost liczby gospodarstw ekologicznych w Polsce następuje zbyt wolno, jednak będzie to w najbliższym czasie najbardziej opłacalny kierunek polskiego eksportu produktów rolnych, do krajów Unii Europejskiej.**
- 3. Należy zmodyfikować i sprecyzować przepisy dopuszczające biologiczne środki ochrony roślin, stanowiące główną tamę rozwoju towarowej produkcji ekologicznej.**
- 4. Należy sprecyzować zadania nadzoru państwowego i egzekwować ich wykonanie.**

19





Dorota Metera
Znakowanie produktów
rolnictwa ekologicznego

Senat RP, 12 września 2006
www.bioekspert.waw.pl

1

Znakowanie produktów

Ustawy:

"o warunkach zdrowotnych żywności i żywienia",

- "o jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych",
- "o cenach",
- "o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej",
- "o towarach paczkowanych",
- "o opakowaniach i odpadach opakowaniowych",
- "prawa o działalności gospodarczej"
- oraz wydanych na ich podstawie przepisach wykonawczych.



Znakowanie produktów ekologicznych

- a) **co najmniej 95%** składników pochodzenia rolniczego zawartych w produkcie jest lub pochodzi z produktów ekologicznych,
- b) wszystkie pozostałe składniki pochodzenia rolniczego są uwzględnione w rozdziale C Załącznika VI,
- c) produkt zawiera składniki pochodzenia pozarolniczego wymienione w Załączniku VI rozdział A,
- d) produkt lub zawarte w nim składniki pochodzenia rolniczego nie były poddawane obróbce z wykorzystaniem substancji, które nie zostały wymienione w rozdziale B Załącznika VI,
- e) produkt lub jego składniki nie zostały poddane procesom obróbki z wykorzystaniem promieniowania jonizującego.
- f) produkt wytworzono bez stosowania organizmów modyfikowanych genetycznie i/lub wszelkich innych produktów pozyskanych z takich organizmów.



„X % składników pochodzenia rolniczego zostało wyprodukowane zgodnie z zasadami produkcji ekologicznej”

- **co najmniej 70%** składników pochodzenia rolniczego są produktami ekologicznymi,
- wszystkie pozostałe składniki pochodzenia rolniczego są uwzględnione w rozdziale C Załącznika VI,
- produkt zawiera składniki pochodzenia pozarolniczego wymienione w Załączniku VI rozdział A,
- d) produkt lub zawarte w nim składniki pochodzenia rolniczego nie były poddawane obróbce z wykorzystaniem substancji, które nie zostały wymienione w rozdziale B Załącznika VI,
- e) produkt lub jego składniki nie zostały poddane procesom obróbki z wykorzystaniem promieniowania jonizującego,
- f) produkt wytworzono bez stosowania organizmów modyfikowanych genetycznie i/lub wszelkich innych produktów pozyskanych z takich organizmów.



Znakowanie produktów

- napis „Rolnictwo ekologiczne – system kontroli WE”,
- nazwa i numer identyfikacyjny upoważnionej jednostki certyfikującej,
- nazwa i adres producenta,
- oraz, gdzie stosowne, znak identyfikacji partii towaru.



Znakowanie produktów c.d.

- Dodatkowo - logo wspólnotowe rolnictwa ekologicznego (wg Załącznika 5.B. Rozp. Rady (EWG) 2092/91), numer certyfikatu, logo jednostki certyfikującej lub logo stowarzyszenia producentów.



CHLEB EKO
 Produkty rolnictwa ekologicznego

Kontrola:
 AgroBioTest,
 RE-07/2005/PL

Certyfikat nr 04394 B

Atest EKOLAND
 P394



Krunchy chrupiące musli Bio ekologiczne



DE-013 Jednostka kontrolna w rolnictwie ekologicznym



Waniliowy łagodny jogurt Söbbeke



* z kontrolowanych upraw ekologicznych,
kontrolowano przez DE-006 Jednostka
kontrolna w rolnictwie ekologicznym



Niskotłuszczowy ekologiczny jogurt
Licencja Nr 792, Certyfikacja ekologiczna IRL-
OIB2-EU, certyfikowany ekologiczny



Miód firmy Salamita

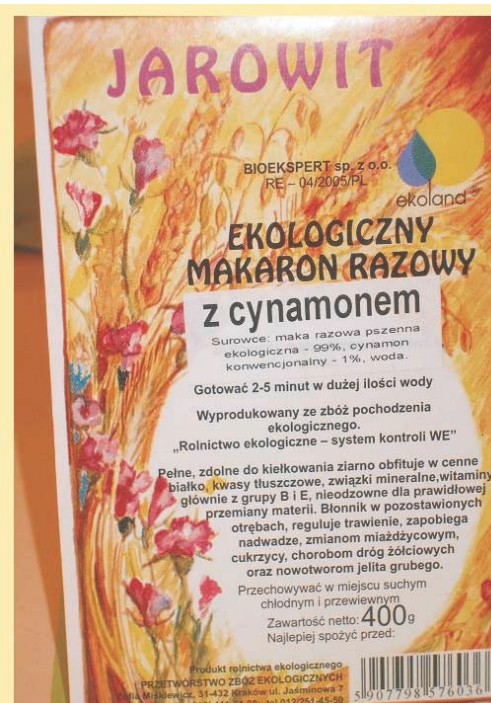


Miód z kwiatów pomarańczy z Sycylii z upraw ekologicznych

Rolnictwo ekologiczne – system kontroli WE
upoważnienie DM
MRAAF 9697232/30-12-96

Produkt kontrolowany i
certyfikowany przez
Suolo e Salute IT ASS
0967 T 050124





Biologiczne BIO Idea Pesto sycylijskie ekologiczne,
Rolnictwo ekologiczne, Bioagricert, upoważnienie DMMiPAF z dnia 29/07/2002 nr 91822, IT-BAC076357 T000008



BIO
Rolnictwo ekologiczne – system kontroli WE,
BIOEKSPERT RE-04/2005/PL



Ciasteczka z ekologicznych surowców
Rolnictwo ekologiczne – system kontroli WE,
BIOEKSPERT RE-04/2005/PL



**Rolnictwo ekologiczne – system kontroli WE,
Kontrola: BIOEKSPERT RE-04/2005/PL**



**Bio Mus jabłkowy
Biogarantie**



Demeter Voelkel
Sok z czerwonych winogron biodynamiczny



DE-007 jednostka kontrolna w rolnictwie ekologicznym





Imbirowo-cytrynowy
Tee-ja-vu (napój
herbaciany)
Sonnentor, Austria

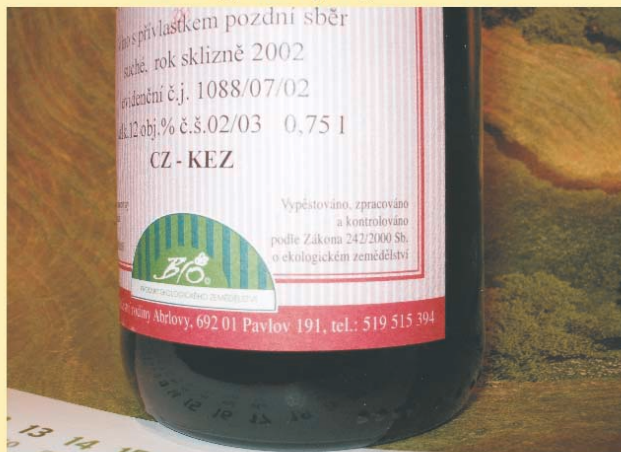
AT-N-OI-BIO SCES-049
CZ-KEZ



Wino
ekologiczne
Cabernet
Moravia
Czechy



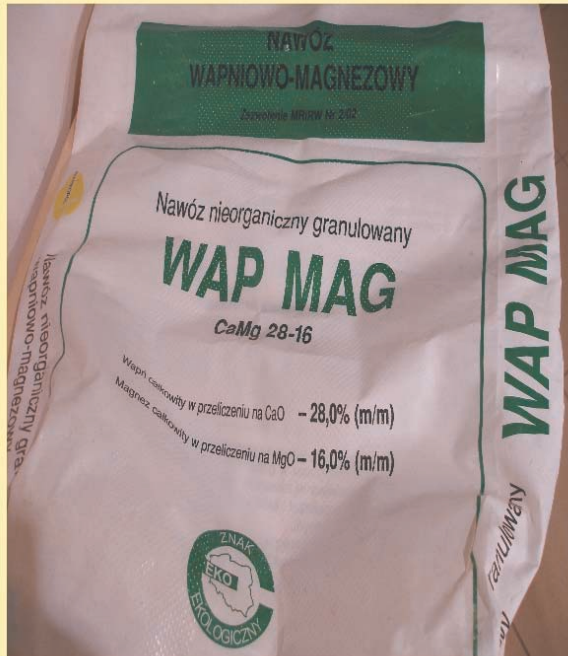
Wyprodukowano, przetworzono i kontrolowano zgodnie z rozporządzeniem 242/2000 o rolnictwie ekologicznym, CZ-KEZ



UWAGA:

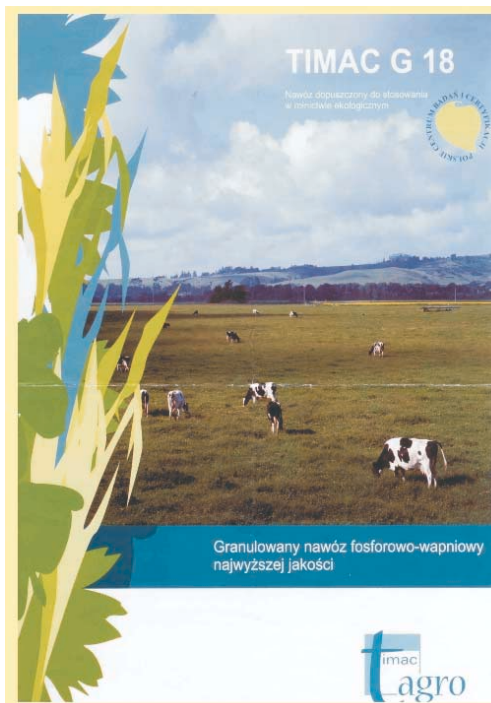
WAP MAG z mikroelementami
Nawozy dopuszczone do stosowania w rolnictwie ekologicznym





UWAGA:

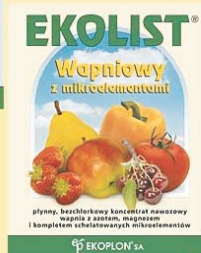
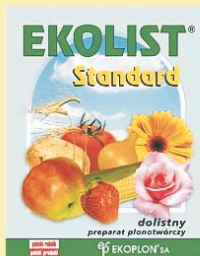
WAP MAG
 Nawóz
 nieorganiczny
 granulowany
 Zezwolenie
 MRiRW Nr 2/02
 Znak EKO
 Ekologiczny



UWAGA:

TIMAC G 18
 Nawóz
 dopuszczony do
 stosowania w
 rolnictwie
 ekologicznym,
 PCBC





UWAGA:

płynne mikro-
i makroelementowe
nawozy dolistne,
zawierające wysoko
przyswajalne
składniki odżywcze w
formie schelatowanej
EDTA, aminokwasami
oraz kwasami
organicznymi



UWAGA:

Dlaczego warto
stosować ROUNDUP
- Niszczy chwasty
wraz z korzeniami
- Ekologiczny —ulega
biodegradacji





UWAGA:

**Jaja BIO z
chovu
klatkowego**



Ekoferma



**Dziękuję serdecznie za
uwagę**

www.bioekspert.waw.pl